

2
**Centroprawica
jednoczy się**

4
**Zasłużeni
mieszkańcy**

8
**Volontarius
na podium**

16
**Miasto
pigułami
stojące**

Koźle, Kłodnica, Kędzierzyn, Azoty, Lenartowice, Blachownia, Cisowa, Miejsce Kłodnickie, Sławęcice



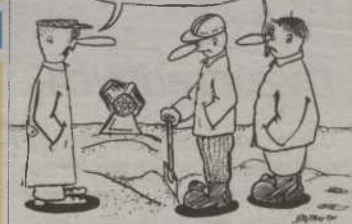
GAZETA LOKALNA

Tygodnik. Wychodzi w Kędzierzynie-Koźlu

INDEKS 320 412 ISSN 1508-0625

Nr 2 (133) 9.01.2002 cena 1,50 zł (w tym VAT)

...OD DZISIAJ, PROMOCJA
JAK W „ERZE”: KAŻDA
GODZINA GADANIA
-ZA DARMO!



Rys. Jan Barboszek



Sople do kosza

Jej wysokość 30-metrowa drabina, własność Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w naszym mieście, przydaje się – o czym już pisaliśmy na łamach GL – w różnych sytuacjach zagrażających życiu mieszkańców Kędzierzyna-Koźla i okolic. Usuwanie śniegu i niebezpiecznie wiszących na skraju dachu sopli to pierwsza w tym roku akcja, która miała miejsce w ubiegły czwartek na ul. Racławickiej.

Tekst i foto: AGA



Poset zjednoczył

Czytaj na str. 4 i 7

W sobotę w Domu Kultury "Lech" na os. Blachownia doszło do Nadzwyczajnego Zjazdu Członków Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W Kędzierzynie-Koźlu przestały istnieć zarządy powiatowy i miejski. Powołano natomiast nową strukturę Radę Powiatową, której przewodniczącym został poseł Kazimierz Pietrzyk.

Tekst i foto: Grzegorz ŁABAJ

Po sylwestrze



Czytaj na str. 3

Noc spokojniejsza...



Czytaj na str. 9

Dyżur reportera

Dziś w godz. 14-16 na sygnały od Czytelników czeka Grzegorz Łabaj. Tel. 483 40 49. Zapraszamy też osobiście: al. Jana Pawła II 27, I piętro.

Festiwal Pieśni Kolędowej "Christmas 2002"

Gwiazdor nie dotarł



Czytaj na str. 12

Foto: SAS

Foto: AGA

Foto: Daniel Nurzyński

Biuro poselskie Kazimierza Pletrzyka

Biuro mieści się przy al. Jana Pawła II 29. Telefon i faks 77 481 60 74. Biuro jest czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 - 15.00. Interesanci przyjmowani są w godz. 11.00 - 13.00, we wtorki w godz. 16.30 - 18.00.

Dyżur radnych

Dziś dyżurować będą Irena Polak i Ryszard Masalski. O swoich problemach mieszkańcy będą mogli porozmawiać dzisiaj w godz. 15-17 w Miejskim Ośrodku Kultury przy ul. Jana Pawła II 27 (pokój nr 18). Za tydzień Adam Oczos i Jan Klimek oczekiwani będą w Biurze Rady Miasta K-K.

Przypominamy, że w każdą środę w godz. 10-13 dyżur pełnią także przewodniczący RM Ryszard Pacuł lub jego zastępcy Władysław Rogulski albo Zbigniew Staniś.

Przepraszam

W poprzednim numerze omyłkowo poinformowałem o dyżurze radnych mającym się odbyć w środę 2 stycznia w Miejskim Ośrodku Kultury. Dyżur w podanym terminie nie odbył się, ponieważ był zaplanowany na środę 9 stycznia. Za nieścisłą informację serdecznie przepraszam Czytelników oraz radnych Irenę Polak i Ryszarda Masalskiego.

Krzysztof BEDNARZ

Muzeum Towarzystwa Ziemi Kozielskiej "Baszta"

czynne w poniedziałki i piątki w godz. 10.00 - 15.00 oraz w środy w godz. 10.00 - 17.00, tel. 482-36-86

Dyżury aptek

W Kędzierzynie do piątku dyżuruje apteka „Jarand”, ul. Bolesława Krzywoustego 18. W piątkowy wieczór zmieni ją na posterunku apteka „Eskulap”, ul. Grunwaldzka 23.

W Koźlu do czwartku dyżuruje apteka „Panaceum”, Rynek 1. Natomiast apteka „Aronia” z ul. Chrobrego 8 swój tygodniowy dyżur rozpocznie w czwartkowy wieczór 10 stycznia.

Morsy

**Czy młodzi, czy starzy,
spotkajmy się na plaży!**

Klub Morsów Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Dębowa, zaprasza nad akwen w każdą sobotę o godz. 12. Wspólna kąpiel, hartowanie organizmu, rozmowy przy herbatce z kropelką rumu.

Chcesz się uodpornić na przeziębienia, chrypki, kaszle, grypy... Dołącz do nas! W ogóle poczujesz się lepiej.

Patronat medialny

CAŻEJA LOKALNA

Centroprawica się jednoczy

Wspólnota niezbędna

Przedstawiciele ugrupowań centroprawicowych: Prawo i Sprawiedliwość, Unia Wolności, Ruch Społeczny AWS zawiązali Wspólnotę Samorządową Kędzierzyna-Koźła. Jest ona otwarta dla innych ugrupowań i stowarzyszeń społecznych i zawodowych, jeśli tylko czują się związane z centroprawicą poglądami, rodowodem i przede wszystkim zbieżnością celów.

Założyciele nowego bloku za wspólny główny cel uważają wspomaganie i umacnianie samorządności obywatelskiej. Nie chcą natomiast podkreślać celów i różnic programów partyjnych, bo jak twierdzą, to one często utrudniają współpracę dla do-

bra gminy, powiatu czy województwa. Uważają, że tu, gdzie mieszkamy, najważniejsza jest znajomość problemów mieszkańców, umiejętność rozwiązywania tych problemów, dbałość o finanse publiczne, umiejętność ich pomnażania i rozważa w ich wydawaniu.

Wspólnota Samorządowa jest przeciwna obserwowanej centralizacji państwa we wszystkich dziedzinach, gdyż prowadzi to jej zdaniem do wyeliminowania obywateli z procesu podejmowania decyzji, które ich dotyczą.

- Wspólnie z mieszkańcami musimy zadbać o nasze miasto i nasze otoczenie, opierając się na lu-

dziach doświadczonych, kompetentnych, odpowiedzialnych i prawych. Tacy właśnie będą tworzyli nasze listy wyborcze w nadchodzących wyborach samorządowych - stwierdza pełnomocnik Wspólnoty, Andrzej Andrysiak, pełnomocnik Prawa i Sprawiedliwości w Kędzierzynie-Koźlu, któremu funkcję pełnomocnika tworzącej się Wspólnoty Samorządowej powierzyły pozostałe ugrupowania centroprawicowe: Unia Wolności i Ruch Społeczny AWS. - Widzę w tym uznanie nie tyle dla mnie osobiście, co dla zobowiązania, które PiS złożył swoim wyborcom: działać zgodnie z prawem i sprawiedliwie.

- Wspólnota Samorządowa jest niezbędna dla samorządności lokalnej, jest bowiem antidotum na centralistycznie organizowany system zarządzania państwem - uważa Zofia Pokorska, przedstawiciel Ruchu Społecznego AWS, aktualnie radna i członek Zarządu Miasta K-K.

- Z wieloletniego doświadczenia samorządowego wiem, że podziały polityczne w samorządach działają na szkodę mieszkańców. Łączenie zwiększa możliwości i efektywność działania. Każdy ruch łączenia centroprawicy będzie wspierany przez UW. Krok milowy już zrobiliśmy - powiedział nam Dariusz Jorg, przewodniczący UW w K-K, wiceprezydent miasta

PROM



Zimnej wody i ciepłych kobiet - to jedno z życzeń składanych sobie przez morsów na Dębowej. W samo południe, 1 stycznia, schłodzonym szampanem powitali oni Nowy Rok. Byli widzowie, a spotkania rejestrowały dwie ekipy telewizyjne

Wyścig Pokoju bez świateł

W ostatnim czasie mieszkalem w Starym Koźlu. Często się zdarzało, że z pracy do domu wracałem po godzinie 22.00. Właśnie o tej porze zauważyłem, że codziennie z dzielnicy Pogorzelec wyrusza w trasę swojego rodzaju „Wyścig Pokoju”. Kolarski peleton rozciąga się od ulicy Gliwickiej aż do zjazdu na osiedle Azoty w Brzeźcach. Tam peleton wyraźnie zwalnia, bowiem do pokonania ma zakręt w lewo, a droga krajowa nr 45 z Opola do Gliwic jest raczej ruchliwa. „Kolarzom” niestraszna jest nawet zima ani trudne warunki na drodze.

Ten peleton to oczywiście pracownicy Zakładów Azotowych oraz spółek znajdujących się na ich terenie. Wszystko byłoby w porządku, gdyby „kolarze” byli odpowiednio oświetleni. Kilka razy zdarzyło się już, że cykliści nagle pojawiali się przed maską samochodu, licząc na refleks kierowcy. W większości wypadków „kolarzom” udaje się ująć z życiem. Jednak brak świateł na nieoświetlonym terenie może się okazać tragicznym w skutkach.

WIRR

OPINIE

Żona jak najbardziej

Czy premier wybierając się w podróż służbową i zabierając ze sobą rodzinę może to czynić na koszt państwa, czy też powinien zapłacić za jej pobyt z własnej kieszeni. Kwestię tę poruszano ostatnio po informacji o wizycie premiera Leszka Millera wraz z żoną, synem, synową i wnuczką w Watykanie. Co o tym sądzą lokalni politycy?



Hubert Majnusz, Mniejszość Niemiecka:

- Premier jako osoba publiczna nie jest przecież osobą samotną. Można się zgodzić, by podróżował na koszt państwa z żoną. Finansowanie podróży dalszej rodziny, nawet dzieci, pozostaje już kwestią dyskusyjną. Uważam, że podróż całej rodziny na koszt państwa to już lekkie nadużycie stanowiska i władzy.



Zofia Pokorska, AWS:

- Jest to dość trudna do rozwiązania kwestia i w najbliższym czasie na pewno się to rozstrzygnie. Uważam, że premier Leszek Miller ma prawo do zabierania swojej żony w podróż na koszt państwa. Mam nadzieję, że premier nie pozwoli sobie nadużyć swego stanowiska i pokryje koszty podróży swoich bliskich. Żona

jak najbardziej powinna towarzyszyć premierowi podczas podróży i to na koszt państwa. Inni członkowie rodziny już nie.

Dariusz Jorg, Unia Wolności:

- Zwyczajem jest, że przedstawicielem najwyższej władzy w państwie, jak prezydentowi czy premierowi, w niektórych oficjalnych wizytach zagranicznych towarzyszą żony. Nie powinno się jednak eksponować prywatnych elementów wizyty, tj. udziału w wyjeździe niemal całej rodziny. Mam świadomość,

że spotkanie z najważniejszym z Polaków, jakim jest niewątpliwie Ojciec Święty, nawet dla głów państwa jest znaczącym wydarzeniem. Rozumiem więc uczestnictwo bliskich członków rodziny premiera w takiej wizycie - bezzasadnym byłoby natomiast obciążenie budżetu państwa kosztami wyjazdu rodziny. To wysoce niemoralne.

Dla mnie osobiście, bez względu na to, kto sprawuje władzę, jaką reprezentuje opcję polityczną, czy jest to osoba prezydenta, czy premiera obecnego, czy poprzednich - sytuacja, w której osoba piastująca najwyższą władzę w państwie składa oficjalną wizytę u głowy kościoła -

autorytetu naszych rodaków - nie może w relacjach medialnych eksponować całej swojej rodziny. To rodzi niesmak i oburzenie.

Irena Polak, SLD: - Rodzina to świętość i powód dumy. Kogo więc miał przedstawić Ojcu Świętemu nasz premier Leszek Miller?

Przedstawił swoją rodzinę, zresztą bardzo dorodną. Sądzę, że wizyta w Watykanie miała na celu szukanie u Polaka nr 1 poparcia dla starań Polski o wstąpienie do Unii Europejskiej. Autorytet papieża może tu działać bardzo wiele, szczególnie w sposobie myślenia samych Polaków. Leszek Miller symbolicznie pokazał dla kogo potrzebna jest w Polsce integracja europejska. Potrzebna jest dla ludzi młodych, takich jak syn i synowa premiera. Jednak po to aby wytrącić argumenty z ręki wszystkim wrogo nastawionym do Leszka Millera, należałoby pokryć koszt przelotu tych kilku osób i premier zapewne to uczyni. Taka już jest natura przeciwników politycznych, że czyjeś widzi się pod lasem a swojego nie widzi się pod nosem.

Zenon Maślona, Praca i Rozwój: - Właściwie nie mam na ten temat zdania. Myślę, że zasady finansowania podróży członków rodzin przedstawicieli najwyższej władzy państwowej powinny zostać uregulowane stosownymi przepisami.

Zebrała: AGA

Pomóż gazetce...

Dziękujemy

Serdecznie dziękujemy wszystkim Czytelnikom, którzy licznie wzięli udział w naszej ankiecie. Wasze opinie, szczególnie te krytyczne, przyczynią się do ulepszenia „Gazety Lokalnej”. Chcemy, by spełniała ona Wasze oczekiwania.

Nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni sięgamy po opinie naszych Czytelników. Jesteśmy otwarci na wszelkie uwagi i zachęcamy Was do wyrażania swoich preferencji. Piszcie, co Wam się podoba, co chcielibyście zmienić i co należałoby wprowadzić na nasze łamy.

Jeden z ankietowanych na pytanie, dlaczego czyta „Gazetę Lokalną”, odpowiedział: „Jesteście o nas i dla nas”. Tę odpowiedź przyjęliśmy za nasze motto.

Andrzej SZOPIŃSKI-WISŁA
redaktor naczelny

Wybory parlamentarne 2001

Liga zapłaci

Od wyborów parlamentarnych minęło przeszło sto dni. Jak się okazało, to za mało dla niektórych komitetów wyborczych, by usunąć swoje materiały propagandowe.

Plakaty Ligi Polskich Rodzin zaobserwaliśmy już w nowym roku nie daleko sądu, konkretnie – na ścianach budynków mieszczących się przy ulicy Piramowicza w Koźlu.

– Zaskoczony jestem, że jeszcze jakieś plakaty wiszą – mówi Edward Marzec, komendant Straży Miejskiej. – Wszystkie komitety, które upomnieliśmy, poinformowały nas, że



plakaty zdjęły. Będziemy interweniować.

Niesumieinnemu komitetowi grozi mandat w wysokości 1000 zł. Jeśli Liga

się odwoła, sprawa skończy się w sądzie – kilkadziesiąt metrów od miejsca, gdzie wyborcze plakaty wciąż wiszą.

Tekst i foto: JAD

Preferencyjne warunki do końca 2002 roku

Prolongowana uchwała

Rada miasta o rok przedłużyła obowiązywanie uchwały z 22 grudnia 1999 r. w sprawie zbywania lokali mieszkalnych i użytkowych. Dzięki temu wszyscy, którzy nie zdążyli lub odkładali decyzję o wykupie mieszkania na później, mają okazję uczynić to na preferencyjnych warunkach.

Choć owe przepisy obowiązują już dwa lata, wszystkim tym, którzy się do tej pory tym nie interesowali, przypominamy podstawowe zasady stosowane przy nabywaniu mieszkań, będących własnością gminy.

O ile mniej

Zgodnie z uchwałą pierwszeństwo nabywania mieszkań komunalnych mają ich najemcy. Za podstawę ceny lokalu przyjmuje się wartość rynkową 1 m² powierzchni użytkowej lokalu, aktualną na dzień zawarcia aktu notarialnego, a określoną przez rzeczoznawcę, przy czym kupujący ponosi koszty wyceny mieszkania.

Wschód - Zachód
Języki poszły
w ruch

Już po raz ósmy ruszył konkurs Wschód-Zachód. W tym roku bierze w nim udział rekordowa liczba uczestników.

Konkurs przeprowadzany jest w trzech kategoriach: szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne. Uczniowie muszą się wykazać znajomością jednego z trzech języków: angielskiego, rosyjskiego lub niemieckiego. Dla finalistów, którzy wykażą się świetną znajomością więcej niż jednego z języków, przewidziano nagrodę specjalną.

Rywalizacja jest spora. W tym roku w konkursie bierze udział 1600 osób. W piątek odbył się etap szkolny konkursu. W lutym półfinał, w połowie marca miejski finał. W każdej kategorii przewidziano atrakcyjne nagrody finansowe. Będą także nagrody rzeczowe.

Konkurs ma na celu propagowanie wśród młodzieży potrzeby znajomości języków obcych. W dzisiejszych czasach jest to nieodzowna umiejętność. Jak widać, spora część młodych mieszkańców Kędzierzyna-Koźła tę prawdę rozumie.

JAD

Od tego, czy nabywamy lokal w budynku jednorodinnym czy w bloku, zależy wysokość bonifikaty. Na terenie naszej gminy najwięcej lokali mieszkalnych znajduje się w budynkach wielorodzinnych, stąd też najwyższą, bo 85-procentową bonifikatą objęto tę grupę lokali. Tak więc mieszkanie w budynku wielorodzinnym możemy nabyć za 15 proc. jego ceny rynkowej. Jeżeli interesuje nas lokal w budynku składającym się z dwóch lokali mieszkalnych lub użytkowych, będziemy musieli zapłacić 35 proc. jego wartości. Przy nabyciu lokalu w budynku jednorodinnym zapłacimy 40 proc. jego wartości.

Jeśli nieruchomość, którą chcemy kupić, wpisana jest do rejestru zabytków przysługuje nam dodatkowo 5 proc. bonifikaty. W przypadku, gdy nabywcą lokalu jest kombatan, może on liczyć na 10-procentową obniżkę. Bonifikaty nie przysługują natomiast najemcom lokali użytkowych.

Bezpieczna lokata

Realizacja uchwały prywatyzacyjnej

nie niesie ze sobą niebezpieczeństwa dla tych osób, które nie chcą bądź nie stać ich na zakup mieszkania.

– Uchwała nie pozwala na sprzedaż lokali wraz z lokatorami – zapewnia Dariusz Jorg, wiceprezydent miasta. – Nikt więc nie musi się obawiać o to, że zostanie pozabawiony mieszkania. Po prostu nadal będzie najemcą lokalu komunalnego.

Prezydent Jorg wskazuje na korzyści, jakie płyną z zakupu mieszkania: m.in. niższy czynsz, swobodne dysponowanie mieszkaniem i możliwość jego zbycia na rynku wtórnym. Można więc zakup mieszkania traktować jak lokatę kapitału.

– Trzeba jednak również uczciwie poinformować potencjalnych nabywców, że zakup mieszkania wiąże się później z koniecznością partycypowania w kosztach remontów budynków – wyjaśnia prezydent Dariusz Jorg. – Substancja ko-

munalna jest w wielu przypadkach zniszczona i to również trzeba wziąć pod uwagę kalkulując zakup lokalu na własność. Nowopowstające wspólnoty mieszkańców, które nie zdążyły jeszcze zgromadzić środków na funduszu remontowym, mogą liczyć na nisko oprocentowane kredyty zaciągane od gminy. Stosowną uchwałę w tym celu zainicjował klub radnych Unii Wolności.

Zainteresowanie
rośnie

Uchwała weszła w życie 1 stycznia 2000 r. W ciągu dwóch lat jej obowiązywania sprzedano w sumie 938 lokali mieszkalnych i 33 użytkowe. Lawina wniosków ruszyła zwłaszcza w drugim półroczu ubiegłego roku, po tym jak prezydent Kwaśniewski nie podpisał ustawy o powszechnym uwłaszczeniu. Do końca grudnia 2001 r. mieszkańcy naszego miasta złożyli w wydziale geodezji i gospodarki gruntami blisko 1700 wniosków o nabycie kolejnych lokali.

Agnieszka KURPIŃSKA

Przedwzrostko egoizmowi

Uczniowie szkoły podstawowej nr 11 pokazali, że można połączyć przyjemne z pożytecznym. Wykorzystali wizytę św. Mikołaja do przeprowadzenia akcji, która może pomóc w ratowaniu życia ich rówieśnikom.

Uczniom PSP nr 11 przyświecało hasło „przeciwko egoizmowi”. Samorząd uczniowski zaprosił św. Mikołaja (prawdziwego, jak zapewniali

uczniowie), który miał sporo pracy, rozdając wspaniałe prezenty. Wcześniej natomiast uczniowie zbierali fanty na loterię: maskotki, przybory szkolne i zabawki. Los kosztował tylko złotówkę. Zebrano w sumie 260 zł.



Losy cieszyły się sporą popularnością

Foto: Monika Lityńska klasa 6d

Cały dochód przeznaczono na ratowanie życia dzieciom, które cierpią na ogólny zanik mięśni. Pieniądże wpłacono na konto Stowarzyszenia Pomocy Chorym na Dystrofię Muscularum.

– Wspaniałe jest otrzymywać prezenty – mówił jeden z uczniów. – Ale jeszcze ważniejsze jest, by nie patrzeć tylko na siebie. Trzeba umieć dostrzec obok nas tych, którzy oczekują na naszą pomoc. Jeżeli uda się to każdemu, świat na pewno będzie piękniejszy. Mniej będzie na nim lez.

JAD

Po sylwestrze

Mniej śmieci

Tegoroczną noc sylwestrową w całej Polsce uznano za jedną z najsposobniejszych od lat. W wielu miastach zrezygnowano z imprez pod chmurką.

– Ludzie nie mają pieniędzy – twierdzi pan Andrzej Pyrzyński, który od trzech lat rusza w miasto, kiedy ostatni uczestnicy sylwestrowo-noworocznych balów, zmęczeni całonocną zabawą, zasypiają. – Dlatego w tym roku nie ma dużo sprzątanina. Trochę butelek, resztki po petardach. Nawet zbyt wielu koszy nie porzucają.

Zaciskanie domowych budżetów w sposób widoczny odbiło się na mniejszej ilości wystrzelonych w powietrze sztucznych ogni. Na koziołskim rynku, podobnie jak na placu Wolności, nowy rok witała głównie młodzież. Po ich świętowaniu pozostało trochę butelek po szampanie i resztki po petardach. Rozochoceni balowicze nie zniszczyli nawet zawieszonych na słupach koszy na śmieci. Być może skutecznie zniechęcił ich kilkunastostopniowy mróz, jakim powitał nas 2002 rok.

Tekst i foto: AGA



Plac Wolności. Trochę butelek, resztki po petardach. Pan Andrzej Pyrzyński nie miał w tym roku zbyt dużo pracy. – Godzinka, dwie i będzie po kłopotach – zapewniał.

Zjazd Powiatowo-Miejski Sojuszu Lewicy Demokratycznej

Posel zjednoczył

W Kędzierzynie-Koźlu powstała nowa organizacja SLD. Od soboty przestały istnieć zarządy powiatowy i miejski. W ich miejsce powołano wspólną strukturę, której przewodniczącym został wybrany Kazimierz Pietrzyk.

Głównym zadaniem zjazdu było zjednoczenie, funkcjonujących do tej pory oddzielnie, zarządów powiatowego i miejskiego i wybranie nowego przewodniczącego partii. W Domu Kultury "Lech" na osiedlu Błachownia zjawili się 112 delegatów ze 145 uprawnionych do głosowania.

O fotel przewodniczącego Rady Powiatowej ubiegali się: Kazimierz Pietrzyk, poseł na Sejm RP, Andrzej Radwański, wiceprzewodniczący zarządu miejskiego SLD i były prezydent Kędzierzyna-Koźla, Grzegorz Mankiewicz, radny SLD, reprezentujący młodych działaczy

partii. Czwartym kandydatem, zgłoszonym przez samego siebie, był Zdzisław Habzda, delegat z os. Piastów.

- To, że stanąłem do wyborów na



Elżbieta Rutkowska, wiceprzewodnicząca opolski: - Od nowego przewodniczącego przede wszystkim oczekuję tego, że doprowadzi do

konsolidacji organizacji partyjnej miejsko-powiatowej, prawdziwego zjednoczenia. Tego, że będzie potrafił współpracować z poszczególnymi kołami. Wyobrażam sobie to tak, że przed wypracowaniem decyzji jest czas na dyskusję, ale potem, po przyjęciu pewnego stanowiska, kończą się dyskusje i poszczególni członkowie reprezentują na zewnątrz wspólnie wypracowane stanowisko. Do tej pory mówiło się dwoma, trzema różnymi głosami w zależności od opcji. To najbardziej szkodzi każdej organizacji. Oczekuję ujednoczenia, jedności, wysokiego poziomu, prestiżu, profesjonalności i wysokiej rangi. Przewodniczący musi być autorytetem i za takiego uważam posła Kazimierza Pietrzyka.

przewodniczącego, zdecydowało się w ostatnich dniach, a nawet godzinach - mówił przed wyborami

Kazimierz Pietrzyk. - Spory pomiędzy obydwiema organizacjami nie służą wizerunkowi partii. Moja kandydatura, nie kojarzona z żadnym odłamem, daje większą lub mniejszą gwarancję stabilizacji.

Silną pozycję miał Grzegorz Mankiewicz, którego popierali młodzi działacze partii.

- Młodzi ludzie coraz częściej zajmują określone miejsca na scenie politycznej - przekonywał delegatów Grzegorz Mankiewicz. - Nie wyobrażam sobie, żeby nie było współpracy z ludźmi, którzy tworzyli i tworzą trzon tej organizacji.

Wszyscy kandydaci na przewodniczącego podkreślali potrzebę współpracy i zjednoczenia struktur partii.

W pierwszej turze Kazimierz Pietrzyk otrzymał 51 głosów, Grzegorz Mankiewicz 39, Andrzej Radwański 12, a Zdzisław Habzda 5. Delegaci zdecydowali, że w drugiej turze spotkają się Kazimierz Pietrzyk i Grzegorz Mankiewicz. Znaczną przewagę uzyskał poseł, którego poparło 62 członków partii.

- Czuję dużą odpowiedzialność za organizację - mówił tuż po wyborze Kazimierz Pietrzyk. - Zrobię wszystko, żeby organizacja miała inny wizerunek zewnętrzny. W



Grzegorz Mankiewicz (z białą plakietką) uzyskał spore poparcie i awansował do drugiej rundy

najbliższym czasie musimy zastanowić się nad wypracowaniem nowej formuły działania partii w mieście i powiecie oraz przygotować się do wyborów samorządowych.

Sekretarzem Rady Powiatowej SLD został Konrad Kucz. Skład

Rady Powiatowej SLD podamy w następnym numerze. Jednocześnie z funkcjami przewodniczących dwóch odchodzących zarządów pożegnali się Bożena Twers (zarząd miejski) i Bogusław Wach (zarząd powiatowy).

Tekst i foto: Grzegorz ŁABAJ

Zimowa szkoła jazdy

Automobilklub kędzierzyńsko-kozielski 19 stycznia organizuje kolejne szkolenie kierowców w ramach zimowej szkoły jazdy. Zajęcia mają przygotować kierowców do jazdy w trudnych warunkach.

Ostatnie takie szkolenie przeprowadzono 2 grudnia, jednak aura nie była sprzyjająca.

- Wówczas zabrakło przede wszystkim śniegu, miejmy nadzieję, że teraz pogoda dopisze - powiedział nam Jacek Nowak, prezes automobilklubu. - Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do wzięcia udziału

w szkoleniu. Zostanie też przeprowadzony popularny rajd rodzinny z kilkoma próbami sprawnościowymi.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie automobilklubu przy ul. Wojska Polskiego 17 w środy i piątki od 17.00 do 18.00 lub telefonicznie - 481 94 35.

ŁAG

Za zasługi dla miasta

Do dziś kłaniają się na ulicy

Na ostatniej w 2001 roku sesji wręczono medale zasłużonym dla naszego miasta. Wyróżnienie to nadano także pośmiertnie zmarłemu w minionym roku członkowi zarządu miasta Maciejowi Rąbalskiemu.



Nadany Maciejowi Rąbalskiemu pośmiertnie medal odebrali jego żona i syn. Z wnioskiem wystąpił klub radnych SLD. Maciej Rąbalski był z naszym miastem związany od 18. roku życia. Jego społeczna działalność przyczyniła się

do rozwiązania wielu trudnych problemów, głównie z zakresu bezpieczeństwa drogowego.

Był radnym ostatnich dwóch kadencji rady miasta. Od 1998 roku pełnił funkcję członka zarządu miasta. Był aktywnym radnym, dopóki nie zmoła go śmiertelna choroba w połowie ubiegłego roku. Jego działalność znajdowała akceptację mieszkańców naszego miasta.



Marian Prządala był wieloletnim dyrektorem Telekomunikacji Polskiej w Koźlu. Rozbudował i stworzył podwaliny do modernizacji sieci telefonicznej miasta w latach dziewięćdziesiątych.

Od lat zaangażowany w sprawy miasta. Był jednym z inicjatorów powołania Towarzystwa Ziemi Kozielskiej. Wniósł spory indywidualny wkład w organizowanie licznych imprez kulturalnych. Przyczynił się do zabezpieczenia zabytków, będących dziedzictwem kultury. Dzięki jego osobistej pracy uratowano wiele zabytków.



Pplk Stanisław Gwiżdż był w latach 1972-90 komendantem szkoły podoficerskiej artylerii. Brał czynny udział w życiu społeczno-kulturalnym miasta. Prowadził niejedną apel, który odbywał

się najczęściej z udziałem kompanii honorowej. Uczestniczył w usuwaniu skutków powodzi Ciska z 1985 roku oraz gaszeniu wielkiego pożaru w 1992 roku Kuźni Raciborskiej. Aktywny działacz Ligi Obrony Kraju, organizował liczne imprezy sportowo-obronne. Działacz Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy. Wielokrotnie odznaczany i wyróżniany.

Działaczem ZBZZiOR

jest również pplk Stanisław Klon. Pełnił różne funkcje wojskowe w garnizonie kozielskim, ale też i w sztabie wojewódzkim. Od 1985 r. był komendantem Ochotniczego Hufca Pracy w Zakładach Chemicznych "Błachownia". Pracę z trudną młodzieżą pplk Klon wspomina jako bardzo wartościową i potrzebną:

- Dzisiaj tego brakuje. Nikt nie dba o młodych ludzi i gdy raz już oni zblądzą, stacają się po równi pochyłej. Ja miałem w hufcu nawet chłopaków po wyrokach. I wyszli na ludzi. Do dziś kłaniają się na ulicy.

Tekst i foto: Jakub DŹWILEWSKI

LOKALNE KRYMINAŁKI

NOC SYLWESTROWA była jedną z najspokojniejszych od lat. Odnotowano wybicie szyby w kiosku przy ul. Grunwaldzkiej i włamanie do domu w Starym Koźlu, z którego skradziono elektronarzędzia o wartości 3500 zł.

NOWY ROK zaowocował włamaniami do malucha przy ul. Tartacznej, z którego zginęła gaśnica i koło. Podobne zajście miało miejsce przy ul. Nor-

wida, z tą różnicą, że włamywacz upatrzył sobie Seicento. Tego samego dnia z jednego z mieszkań przy ul. Spółdzielców skradziono stojące w przedpokoju buty.

§ § §

ZWARCIE W INSTALACJI elektrycznej stało się przyczyną pożaru budynku przy ul. Dzierżonia, do którego doszło w nocy z piątku na sobotę. Spłonęło poddasze i dach. Ob było się bez ofiar w ludziach, budynek był niezamieszkały. Straty oszacowano na 30 tys. zł.

§ § §

POBILI MINISTRANTA i skradli mu skarbonkę. Tak niefortunnie zakończyła się niedziela dla jednego z ministrantów, który podczas tradycyjnej kolędy przy ul. Poprzecznej padł ofiarą dwóch nieustalonych sprawców. Straty wyniosły 300 zł. Policja apeluje o zwracanie uwagi na samotnie chodzących ministrantów i reagowanie na podobne zdarzenia.

§ § §

CZAJNIK BEZPRZEWODOWY padł łupem sprawcy, który włamał się do pomieszczenia biurowego na targowisku przy ul. Pamięci Sybiraków. Wartość strat to 100 zł

Zebrała: AGA

Z RATUSZA



Samorządowiec na finiszu

Włos posiwiał od kompromisów

Z Jerzym Majchrakiem rozmawiamy o rezygnacji z funkcji prezydenta i konsekwencjach tej decyzji.

- Co oznacza dla miasta podjęta niedawno przez Pana decyzja o rezygnacji ze stanowiska prezydenta Kędzierzyna-Koźla.

- Sytuacja prawna wygląda następująco. Jeszcze w grudniu ubiegłego roku w związku z objęciem posady prezesa Zakładów Azotowych "Kędzierzyn"

złożyłem rezygnację z funkcji prezydenta miasta i obecnie przebywam na zaległym urlopie za 2001 r. Na najbliższym posiedzeniu rada miasta ustosunkuje się do mojej decyzji. W przypadku gdy rezygnacja zostanie przyjęta rada musi wybrać nowego prezydenta i zarząd w ciągu trzech miesięcy. W tej sytuacji najważniejszym czynnikiem stają się wybory samorządowe, a właściwie ich termin. Gdyby sprawdziły się za-

powiedzi o wyborach w maju, to najprawdopodobniej cała koalicja dojdzie do wniosku, że na tak krótki czas nie opłaca się powoływać nowych organów wykonawczych. W konsekwencji oznaczałoby to, że obecny zarząd funkcjonowałby do maja. Wybory w październiku lub później mogą skomplikować sytuację, ponieważ wtedy konieczne będzie wyłonienie nowego prezydenta i zarządu. Moim zdaniem wiosenne wybory powinny pozwolić obecnemu zarządowi dotrzeć do końca kadencji i takie stanowisko będę się starał forsować.

- Klamka zapadła, odchodzi Pan z urzędu. Podsumujmy krótko funkcjonowanie zarządu i prezydenta, nie pomijając również tych trudnych aspektów trzyletniej pracy w samorządzie.

- Już początek obecnej kadencji zapowiadał się burzliwie. Skoro 36 radnych podzieliło się na wiele mniejszych ugrupowań to jedynym rozwiązaniem była koalicja. Sam wybór zarządu miasta i prezydenta przebie-

gał w dramatycznych okolicznościach. Na moje stanowisko zostałem wprowadzony głosami jednej koalicji, z kolei zarząd został

wybrany już przez inny układ sił. To wszystko rzutowało na całą kadencję i możliwości działania, w każdej ważniejszej sprawie należało wypracowywać kompromis. Mimo trudnych sytuacji, w takim układzie dotrwalibyśmy aż do teraz. Co więcej temu zarządowi udało się wypracować oszczędny, a przez to dobry sposób konstruowania budżetu. Pamiętać trzeba, że przed trzema laty mieliśmy kilkumilionową dziurę w miejskiej kasie. Załataliśmy ją właśnie dzięki kolejnym coraz bardziej oszczędnym budżetom. Ten ostatni przygotowany ze szczególną ostrożnością zamknęliśmy znaczącą nadwyżką, co według mnie oznacza, że jako rada i zarząd miasta zdaliśmy egzamin z gospodarowania finansami.



Prezydent K-K Jerzy Majchrzak: - Misję jaką się podjąłem i która leżała mi na ser-

- To bardzo chłodna ocena. Teraz dla odmiany proszę o bardziej osobistą refleksję nad własną pracą samorządowca.

- Muszę przyznać, że gdy patrzę wstecz na te 3 lata to mam

bardzo różne odczucia. Mocno przez ten czas posiwiałem i nieraz miałem problemy z zaśnięciem. Jednak pomimo trudności mam odczucie wypełnienia powierzzonej mi funkcji. Swoją postawą nie przyczyniłem się do tworzenia atmosfery nerwowości lub aktów agresji. Byłem w stanie, oczywiście nie sam, ale jako osoba wiedząca sprawić, że niezdrowe emocje udało się wygasić, a sprzeczne interesy pogodzić. Sprawilo to, że pod koniec kadencji samorząd pracował znacznie spokojniej. W konsekwencji możliwe było przeprowadzenie miasta przez trudny okres przy równoczesnym dopilnowaniu wszystkich przepisów. Umacnia mnie to w przekonaniu, że misję jaką się podjąłem i która leżała mi na sercu - zrealizowałem.

- Czy nie obawia się pan, że ta rezygnacja spowoduje destabilizację w mieście?

- Jeśli tuż przed końcem kadencji odchodzi prezydent, który jest zwornikiem różnych sił to może to oznaczać problemy dla miasta. Mając taką świadomość staram się w miarę moich możliwości, aby końcówka kadencji przebiegła bezboleśnie, bez rozłamów i stanowiła kontynuację trzech minionych lat. Mam nadzieję, że w wyniku mojej rezygnacji nie zdarzy się nic co przyniesie destabilizację miastu. Obecnie żadna z sił uczestniczących w koalicji nie może wyłącznie szczycić się sukcesami, bądź przeciwnie być odpowiedzialną za wszelkie porażki. Przez ostatnie trzy lata wszystkie ważniejsze decyzje podejmowaliśmy wspólnie, najczęściej jednomyślnie, co oznacza, że przyjęliśmy na siebie ryzyko odpowiedzialności również za ewentualne potknięcia. Wobec tego teraz nikt nie ma prawa podejmować prób destabilizacji dotychczasowego układu argumentując przeszłymi niepowodzeniami. W przeciwnym wypadku musiałby uderzać również w siebie samego.

pytał Krzysztof BEDNARZ

Ważne dla najuboższych

Większe rygory

Od 1 stycznia 2002 roku zmieniły się zasady przyznawania dodatków mieszkaniowych.

Nowa ustawa nie wprowadza rewolucyjnych zmian w kwestii uzyskiwania dodatków mieszkaniowych. Niezmiennie ze świadczenia będzie mógł skorzystać każdy, kto ma tytuł prawny do mieszkania. Nowością jest to, że od 1 stycznia o dodatki starać się będą mogli również najemcy mieszkań z prywatnych kamienic oraz podnajemcy - dotychczas nie mogący ubiegać się o to świadczenie.

Pewnym zaskoczeniem może być dla osób chcących otrzymać dodatek mieszkaniowy fakt, że obecnie przyznaje się go od miesiąca następującego po miesiącu, w którym złożyli oni wniosek. Ale to nie jedyne zmiany, które mogą wydać się nieprzyjemne dla najuboższych lokatorów. Osoby wykazujące zerowy dochód mogły wcześniej spodziewać się pokrycia wydatków lokatorskich w 100 proc. Teraz otrzymają najwyżej 70 proc. sumy potrzebnej na czynsz i opłaty za energię elektryczną i gaz.

Rozporządzenia do nowej ustawy, które minister infrastruktury wprowadził pod koniec grudnia, pozwolą na przeprowadzenie wywiadu środowiskowego w celu stwierdzenia faktycznego stanu majątkowego ubiegającego się o dodatek mieszkaniowy. Pracownik upoważniony przez prezydenta miasta będzie zobowiązany, aby w mieszkaniu wnioskodawcy oszacować jego stan posiadania. Takiej wizyty w szczególności spodziewać się mogą osoby, które wykazały brak dochodów. W zależności od tego, co zostanie stwierdzone podczas wywiadu, dodatek zostanie przyznany albo nie.

Nowa ustawa rozszerza krąg osób, dla których dodatek będzie dostępny, jednak niektóre rozporządzenia są bardziej rygorystyczne od zasad obowiązujących wcześniej. Po szczegółowe informacje dotyczące zmian w przyznawaniu tego świadczenia należy się zgłaszać do Referatu Spraw Socjalnych, Pomocy Społecznej i Zdrowia na parterze Urzędu Miasta (pokój nr 17) - stanowisko ds. dodatków mieszkaniowych.

KBD

Edukacja ekologiczna

Świadomość segregacji

W pierwszych dniach nowego roku mieszkańcy Kędzierzyna-Koźla w skrzynkach pocztowych znaleźli ulotkę o treściach ekologicznych.

W pierwszym roku nowego roku mieszkańcy Kędzierzyna-Koźla w skrzynkach pocztowych znaleźli ulotkę o treściach ekologicznych.

Program selektywnej zbiórki śmieci prowadzony jest w Kędzierzynie-Koźlu od 1999 roku. Obecnie na terenie miasta znajduje się 140 punktów, w których ustawione są pojemniki do zbiórki papieru, szkła i plastiku. W roku 2001 - od stycznia do końca listopada - zebrano w sumie 65 ton papieru, 163 tony szkła i 43 tony plastiku.

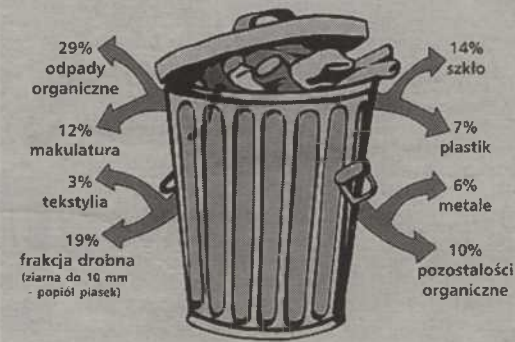
- Chcemy za pośrednictwem ulotki uświadomić mieszkańcom, jak wiele cennych surowców wtórnych wędruje do śmieci - mówi Gabriela Helbin z Wydziału Ochrony Środowiska UM K-K. - Mamy nadzieję, że po każdej takiej publikacji do grona segregujących śmieci przystępują kolejne osoby.

Ulotki za pośrednictwem poczty trafią do wszystkich mieszkańców Kędzierzyna-Koźla i jeśli chociaż część z odbiorców wdroży

scie na składowisku odpadów. W ciągu roku jedna osoba produkuje około 300 kg śmieci, dzięki segregacji przynajmniej trzecią część można odzyskać.

Zachęcamy wszystkich Państwa do aktywnego udziału w realizacji programu selektywnej zbiórki odpadów. Pamiętajmy, że to co wrzucamy do kosza na śmieci przepada bezpowrotnie. A jest tam wiele cennych surowców wtórnych. Nie wyrzucajmy więc pieniędzy na śmietnik!

Poniżej przedstawiamy "zasoby" naszego kosza i "prezenty" dla przyszłych pokoleń:



W ciągu roku każdy z nas wytwarza około 300 kg śmieci. W tym m.in. 42 kg szkła, 21 kg plastiku i 36 kg makulatury. Wrzućmy je do odpowiednich pojemników

Urząd Miasta Kędzierzyn-Koźle
Wydział Ochrony Środowiska
tel. 40 50 385 do 388

Takie ulotki o segregowaniu odpadów trafiły niedawno do wszystkich mieszkańców Kędzierzyna-Koźla

w gospodarstwie domowym selektywną zbiórkę śmieci, zwiększy to zysk ze sprzedaży surowców wtórnych i oszczędzi miej-

scie po konserwach i napojach oraz metalowe elementy znajdują swoje miejsce.

KBD

TYDZIEŃ POWIATU

Wspólnie do powiatu

Zarówno przed, jak i po wyborach, SLD zapowiada przyspieszenie terminu wyborów i przeprowadzenie ich w połowie maja. Już dziś więc rozpoczynają się pierwsze przymiarki do kampanii wyborczej. Niekwestionowaną pozycję ma Mniejszość Niemiecka, silnie osadzona w gminach, oraz Sojusz Lewicy Demokratycznej. Natomiast żadne z ugrupowań centrowych i prawicowych nie ma wyraźnej przewagi.

Z tego więc powodu trzy partie: Prawo i Sprawiedliwość, Unia Wolności i Akcja Wyborcza „Solidarność” postanowiły wystawić wspólną listę. Komitet wyborczy miałyby nosić nazwę „Wspólnota Samorządowa”. Inicjatorzy liczą na rozszerzenie obecnego składu o Platformę Obywatelską. Dołączyć do nich mają też przedstawiciele stowarzyszeń działających na terenie naszego powiatu.

JAD

Zdecydował jeden głos

W Reńskiej Wsi odbyły się w ostatnią niedzielę 2001 roku wybory uzupełniające do Rady Gminy.

Zgłosiło się czterech kandydatów: Ryszard Feler, Marek Matuszewski, Mieczysław Kędziński i Józef Kołkiewicz. Wygrał ten pierwszy, reprezentant mniejszości niemieckiej, uzyskując 93 głosy. Zaledwie jeden głos mniej zdobył Kędziński. Nowy radny zostanie zaprzysiężony na najbliższej sesji rady gminy.

Frekwencja wyniosła 22,5 proc.

JAD

Wymiana trwa

Każdy posiadacz prawa jazdy wydanego przed 1984 rokiem, który nie wymienił go na nowy dokument, od 1 stycznia jeździ nielegalnie.

Systematycznie wymieniane są dokumenty uprawniające do jazdy. Teraz przyszła kolej na dokumenty wydane między 1 stycznia 1984 a 31 grudnia 1993 roku. Osoby, które się spóźniły, powinny natychmiast nadrobić stracony czas.

Obecnie na nowe prawo jazdy czeka się tydzień. Potrzebne jest jedno zdjęcie paszportowe i stary dokument. Oplata wynosi 70 zł plus 5,5 za znaczki skarbowe.

Po nowe prawa jazdy zgłaszać się mogą także osoby, które swój dokument mają krócej niż 8 lat. Stosowne opłaty wynoszą tyle samo.

JAD

W tym roku w szkołach ponadgimnazjalnych nie będzie zajęć pozalekcyjnych – kółek zainteresowań czy SKS-ów. Nie będzie też zwolnień nauczycieli. Przynajmniej na razie.

Ciąć, tylko ile?

Na oświatę w bieżącym roku powiat otrzymał o około 5 milionów złotych mniej. Wiąże się to z wchodzeniem w drugi etap reformy edukacji. Wraz z powstaniem trzyletnich gimnazjów do szkół średnich idzie się rok później. Tym samym w szkołach podległych powiatowi jest o jeden rocznik mniej uczniów. Tyle tylko, że koszty stałe, takie jak utrzymanie budynków szkolnych, zupełnie nie zmalały. Subwencja jednak zmalała o dwadzieścia kilka procent.

Oszczędności są konieczne. Co do tego byli zgodni wszyscy dyrektorzy szkół, z którymi rozmawialiśmy. Dominowała jednak postawa wyczekująca. Pomimo że spotkanie na temat finansowania oświaty odbyło się jeszcze w połowie grudnia, dyrektorzy wciąż nie byli pewni, jak będą wyglądać ich budżety w 2002 roku. Wszystko dlatego, że wciąż nie ma nowej siatki szkół. To zaś spowodowane jest brakiem stosownych rozporządzeń ministra edukacji narodowej. Z porządku obrad ostatniej w 2001 roku sesji rady powiatu uchwałę na ten temat zdjęto. Niby wszyscy wiedzą, jak ma to wyglądać, ale oficjalnych przepisów brakuje.

Nieznane są obecnie dokładne siatki przedmiotów w zreformowanych szkołach. Nie wiadomo też, czy będą zwolnienia. Dyrektorzy zapewniają, że będą miały miejsce jedynie naturalne odejścia, na przykład na emeryturę.

- Nie powinno być drastycznych zwolnień – zapewnia Jan Neumann, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych z Azotów. – Prędzej dotyczyć one będą pracowników niepedagogicznych. W żadnym wypadku nie zgodzę się jednak na działania, które mogłyby zaważyć na bezpieczeństwie uczniów.

Nastąpi natomiast likwidacja zajęć pozalekcyjnych, ograniczony też zostanie podział na grupy. Albo będzie on zupełnie likwidowany, albo liczba grup będzie zmniejszana.

Marian Meroń, dyrektor Zespołu Szkół Żelugli Śródlądowej wspomina zaś czasy, kiedy jego szkoła była finansowana przez ministerstwo transportu. Przy nieco większej liczbie uczniów dyrektor miał do dyspozycji dwa razy tyle pieniędzy co teraz. Z roku na rok pieniądze ubywa, zmniejsza się też liczba uczniów.

O tych ostatnich nie muszą się martwić jedynie ogólniaki. Tam nabór co roku jest spory. Dyrektorzy robią też wszystko, by przyjąć ich jak najwięcej. Od tego zależy liczba godzin dla nauczycieli. Jeśli będzie ich mniej – będą konieczne zwolnienia. Na razie dyrektorzy żadnych zwolnień nie przewidują. Czekają do września, gdy nastąpi nowe „rozdanie”. Tak naprawdę dopiero wtedy będzie wiadomo, ile uczniów i ile pieniędzy będą mieli. Swoisty wolny rynek trafia także do oświaty.

Już teraz jednak widać, że dla uczniów nic z tej rywalizacji nie wynika. Szkoły mają pas zaciśnięty tak mocno, jak tylko się da. Na wszelką dodatkową działalność nie ma pieniędzy. Obecne oszczędności uderzają bezpośrednio w uczniów. Każde kolejne uderzą jeszcze mocniej. A to przyszłość narodu. Podobno.

Jakub DŹWILEWSKI

Memento zima

W naszym powiecie, podobnie jak i w całym kraju, komunikacja była mocno utrudniona przez śnieg. Pługi nie nadążały odśnieżać, a piaskarki posypywać.

Policja zarejestrowała bardzo dużo stłuczek. W całym powiecie było ich 81. Mimo wszystko drogówka jest zadowolona – nikt nie zginął, cierpiał raczej samochody niż ludzie. Co ciekawe, nie było miejsc, w których tych stłuczek było szczególnie dużo. W zasadzie zdarzenia miały miejsce w najróżniejszych punktach naszego powiatu. W pierwszych dniach zima była bezkonkurencyjna. Drogowcy nie nadążali, a ich praca i tak po dłuższej chwili szła na marne. Zima i tak robiła swoje. Najwięcej problemów mieli kierowcy na drogach, które z powodu zasp z dwupasmych robiły się jednopasmowe.

W opinii aspiranta Helmuta Musioła, naczelnika wydziału ruchu drogowego, po kilku dniach unormowała się sytuacja na drogach krajowych, wojewódzkich i powiatowych. Gorzej było z gminnymi drogami.

- Przywykliśmy do łagodnych zim i nikt nie przygotowywał się do takich warunków – mówi aspirant Musioł. – Niestety, zima przypominała nam o swoich urokach.

JAD

Z ponad sześćdziesięciu nieruchomości, które posiada samorząd powiatowy, radni postanowili sprzedać pięć, które są niepotrzebne. Nie trzeba będzie ich utrzymywać. Tak będzie dla starostwa taniej.

Nieruchomości sprzedajemy

Wszystkie pięć budynków było w gestii służby zdrowia. Jeden to dawna siedziba dyrekcji ZOZ-u. Pozostałe to dawne wiejskie ośrodki zdrowia. Dzisiaj są opuszczone, nikt o nie nie dba. Zanim więc ich stan się drastycznie pogorszy, władze powiatu podjęły decyzję o ich sprzedaży.

Ogółem za wszystkie budynki starostwo spodziewa się otrzymać około miliona złotych. Jest to kwota mocno orientacyjna, bo wyceny jeszcze trwają. Już dziś wiadomo, że budynek w Koźlu jest wart ponad 600 tysięcy złotych.

Można by oczywiście sądzić, że obecna koniunktura nie sprzyja sprzedaży nieruchomości.

- Zainteresowanie zakupem nieruchomości jest – twierdzi Erwin Peschka, geodeta powiatowy, kierownik wydziału geodezji, kartografii, katastru i nieruchomości. – Nawet ostatnio dzwoniło do mnie i pytano, czy mamy jakieś nieruchomości do sprzedania.

Czy starostwo osiągnie spodziewane zyski – dzisiaj trudno przesądzać. Podczas ostatniej sesji rady powiatu, na której zdecydowano o sprzedaży nieruchomości, starosta Józef Gisman powiedział, że zyski ze sprzedaży przeznaczone zo-

wią czy szkolnictwo średnie, otrzymały wiążące się z tym nieruchomości. Samo przejęcie nieruchomości od Skarbu Państwa miało płynny charakter. Zarządzają nimi praktycznie ci sami ludzie, co wcześniej. Remonty odbywały się na bieżąco,

Wyjątkiem jest budynek przy ul. Piastowskiej 15. Zarządzają nim równocześnie miasto, powiat i wojewoda jako reprezentant Skarbu Państwa.

- Nielatwo się tym zarządza, ale jakoś się potrafimy porozumieć – mówi Erwin Peschka.

On sam jest przykładem na to, jak się przenikają administracja rządowa i samorządowa. W swojej funkcji, pomijając długie nazwy, ma zawarte obowiązki wynikające z administracji rządowej, jak i te, będące obowiązkiem powiatu. Jednocześnie musi działać jako reprezentant Skarbu Państwa i za szefa ma wojewodę oraz jest kierownikiem wydziału starostwa powiatowego, wypełniającym obowiązki powiatu w stosownym zakresie. Ten dualizm funkcji jest kłopotliwy, lecz konieczny.

Niestety, coraz częściej brakuje pieniędzy na wypełnianie zadań administracji rządowej. Kuriozum jest sytuacja, gdy wojewoda o koniecznie wypłacenia komuś odszkodowania i nie daje na to pieniędzy. Przed problemem znalezienia na ten cel pieniędzy stoi powiatowy geodeta i sam powiat. Pod koniec minionego roku taka sytuacja miała miejsce i z trudem udało się ją rozwiązać. Praktyka podrzucania kukułczego jaja samorządom ma swoje głębokie tradycje. Dotyczy to niemal każdego szczebla samorządu.

Tekst i foto: JAD



Ten budynek od dawna kojarzył się z siedzibą ZOZ-u. Teraz będzie sprzedany. Wyceniony został na ponad 600 tysięcy złotych.

staną na spłatę kredytu, który na inwestycje zaciągnął Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej.

Większość zasobów starostwa to szkoły i budynki służby zdrowia. To zrozumiałe, że powiaty, które w zakresie swoich obowiązków mają służbę zdro-

wiec nie było jakichś poważniejszych problemów. Inaczej to wyglądało od strony formalnej. Sporządzenie pełnej dokumentacji zajęło sporo czasu. Ostateczny wpis do ksiąg wieczystych najczęściej nastąpił dopiero w 2000 roku. Sprawa w większości wypadków jest klarowna.



SIATKÓWKA: Nadzieje Olimpijskie 2001

Poprzeczka wisiała wysoko

W Centralnym Ośrodku Sportu w Cetniewie w okresie świąteczno-noworocznym odbyły się już po raz dwunasty turnieje dziewcząt i chłopców w siatkówce. Uczestniczyły w nim reprezentacje poszczególnych województw. W reprezentacji województwa opolskiego nie zabrakło kędzierzyńskich akcentów.

Powoli dochodzę do siebie...

– tymi słowami rozpoczął rozmowę ze mną opiekun kadry województwa opolskiego młodziczek Lucjan Krakowczyk. Dodam tylko, że młodziczki i młodzicy to zawodnicy urodzeni w 1987 roku. Opolskie siatkarki po dwóch obozach kadry oraz cyklu konsultacji, w Cetniewie zaprezentowały się poniżej oczekiwań. Pewnym usprawiedliwieniem może być fakt, że tuż przed wyjazdem na turniej nadziei olimpijskich najlepsza zawodniczka w kadrze trenera Krakowczyka, Agnieszka Szkudlarek, złamała palec na zajęciach wf., grając w koszykówkę. Inna siatkarka z Głubczyc, Anna Łazowa, dysponująca dobrymi warunkami fizycznymi, tuż przed świętami zrezygnowała z uprawiania siatkówki.

Mimo tych trudności reprezentacja Opolszczyzny w



Lucjan Krakowczyk, trener kadry województwa młodziczek: – Powoli dochodzę do siebie. Turniej w Cetniewie pokazał, w którym miejscu jesteśmy. Tylko mi się wydawało, że dziewczęta dobrze już grają w siatkówkę. Niestety, parametry fizyczne naszych dziewcząt są takie, a nie inne. Poprzeczka była ustawiona naprawdę bardzo wysoko. W innych drużynach zdarzały się siatkarki, które miały ponad 185 cm wzrostu. Przewaga ta była nie do nadrobienia podczas testów sprawnościowych.

12-osobowym składzie udało się do nadmorskiego kurortu.

Tam okazało się, że najistotniejszą sprawą dla młodych siatkarek wcale nie są umiejętności, lecz warunki fizyczne. Niestety, te nie były atutem dziewcząt z kadry Opolszczyzny, która w statystyce ze średnią wzrostu 171,45 cm zajęła ostatnie miejsce. Najwyższym zespołem okazała się ekipa z województwa dolnośląskiego, której średnia wynosiła ponad 182

Po zakończeniu pomiarów dziewcząt (wzrost, waga, rozpiętość ramion, zasięg jednej i obu rąk) zawodniczki przystąpiły do walki o 20 nominacji do kadry narodowej młodziczek. Niestety, braki fizyczne trudno było nadrobić. Największe szanse na zakwalifikowanie się do reprezentacji miały Karolina Knap z Opola i Agnieszka Szkudlarek z Kędzierzyna-Koźla. Sympatycznej zawodniczce z naszego miasta zabrakło kilku centymetrów, by znaleźć się w ekskluzywnym gronie 20 reprezentantek Polski. Ciekawostką jest fakt, że podczas pomiarów w szkole Agnieszka liczyła sobie 182 centymetry, natomiast w Cetniewie zmalała do 179,2 cm.

W kolejnych dniach rozgrywany był turniej siatkówki pomiędzy reprezentacjami poszczególnych województw. Osłabiona reprezentacja województwa opolskiego zajęła ostatnie miejsce w zawodach, przegrywając wszystkie mecze. Turniej wygrała drużyna z województwa łódzkiego, która w finale pokonała województwo zachodniopomorskie 2:1. Trzecie miejsce przypadło w udziale ekipie z województwa dolnośląskiego.

W drużynie województwa opolskiego znalazło się pięć dziewcząt reprezentujących Publiczne Gimnazjum nr 5 z K-K: Agnieszka Szkudlarek, Maja Świątek, Aleksandra Haneczko, Katarzyna Stępień, Marzena Biernat. Trenerką młodych zawodniczek z K-K jest Danuta Wiktorek.

Pechowy tie-break

Pomiędzy świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem w Cetniewie odbył

się turniej nadziei olimpijskich, w którym wzięła udział kadra województwa opolskiego, pod wodzą Romana Kołodzieja.

W kadrze znalazło się aż dziesięciu zawodników z Kędzierzyna-Koźla: Dominik Żmuda, Szymon Radłowski, Oskar Dziewit, Michał Dołbik, Marek Parzonka, Paweł Różański, Łukasz Atuna, Bartosz Rozmarynowski, Tomasz Szkudlarek i Szymon Szyszka. Kadre uzupełnił Damian Grabo- lus z Dąbrowy Niemodlińskiej.



Szymon Szyszka objął blok rywali.

Niestety, podobnie jak dziewczętom, naszym siatkarzom w walce o kadre Polski młodzików zabrakło

cm. Najwyższym zawodnikiem imprezy okazał się Michał Kamiński z Raciborza, który miał 202 cm wzrostu.

Podopieczni Romana Kołodzieja fatalnie wypadli na testach sprawnościowych. Wpływ na to miała najprawdopodobniej jedenastogodzinna, nużąca podróż autobusem. Cała ekipa do Cetniewa dotarła około godziny 14.30. Po zjedzeniu obiadu o godzinie 17.00 rozpoczęły się badania wydolnościowe. Niestety, wypadły one nie najlepiej. Dość powiedzieć, że nasi zawodnicy podczas badania np. wyskoku do siężnego osiągnęli rezultaty o 10 cm gorsze niż kilka dni wcześniej podczas badań w Kędzierzynie.

Zdecydowanie lepiej nasi siatkarze zaprezentowali się w turnieju.

Do zawodów przystąpiło 14 drużyn z poszczególnych województw. Za zgodą kierownictwa drużyn w województw małopolskiego i śląskiego te ekipy podzielono na dwie drużyny, tak że w sumie udział wzięło 16 drużyn.

Nasz zespół w grupie eliminacyjnej trafił na drużyny województw małopolskiego I, lubelskiego i warmińsko-

drugiego miejsca w grupie, po zwycięstwach 2:0 z drużynami z woj. lubelskiego i warmińsko-mazurskiego.

W walce o miejsca 5-8 podopieczni Romana Kołodzieja pokonali reprezentację województwa pomorskiego 2:0 i przegrali 0:2 z ekipą regionu podkarpackiego, zajmując ostatecznie szóste miejsce w turnieju. Zwycięzcą turnieju okazała się drużyna z województwa mazowieckiego, złożona w większości z zawodników klubu Metro Warszawa.



Roman Kołodziej, opiekun kadry województwa opolskiego młodziczek: – Jakie wrażenia? Wspaniały ośrodek w Cetniewie robi duże wrażenie. Szkoda, że moi zawodnicy słabo wypadli podczas testów sprawnościowych. Wpływ na to miała z pewnością podróż. Prosto z autobusu, po obiedzie poszliśmy na testy i tam okazało się, że moi podopieczni skakali średnio o 10 cm gorzej niż zwykle. W turnieju również mogliśmy znaleźć się w finałowej czwórce.

W tym roku zarząd Polskiego Związku Piłki Siatkowej podjął decyzję o eksperymencie w siatkówce młodzieżowej. Będzie on polegał na tym, że trenerem kadry narodowej młodzików będzie trener, który jednocześnie nie będzie nauczycielem Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Na trenera kadry wybrano Zdzisława Grodeckiego, opiekuna kadry województwa śląskiego. Podczas turnieju nie powołano kadry narodowej. Na kolejne konsultacje zaproszonych zostanie 60 zawodników z całego kraju i wtedy trener Grodecki podejmie decyzję o składzie kadry. W notesie trenera znalazły się trzy nazwiska młodych opolskich siatkarzy: Damian Grabo- lus, Dominik Żmuda i Szymon Radłowski. Celem tworzonej obecnie kadry są mistrzostwa świata kadetów w 2005 roku.

Tekst i foto:
Wiktor SOBIERAJSKI



Reprezentacja województwa opolskiego była najniższym zespołem w kraju

centymetrów. Średnia wzrostu naszego zespołu okazała się najniższa w kraju i wynosiła 181,8 cm. Najwyższą legitymowali się zawodnicy z województwa śląskiego, ponad 190

mazurskiego. Pierwszy mecz z ekipą z Małopolski podopieczni Romana Kołodzieja, przegrali 1:2, prowadząc w tie-breaku 12:7. Porażka ta zadecydowała o zajęciu przez nasz zespół

PIŁKA NOŻNA: III liga

Piłkarze III-ligowego Klubu Sportowego Kędzierzyn-Koźle budzą się z zimowego snu. W rundzie jesiennej podopieczni Wiesława Korka wywalczyli szóste miejsce, co uznają za duży sukces.

Wiosna bez Fiedury?

W trakcie rozgrywek jesiennych szeregi KS Kędzierzyn-Koźle opuścił

– Być może, niektórzy zawodnicy szukają sobie nowych klubów. Ja jednak o tym nic nie wiem. Żadne pisma w tej sprawie nie



– Au! panie sędzio!!! – krzyczy Grzegorz Fiedura. Czy wiosną obejrzymy tego zawodnika w ekipie z K-K?

bramkarz Adam Hołda, który znalazł zatrudnienie we Włókniarzu Kietrz.

Najbardziej zadowolony z tej decyzji był z pewnością Rafał Wolny, drugi gołkiper klubu ze Sławięcic, który na stałe wrócił między słupki ekipy z ulicy Sadowej.

Zima minęła spokojnie. Zajęcia przygotowujące zespół do rundy wiosennej, jak poinformował nas trener Wiesław Korek, rozpoczęły się 7 stycznia. Do rundy rewanżowej nasz zespół będzie się przygotowywał na własnych obiektach.

Niestety, w drużynie zabraknie Grzegorza Fiedury, który już wcześniej podjął decyzję o zakończeniu profesjonalnego uprawiania piłki nożnej i w tej chwili przygotowuje się do wyjazdu za granicę.

Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że kilku innych zawodników podczas przerwy zimowej na własną rękę rozpoczęło poszukiwania nowych klubów. Oficjalnie jeszcze nikt nic nie wie.

wpłynęły – powiedział nam prezes klubu Janusz Klimek.

Pod koniec listopada zarząd klubu przyjrzał się również osiągnięciom poszczególnych zawodników. Najskuteczniejszym piłkarzem okazał się Sebastian Sprysak, który przebywał na boisku zaledwie kilka minut i zdążył strzelić gola. Na drugim końcu tej klasyfikacji znalazł się najskuteczniejszy strzelec z poprzedniego sezonu Dariusz Zawalniak. Piłkarz ten w rundzie jesiennej, przebywając na boiskach trzecioligowych większość czasu, zdołał tylko raz pokonać bramkarzy rywali.

– Na gorąco nie wyciągaliśmy jeszcze wniosków z tej sytuacji. W styczniu będzie ku temu okazja. Wzmocnienia? Przecież to silna drużyna. Jestem po rozmowach z kilkoma prezesami drużyn drugoligowych i istnieje możliwość sprowadzenia za darmo kilku piłkarzy – dodał prezes Klimek.

WITALIS

PIŁKA NOŻNA: IV liga

Piłkarze kozielskiej Odry rundy jesiennej nie zaliczą do udanych. Po rozegraniu siedemnastu spotkań w IV lidze zajmują oni ostatnie miejsce. Działacze kozielskiego klubu wierzą jednak w utrzymanie zespołu na obecnym poziomie.

Jasny cel

Czy tak jest w istocie? Wszystko wskazuje na to, że do składu ekipy z ulicy Chrobrego po-

– Dogrywamy termin, w naszym zespole jest bowiem kilku studentów oraz uczniów szkół średnich, a chcemy, aby jak najwięcej zawodników wzięło udział w zgrupo-



W rundzie jesiennej piłkarze Odry Koźle częściej się bronili, niż atakowali. Jak będzie wiosną?

wrócą dwaj zawodnicy. Mowa o Krzysztofie Bajewiczu i Januszu Owsianym. Będą to z pewnością

spore wzmocnienia. Jeden potrafi strzelać bramki, drugiego boiskowe doświadczenie może okazać się zbawienne dla młodych piłkarzy z Koźla. Być może do składu dołączy także Jarosław Wołański, który po kilku latach gry powróciłby na stare śmieci. Z drużyną w dalszym ciągu pracować będzie Henryk Sadowski. Celem, jaki postawił mu zarząd, jest utrzymanie zespołu w szeregach IV ligi. Co tu kryć – będzie to niezwykle trudne.

Zespół wyjedzie na siedmiodniowe zgrupowanie do Borowic koło Karpacza. Data wyjazdu nie jest jeszcze ustalona.

waniu – powiedział nam prezes kozielskiego klubu Zygmunt Derej. – Chyba nie jest tak źle, skoro stać nas na obóz – dodał.

Zarząd kozielskiej drużyny jest również bardzo zadowolony z wyników osiągniętych przez młodych piłkarzy. Kilku z nich w ostatnim czasie znalazło się w kadrze województwa opolskiego w poszczególnych kategoriach wiekowych.

– Chyba żaden klub na Opolszczyźnie nie prowadzi takiej pracy z młodzieżą jak nasz – mówi Zygmunt Derej.

Trudno się z nim nie zgodzić. Czy jednak utalentowana kozielska młodzież zdąży dorosnąć, by uratować swój klub przed spadkiem?

Tekst i foto: WIRR

TENIS STOŁOWY: Turniej w Praszce

Po raz trzeci został rozegrany w Praszce turniej o Puchar Przewodniczącego Szkolnego Związku Sportowego i Prezesa Okręgowego Związku Tenisa Stołowego w Opolu. Tym razem – po dwóch poprzednich turniejach ogólnopolskich – startowało 32 zawodniczek i zawodników, wyłonionych z poprzednich turniejów.

Zwycięstwo na przewagi

Znakomicie w tych zawodach wypadł Mateusz Albrecht ze szkoły podstawowej nr 10 w K-K. Zwyciężył on po raz trzeci z rzędu i w dodatku tego samego zawodnika – Jacka Słotę ze szkoły podstawowej w Ujeździe Śl. W całym turnieju naszemu zawodnikowi dopisywało szczęście. W pierwszej rundzie Mateusz wylosował tzw. wolny los. W kolejnych rundach pokonał Adama Kopyto z Zawadzkiego 3:2, a następnie po 3:0 Roberta Spickiego i Marcina Demskiego z Olszanki.

W pojedynku finałowym z Jackiem Słotą nasz zawodnik wygrywa dwa pierwsze sety 12:10 i 12:10. Dwa kolejne wygrywa były zawodnik MMKS-u K-K 12:10 i 14:12. Tuż przed rozpoczęciem decydującej partii Mateusz Albrecht otrzymał specjalne wskazówki od swojego trenera i to pozwoliło mu na odskoczenie od przeciwnika na trzy punkty w ostatniej partii. Przewagę tę utrzymał do końca, ostatecznie wygrywając piątego seta 11:8.

Pozostali nasi zawodnicy zajęli następujące miejsca: Łukasz Rypa 11., Tomasz Czemersy 13. i Marcin Bujak 17.

Sławomir KOWALIK

STRZELECTWO SPORTOWE: Mistrzostwa miasta gimnazjów

W Sławięcicach strzelają najcelniej

W mistrzostwach szkół gimnazjalnych bezkonkurencyjnie okazało się gimnazjum nr 8 ze Sławięcic. Młodzi strzelcy PG 8 wygrali wszystkie klasyfikacje chłopców i dziewcząt. Wśród chłopców cztery pierwsze miejsca przypadły zawodnikom ze Sławięcic. Wygrał Łukasz Jońca przed Mateuszem Szalą, Piotrkim Damaszkim i Nikodemem Jaskulskim. Dopiero na piątym miejscu był Łukasz Brzoski z gimnazjum nr 6 z Azotów, a na szóstym Tomasz Dworaczek z gimnazjum nr 4 Kędzierzyn.

Wśród dziewcząt rywalizacja była bardziej interesująca. Wygrała Monika Szla z gimnazjum nr 8

przed Martą Klimek z PG 4 Kędzierzyn i Iwoną Bobak z PG 6 Azoty. Zespołowo we wszystkich klasyfikacjach na pierwszym miejscu byli młodzi zawodnicy z PG 8 Sławięcice, na drugim uczniowie z PG 6 Azoty, a na trzecim PG 4 Kędzierzyn. Zaznaczyć należy, że dominacja uczniów ze Sławięcic wynika z tego, że wszyscy startujący są zawodnikami sekcji strzeleckiej MMKS.

Zwycięzcy otrzymali dyplomy, medale i pucharki ufundowane przez Miejski Ośrodek Sportu. Zawody przeprowadził KS LOK "Sparta" Kędzierzyn-Koźle.

Andrzej STAROSTKA

TENIS: Kędzierzyński Klub Tenisowy

Korty żyją mimo zimy

W najbliższą sobotę Kędzierzyński Klub Tenisowy oraz Forum Kobiet Niezależnych organizuje bal charytatywny, z którego dochód przeznaczony zostanie na organizację I Ogólnopolskiego Turnieju Tenisa Ziemnego Olimpiad Specjalnych. Zawody te odbędą się od 20 do 22 września br. na kortach przy ulicy Bolesława Śmiałego. Impreza ta rozegrana zostanie pod patronatem Jolanty Kwaśniewskiej oraz Katarzyny Frank-Niemczyckiej, prezesa stowarzyszenia "Olimpiady Specjalne Polska".

Już wkrótce zostanie także podsumowany sezon tenisowy w kędzierzyńskim klubie. W zakończonym sezonie podopieczni Andrzeja Kędziory oraz Danuty Sikory czynili stałe postępy i zaznaczyli swą obecność w turniejach regionalnych i ogólnopolskich.

Przy klubie przez cały rok działa także szkoła tenisowa dla najmłodszych adeptów tenisa. Jej opiekunem jest Patrycja Bandurowska.

BOSS

DART: Rozgrywki ligowe

Rośnie popularność

W rozgrywanej w Kędzierzynie-Koźlu lidze darta w tym sezonie zagrało 14 zespołów, które zostały podzielone na dwie ligi. Zakończyły się już rozgrywki pierwszej rundy drugiej lidze. W pierwszej do zakończenia rundy pozostała jedna kolejka.

Oto wyniki poszczególnych spotkań w pierwszej i drugiej lidze:

I liga – VI kolejka

Bravo – Słodki Sen 6:4
Grasshoppers – Złoty Kącik 4:6
Flamingo – Roma Batumi 9:1
Pasadena – Markus 5:5

1. Flamingo	16	45
2. Bravo	14	31
3. Pasadena	13	32
4. Roma Batumi	13	31
5. Markus	13	30
6. Złoty Kącik	12	29
7. Słodki Sen	8	21
8. Grasshoppers	7	21

II liga V kolejka

U Jasia – Esperal Mark 1:9
Saloon – Big One 6:4
Ogrodowa – Pokemony U Jasia 6:4

1. Saloon	15	36
2. Esperal Mark	13	34



Rośnie popularność darta. W kędzierzyńskiej lidze gra już 14 zespołów.

3. Ogrodowa	10	25
4. Pokemony U Jasia	9	23
5. Big One	8	21
6. U Jasia	5	14

W drugiej lidze runda rewanżowa rozpocznie się pod koniec stycznia

lub na początku lutego. Natomiast siódma kolejka w pierwszej lidze rozegrana została we wtorek 8 stycznia. Szczegóły w następnym numerze GL.

Tekst i foto: WIRR

Poszedłem na maksa

Z postem Kazimierzem Pietrzykiem, przewodniczącym Rady Powiatowej SLD, o tym czy sobie poradzi, o głosowaniu, ryzyku i perspektywach oraz wspólnej drodze do sukcesu, rozmawia Andrzej Szopiński-Wisła.

- Jest pan posełem, prezesem klubu "Mostostal-Azoty", a teraz powierzono panu funkcję przewodniczącego SLD. Czy udźwignie pan, na swoich barkach, ten zwiolokrotniony ciężar?

- Pozwoli pan, że nie zgodzę się z sugestią zawartą w pytaniu. Prezesem klubu jestem w tej chwili takim bardziej honorowym. Mam pełnomocników, którzy doskonale dają sobie radę. Ja pozostawiłem dla siebie tylko sprawy sponsorów strategicznych i kontaktów z polskim związkami. To nie jest za bardzo obciążające mnie zajęcie. Do tego, że zostałem wybrany przewodniczącym, podchodzę w ten sposób, że jestem posełem SLD i czy bym chciał, czy nie

chciał i tak te wszystkie sprawy dotyczące SLD, a dziejące się w mieście i powiecie, będą do mnie wracały. W taki czy inny sposób. Przewodniczący zarządu wojewódzkiego poseł Szteliga powiedział mi, że ma w Kędzierzynie-Koźlu człowieka i niech się ten człowiek martwi o sprawy partyjne w tym mieście.

- Miał na myśli pana?

- Tak. Poza tym ktokolwiek inny tę działalność musiałby prowadzić poza godzinami swojej pracy zawodowej. Ja jestem posełem zawodowym i jeśli nie jestem w Warszawie to przebywam tu na miejscu. Mam więc czas, aby poświęcić się działalności partyjnej. Od lutego będę miał w sumie dwie sesje czterodniowe w miesiącu. Praktycznie rzecz biorąc, będę cztery dni w stolicy, a potem przez dziesięć dni w naszym mieście. Ten cykl będzie następował po sobie dwa razy w miesiącu. Jestem w stanie prawidłowo to sobie poukładać. Z tego punktu widzenia nie ma obaw czy sobie poradzę.

- Czy spodziewał się pan, że w drugim, ostatecznym głosowaniu, kontrkandydatem będzie przedstawiciel młodego pokolenia partyjnych działaczy?

- Wiedziałem o tym od dłuższego czasu. Znałem prognozy, czy raczej zamiary związane z tymi wyborami. Miałem wątpliwości, tym bardziej, że jako poseł nie muszę być szefem rady powiatowej i mogłem ustawić się w roli patrzającego z góry.

- Dokończmy jednak temat głosowania. Dlaczego się pan spodziewał takiej ostatecznej rozgrywki?

- Wiedziałem, że kandydatów będzie kilku. Wiedziałem, że były prowadzone intensywne rozmowy w środowisku: pomiędzy grupami, wśród młodych. Wiedziałem, że intensywnie działają członkowie partii z otoczenia Grzegorza Mankiewicza. Wiedziałem, że bardzo wysoko ocenia swoje szanse i że jest prawie pewny wyboru. Uważał, że jest faworytem. Mimo wszystko zaryzykowałem. Powiedziałem na zjeździe z jakich powodów podejmuję się takiego ryzyka. Nie prowadziłem żadnych akcji, żadnych rozmów, niczego nie obiecywałem. Nie przygotowywałem gruntu. Poszedłem na maksa – sportowo mówiąc. Dałem alternatywę, która stwarza większą szansę na uspokojenie i ostudzenie nastrojów. Wyborcy mieli zdecydować za czym się opowiadają.

- Myślę, że pan mógł spokojnie kandydować, choćby z tego powodu, że osoby głosujące na pana podczas

wyborów parlamentarnych nie mogły teraz nagle zmienić swego zdania o panu.

- Może by zmienili. Używana była bowiem argumentacja, zgodna z pańskim pierwszym pytaniem, że ja nie będę miał na to czasu. Z tego powodu może lepiej byłoby gdybym był ojcem chrzestnym, patronem z góry, i żeby wybory odbyły się beze mnie.

- Ojciec chrzestny właściwie kieruje wszystkim, a reszta wypełnia tylko jego polecenia. Może by to tak wyglądało. Teraz pan sam poniesie ewentualną odpowiedzialność.

- Doszedłem do wniosku, że przecież znam to środowisko bardzo dobrze. W

mnie to nie interesuje. Myślę, że taka osoba neutralna, z troszeczkę większym autorytetem, jest w stanie popatrzeć bardziej z góry na to wszystko i tak próbować to poustawić – mam nadzieję, że mi się to uda – żeby organizacja była inaczej odbierana i żeby tych dotychczasowych konfliktów nie było. Jako poseł nie chcę się wstydić za organizację, a z drugiej strony będę robił wszystko, aby organizacja nie wstydziała się za mnie. Dlatego podczas zjazdu mniej więcej tak to wszystko ująłem i powiedziałem.

- Bardzo szczerą i otwartą była pańska wypowiedź. Nie owijał pan niczego w bawełnę. Myślę, że właśnie takim postawieniem sprawy,

Muszę przyrzec się wszystkim członkom rady powiatowej i przeanalizować sytuację, bo nie ukrywam, że chcę mieć wpływ na dobór ludzi do zarządu. Ustalaliśmy wstępnie, że to będzie trzech zastępców: do spraw młodzieży, poza tym powiatu, gdzie kół przybywa, i taki ogólny – obrotowy, który będzie jakby moim pierwszym zastępcą. Sekretarzem jest już wybrany Konrad Kucz. Trzeba powiedzieć, że już był sekretarzem w powiecie, a poza tym to emerytowany pułkownik Wojska Polskiego. Funkcja sekretarza wymaga organicznej pracy, a taką pan Kucz już wykonywał i robił to dobrze. Myślę, że zaraz w drugiej połowie miesiąca rada się spotka. Do tego czasu porozmawiam o mojej wi-

wodu, że zmniejszona zostanie dość wyraźnie liczba radnych.

- Wybory będą trudne z kilku powodów. Po pierwsze sytuacja w gospodarce, która przez najbliższe miesiące nie ulegnie specjalnie zmianie. Po drugie, duża radykalizacja poglądów w społeczeństwie. Nie wiem na ile aktywny będzie do tego czasu na przykład Lepper. Jego populizm trafia do ludzi, nawet tych z SLD. Do tego dochodzą trudne, choć konieczne wszystkie ustawy okołobudżetowe, które w jakiś sposób dotknęły ludzi i nie wzbudzają entuzjazmu. Zmniejszenie liczby radnych to problem jakości. To będą trudne zawody. Ja sobie na dzień dzisiejszy nawet tego nie wyobrażam. Wiem, że to będzie bardzo trudne.

- Jeśli już używamy terminologii sportowej, to w takim razie pomówmy jak będzie pan pracował nad polepszeniem kondycji SLD w Kędzierzynie-Koźlu i powiecie? To, że powstaje zarząd nie zapewnia samo w sobie zgodności.

- Będziemy się starali, żeby ta zgodność była widoczna, żeby odbiór SLD był zdecydowanie lepszy niż dotychczas. Będziemy na ten temat dyskutowali, ale podejmowane decyzje, jeśli nie będą jednogłośne, nie mogą być na zewnątrz komentowane inaczej. Tak jest w firmie prawa handlowego. Jeżeli zarząd jest pięcioosobowy, a za uchwałą głosuje trzech przeciw dwóm, to tych dwóch pod tą uchwałą musi się też podpisać. Tak to powinno być. Spory zawsze jakieś będą, ale na zewnątrz musimy mówić jednym głosem. Musimy pokazać, że jesteśmy kompetentni, a do tego uczciwi. Zobaczymy, czy mi się to uda. Sama zmiana struktury i nowy przewodniczący momentalnie nie wyciszą konfliktów czy animozji między ludźmi.

- Jak sam pan powiedział młodzi byli przekonani, że ich kandydat zdecydowanie zwycięży w wyborach na przewodniczącego. Czy nie obawia się pan, że będzie trudno znaleźć wspólny język z tymi ludźmi?

- To zależy od nich. Sporej ilości młodych, ich entuzjazmu, zaangażowania, nikt nie może tracić. Należy to wykorzystać. Trzeba być totalnie głupim, żeby nie widzieć, że życie idzie do przodu i czas jest dla młodych. Trzeba dać im szansę i nie zniechęcać. W powołanej radzie jest wielu młodych i to zapewne będzie też miało przełożenie w zarządzie. Będą docenieni w tej organizacji. Mnie się wydaje, że cały problem polegał na tym, że nie można powiedzieć teraz tylko my, a zrezygnujemy z doświadczenia zawodowego i politycznego wielu ludzi zaangażowanych, tylko dlatego, że są starsi. Trzeba działać wspólnie.

- Dobry to prognostyk.

- Mam taką nadzieję. Ja nikogo nie odrącam i liczę na współpracę. Chcę wyciszyć konflikty w szeregach SLD.

- Kędzierzynie-Koźle to takie miasto, gdzie dopatruje się u wielu ludzi, że są sterowani przez innych. Panie przewodniczący, czym pan jest człowiekiem?

- Ja niczym. W tych kategoriach, o jakich pan mówi, występuję wyłącznie we własnym imieniu. Ja sobie zdaję sprawę, że takie opinie istnieją. Jeśli organizacja jest rozbita to ludzie nawet mogą sobie nie zdawać sprawy, że są pod czyimś wpływem, że są manipulowani nawet. Coś w tym było, ale myślę, że także dużo przesyady.

- Czy pan się czegoś obawia już na wstępie swej działalności? Czy też może ruszy pan ostro do przodu?

- Myślę, że ostro ruszę. Są ludzie, którzy mają doświadczenie organizacyjne i z ich rad będę korzystał. Poza tym przez lata byłem szefem firmy, czyli mam predyzpozycje.

- Wierzy pan w siebie.

- Tak. Jeżeli ta moja wiara spotka się z przychylnością tych wszystkich, którzy chcą jedności, powinien to być kolejny, wspólny sukces.



Kazimierz Pietrzyk: - Myślę, że ostro ruszę do przodu

tym mieście rządzi koalicja, a im szersza koalicja tym trudniej się tę władzę sprawuje, tym więcej jest kompromisów, układów, handelków i polityki niż roboty. I to miasto na taką chorobę zapadło już od dłuższego czasu. SLD jest jednym z koalicjantów i też nie najzdrowszym. Toczone były spory także pomiędzy różnymi grupami w naszej opcji politycznej. Uznałem więc, że mimo wszystko lepiej, choć pewno trudniej, wziąć sprawy w swoje ręce.

- Został pan szefem w momencie, gdy jeszcze nie przycichły spory toczone na linii powiat miasto, do tego młodzi walczyli ze starymi, w tym wszystkim była jeszcze grupa tak zwanych związkowców, a na dodatek klub radnych SLD. Wszyscy jakoś nie mogli znaleźć wspólnego języka. Co będzie teraz?

- Dotychczas każdy widział swoje racje, dyscypliny żadnej, wiele uzurpatorskich, indywidualnych działań i zachowań na zewnątrz. W konsekwencji wizerunek SLD – moim zdaniem – kiepski. Wybór jakiegokolwiek innego kandydata dawał mniejsze gwarancje na to, że atmosfera się uspokoi.

- Tak bardzo pan wierzy w swoją misję?

- Ja nie byłem związany ani z zarządem miasta, ani z powiatem. Co prawda bardziej zaliczam się do starszych niż do młodych, ale w środowisku partyjnym nie jestem z nikim skonfliktowany. Poza tym wydaje mi się, że przełożenie zewnętrzne kogós kto jest posełem, jest zdecydowanie lepsze. Wszędzie trafię i więcej mogę. Nie traktuję tego jako odskoczni czy trampoliny, z której się można wybić na posadę starosty czy prezydenta miasta, bo

tuż przed głosowaniem, zjednal pan sobie spore grono.

- Rzykował. Zdawałem sobie sprawę, że mogę być bohaterem negatywnym dla całej lokalnej prasy, że oto poseł, który dostał w wyborach parlamentarnych tyle głosów, w swojej macierzystej organizacji przegrywa. Takie ryzyko podjąłem, decydując się na start w ostatnich godzinach. Uczciwie sprawę przedstawiłem i liczyłem na rozsądek. A propos - co by pan zrobił, gdyby pan wiedział, że jeszcze krótko przed zawodami kontrkandydat twierdzi, że ma około siedemdziesięciu głosów i pewne zwycięstwo? Było trochę emocji.

- Nie sądził pan, że to szczerze wyznanie tuż przed wyborami, gdy wskazywał pan wyraźnie na słabe punkty w SLD i udowodnił świadomość tego, że jest pan zorientowany co się wokół dzieje, może powodować rezygnację z głosowania na pana?

- Myślę, że ta wypowiedź właśnie przekonała do mnie paru wyborców nie do końca jeszcze zdecydowanych na kogo głosować. Podeszło do mnie dwóch panów w średnim wieku i powiedziałem, że dobrze przedstawiłem swoje racje. A w ogóle to myśleli, że nie należy na mnie głosować, bo nie będę miał czasu na taką działalność. Teraz wiedzą, że tak nie będzie.

- Ma pan wizję scalenia SLD w mieście i powiecie?

- Na tym zjeździe przede wszystkim scaliłymi organizację. Taki był główny cel. Poprzednio nawzajem się nie szanowano. Teraz jest tylko jedna organizacja. Na razie wybraliśmy radę, a następnie trzeba wybrać zarząd. Postanowiono, że będzie liczył piętnaście osób. To jest przed nami.

zji zarządu. Potem dokonamy wyboru i zabierzemy się za plan pracy. Mamy tu białe plamy...

- Na przykład.

- Choćby bank informacji o kadrach. Powinniśmy mieć pełne rozeznanie o przygotowaniu naszych członków, o ich kwalifikacjach, umiejętnościach, predyspozycjach. Na razie działamy po omacku. Powinna też zostać poszerzona funkcja komisji rewizyjnej. Niech sprawdzi nie tylko działalność samej rady, ale także niech zajmie się sprawami interwencyjnymi. Dla przykładu, ktoś w terenie działa źle, a jest to członek SLD, to go sprawdzimy i w ostateczności podziękujemy za członkostwo. Coś takiego trzeba zrobić, bo jest trochę tego typu sygnałów.

Mamy prawdopodobnie cztery miesiące do wyborów samorządowych, z tego co słyszymy, może to być dwunastego maja. Trzeba postawić organizację w nowej formule na nogi, przydzielić zadania i przymierzać się do wyborów.

- Powiedział pan o banku kadr. Zabrzmiło to jak przygotowania do czystki i obsadzenia swoimi ludźmi ważniejszych stanowisk.

- Nie chodzi o czystkę. Dzisiaj nie mamy informacji o wartości intelektualnej, czy wartości w ogóle naszych kadr. Być może będzie trzeba gdzieś coś wymienić. Jeżeli już, to nie wymiana dla wymiany, tylko trzeba mieć pewność, świadomość, że kontrkandydat na jakies miejsce jest dużo bardziej wartościowy niż osoba dotychczas działająca na danym stanowisku.

- Zatrzymajmy się jeszcze przy wyborach samorządowych. Będą one niezwykle trudne, choćby z tego po-

Volontarius na podium

Od półtora roku co środę o piętnastej przychodzi do "Promyczka". Każdy z nich kierował się innymi pobudkami. Cel był jeden – pomagać innym, szczególnie dzieciom niepełnosprawnym. Z czasem zaczęli również odkrywać, że poświęcając swój czas "promyczkowcom", sami bardzo wiele zyskują.

Nie dla nagród

Grupa "Volontarius", działająca przy II Liceum Ogólnokształcącym w Kędzierzynie-Koźlu, powstała z inicjatywy pedagoga szkolnego, Grażyny Catek, która od sześciu lat opiekuje się wolontariuszami, początkowo jako pedagog kozielskiego, a następnie kędzierzyńskiego ogólniaka. Przez te kilka lat istnienia grupy wolontariuszy przewinęły się przez nią dziesiątki młodych ludzi. Jedni pojawiali się częściej, inni rzadziej, ale byli.

Najpierw szok

Swoje pierwsze zetknięcie ze Środowiskowym Domem Samopomocy "Promyczek", nad którym siedmioosobowa grupa "Volontarius" objęła patronat, wspominają bardzo różnie. Najpierw szok, potem zaczęli się oswajać. Przez pierwsze pół roku pani Grażyna serwowała im szkolenia z psychologii i pedagogiki specjalnej, zapoznali się z objawami dziecięcego porażenia mózgowego, zespołu Downa i innymi schorzeniami, na które cierpią dzieci i młodzież z "Promyczka".

– Sami domagali się informacji na ten temat, przychodzili indywidualnie, pytali – wyjaśnia Grażyna Catek. – Pomyślałam, że nie można od nich oczekiwać wyłącznie poświęcenia się innym, wyłącznie dawania. Aby mogli to czynić z pożądanym skutkiem, muszą też coś otrzymać, muszą wiedzieć, w jaki sposób mogą komuś pomóc.

– Sami domagali się informacji na ten temat, przychodzili indywidualnie, pytali – wyjaśnia Grażyna Catek. – Pomyślałam, że nie można od nich oczekiwać wyłącznie poświęcenia się innym, wyłącznie dawania. Aby mogli to czynić z pożądanym skutkiem, muszą też coś otrzymać, muszą wiedzieć, w jaki sposób mogą komuś pomóc.

Młodzi wolontariusze mówią, że nauczyli się patrzeć na świat z innej perspektywy, że wciąż bardzo wiele się uczą od "promyczkowców". Ich rodzice, jak nam powiedziała pani pedagog, twierdzą, że stali się bar-

z "Promyczka", nie da się zamknąć drzwi i zapomnieć o tym, co było. „Promyczkowcy” na dobre znaleźli swoje miejsce w ich sercach i myślach. Razem z podopiecznymi przeżywają małe i duże sukcesy.

co robimy, jest dobre, zauważane i że warto to robić – twierdzą, po chwili namysłu.

Ale nie dla nagród robią to, co robią. Dzięki ostatnim sukcesom więcej kolegów i koleżanek interesuje się wolontariatem. Wielkiego napływu nowych sił jednak nie zauważyli. Liczą na to w przyszłym roku szkolnym. Chcą rozszerzać swoją działalność na innych polach. Mają plany, by organizować cy-

decznością i przyjaźnią. Inni ludzie, patrząc na zachowanie młodzieży, zaczynają inaczej postrzegać niepełnosprawnych i o to w tym wszystkim chodzi.

Pani pedagog przyznaje, że nie każdy młody człowiek potrafi się odnaleźć w wolontariacie. Jedni po kilku spotkaniach zniechęcają się. Z grupy kilkudziesięciu osób pozostają najwytrwalsi. Dzięki wolontariatowi przełamują własną nieśmiałość, czują



Grupa wolontariuszy podczas gali w Dzierżoniowie

dziej dojrzała. Oni sami zżyli się z podopiecznymi domu, a także z pracownikami "Promyczka".

– To wspaniałe uczucie – przychodzić tutaj i wiedzieć, że oni czekają na nas – zgodnie twierdzą wolontariusze.

Przychodzą grupą, bo w grupie można zrobić więcej. Przygotowują konkursy, zabawy, czynnie włączają się "domowe" imprezy. Czasem kogoś nakarmią, kogoś przytulą, porozmawiają.

– Ale wbrew pozorom to nie jest zabawa – zastrzegł Łukasz Kupiec, jedyny chłopak w "Volontariusie". – To jest ważna sprawa na zasadzie zabawy, która wymaga dużego zaangażowania i odpowiedzialności. Oni się przywiązują do nas i trzeba uważać na to, co się robi.

Nie da się zmierzyć godzinami czasu, który spędzają w placówce. Wszystko zależy od planu lekcji. Oprócz każdej srody o godz. 15.00, zaglądają do "Promyczka" w inne dni, przed lub po szkole. Wychodząc

Twierdzą, że "Promyczek" stale się rozwija i oni też muszą za tym rozwojem nadążyć.

Inne spojrzenie

Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 2001 Światowym Rokiem Wolontariatu. W trosce o dalszy rozwój wolontariatu w naszym kraju oraz nadanie właściwej rangi obchodom, regionalne centra wolontariatu skupione w sieci centrów wolontariatu w Polsce ogłosiły konkurs pt. „Wolontariat – nowe spojrzenie na pracę społeczną”. Organizatorem konkursu na terenie województw dolnośląskiego i opolskiego było Regionalne Centrum Wolontariatu z siedzibą w Dzierżoniowie. Grupa "Volontarius" otrzymała pierwszą nagrodę w regionie i została laureatem ogólnopolskiej edycji konkursu w kategorii wolontariat grupowy. Czym są dla nich te nagrody?

– Satisfakcją z dobrze wykonywanej pracy. Dowodem na to, że to,

Fragmenty prac konkursowych pt. "Ja – wolontariusz", w którym uczestnicy pisali, co dała im działalność na rzecz innych:

Łukasz Kupiec: – "(...) Ludzie są bardzo skomplikowani, szczególnie ludzie zdrowi. Tak, oni w gruncie rzeczy najbardziej potrzebują pomocy. (...) Nauczyłem się wiele. Na przykład wiem, że każdy człowiek nie robi czegoś lub nie jest jakiś bez powodu. Nauczyłem się cieszyć z widoku wschodzącego słońca, spadających liści, bawiącego się dziecka. To takie dziwne, proste, naiwne – ale to właśnie jest życie. Cokolwiek by mówić, zawsze warto jest krytycznie na siebie popatrzeć i powiedzieć, a jeszcze lepiej wykrzyknąć: zacznę od nowa, zmienię świat, choćbym przez to zginął!!!"

Joanna Wróbel: – "Do dziś, przekraczając próg "Promyczka", wkraczam jak gdyby w inną rzeczywistość. Tam zapominam o wszystkich troskach, jakie niesie ze sobą każdy następny dzień. Zapominam o problemach dzisiejszej nastolatki, związanych ze szkołą, domem, przyjaciółmi, a co najważniejsze, puszczam w niepamięć wszystkie moje kompleksy. Powiedziałam sobie: jeśli chcesz ich zrozumieć, zrozum najpierw siebie. Dlatego wchodząc przez drzwi, ściągając buty i już bosy przechodząc dalej, mówię sobie: nigdy nie mów, że jesteś niska i masz z tego powodu kompleksy, bo i tak cię nikt nie zrozumie. (...) Nigdy nie czułam współczucia ani litości do nich... Czy to źle? Nie wiem. Wiem jednak, że tego, czego się od nich nauczyłam, nie można porównać z niczym innym. Stałam się bardziej tolerancyjna, mniej egoistyczna, dorosłam wśród nich. Patrzę na świat bardziej życiowo i nadal powtarzam sobie: nigdy nie mów, że jesteś za niska".

Ania Rogowska: – "Kiedy tak sobie o nich myślę, zawsze się do siebie uśmiecham. Każdy z nich jest jedyny, wyjątkowy, o każdym z nich można by napisać całą książkę. (...) Dzięki promyczkowcom nauczyłam się słuchać ludzi, być bardziej na nich otwartą, lecz najbardziej cenię sobie radość, jaką wynoszę po każdej u nich wizycie. To niesamowite, kiedy kilka osób naraz przytula się do ciebie na powitanie lub kiedy zaczynają człowieka jednocześnie laskotać. Są niezmiernie szczęśliwi, nawet o kłopotach opowiadają z uśmiechem. Ktoś kiedyś powiedział, że życie idealne to życie szczęśliwe, więc to oni są ludźmi idealnymi, a ja mam szczęście móc z nimi obcować".

kliczne spotkania parateatralne dla dzieci, które przebywają w szpitalach, chcą rozśmieszać małych pacjentów.

– Z działalności wolontariuszy bardzo zadowoleni są rodzice podopiecznych "Promyczka" – mówi Grażyna Catek. – Opowiadają o spotkaniach na ulicy, w autobusie. Cieszą się, kiedy ich dzieci są traktowane normalnie, z wielką ser-

się potrzebni innym, uczą się odpowiedzialności za kogoś drugiego, pracy w grupie.

– Może zabrzmi to banalnie, ale oni uczą się kochać, uczą się miłości – podsumowuje Grażyna Catek. – Działalność w "Promyczku" zalecam szczególnie ludziom zbyt skoncentrowanym na własnej osobie.

Agnieszka KURPIŃSKA

Wspomnienia podchorążego

Egzaminy

Trzymiesięczny okres szkolenia w Poznaniu dobiegał końca. Zarówno ja, jak i moi koledzy, niezmiernie cieszyliśmy się z tego faktu. Połowa służby za nami. Jeszcze tylko egzaminy i wyjazd na praktykę, która w porównaniu ze szkołą w Poznaniu miała być prawdziwym piknikiem.

Ostatni tydzień był wyjątkowo ciężki. Przede wszystkim zaostrzone nam dyscyplinę i znowu poczułem się jak w okresie unitarki. Wszystko po to, mówiono nam, żeby uchronić nas przed zgubnymi skutkami alkoholu.

Witaj, towarzyszu

W końcowym okresie pobytu w Wyższej Szkole Oficerskiej przeżyłem dwa niezwykle ważne momenty. Pierwszy to promocja oficerska. Absolwenci WSO mianowani byli na stopnie podporucznika. Dwugodzinna uroczystość w strugach deszczu na długo pozostanie mi w pamięci. Ale o wiele ciekawsza była wizyta ministra obrony narodowej. Przez ten jeden dzień poczułem się tak, jakbym cofnął się w czasie do wspaniałych lat PRL-

u. Cała szkoła tak wypucowana, że aż się błyszczała. Krawężniki pomalowano na biało, w klombach zasadzono pelargonie, okna w budynkach musiały być pozamykane, choć na dworze było ze trzydzieści stopni ciepła. Mało tego. Z kamiennych murków kazano nam zeskrobać jakieś porosty. Kolega z plutonu, magister biologii, stwierdził, że jest to gatunek chroniony. Nikt z kadry się tym nie przejął i w ten sposób zlikwidowaliśmy bezcenne rośliny.

Brakowało tylko tego, żeby ustawili nas w rzadek i kazali krzyknąć: – Witaj towarzyszu ministrze! To by była niesamowita zabawa.

Magister zalicza

Egzaminy trwały dwa dni. Do zaliczenia mieliśmy trzy bloki przedmiotów. Straszono nas, że niezaliczenie

egzaminu przyniesie straszne konsekwencje, włącznie z powtarzaniem SPR-u. Nikt w te bzdury nie wierzył, ale i tak każdy czegoś tam się nauczył.

Ja o końcowy wynik mogłem być spokojny. Jako dowódca drużyny zostałem zwolniony z taktyki oraz budowy i obsługi broni. Do zaliczenia miałem tylko budowę i obsługę bojowych wozów piechoty. Dla mnie przedmiot ten był strasznie trudny. Nigdy nie miałem smykałki do techniki, nie mówiąc już o budowie i obsłudze maszyn. Pozostało mi więc liczyć na lut szczęścia. W losowaniu pytań i wyrozumiałość egzaminatora. Udało się. Pytania nie należały do trudnych, a i egzaminujący mnie porucznik był już wyraźnie zmęczony wcześniejszymi odpowiedziami moich kolegów. Pięć minut dukania i po wszystkim. Zdałem. Inni

też. Okazało się, że tak jak wszystko w naszym wojsku – również egzamin podchorążego był prowizorką.

Pozostało nam już czekać na przydziały praktyk. Myślałem, że jako mieszkaniec Kędzierzyna-Koźla zostanie skierowany gdzieś blisko – Opole, Brzeg, może Gliwice. Jak wielkie było moje rozczarowanie, kiedy usłyszałem, że jadę do Żagania. Nawet nie wiedziałem, gdzie to jest. Gorączkowe poszukiwanie informacji i po kilku rozmowach z zawodowymi żołnierzami wiedziałem już wszystko. Żagań, Żary, Świętoszów. Prawdziwy trójkąt bermudzki. Niewielki skrawek Polski zdominowany przez żołnierzy i czołgi. Byłem załamany. Jedynym pocieszeniem było to, że jechało nas tam dziesięciu z plutonu. Mimo to z niepokojem patrzyłem w przyszłość.

PCHOR

Krakowski artysta, który nie śpiewa do kotleta

Fiziu-miziu i kielbkie we łbie

Jacek Wójcicki, gwiazdor krakowskiej Piwnicy pod Baranami, odwiedził nasze miasto 28 grudnia, przy okazji uroczystego rozstrzygnięcia plebiscytu „Nowej Trybuny Opolskiej” na najpopularniejszego sportowca i trenera Opolszczyzny 2001. W hotelu „Centralnym” na osiedlu Azoty Jacek Wójcicki wystąpił z krótkim recitalem, który uatrakcyjnił Bal Sportowca. Tam też rozmawialiśmy z artystą.

– Czy to, że śpiewał pan na imprezie sportowej oznacza, iż jest pan pasjonatem sportu?

– Szerzej powiedziawszy, nie mam o sporcie zielonego pojęcia. Ze sportów, które uprawiam, to tylko narciarstwo i moczenie się, bo trudno to nazwać pływaniem, w ciepłym morzu. To są jedyne sporty, które uprawiam, na reszcie się kompletnie nie znam i proszę mnie nie pytać o żadnych sportowców, nazwiska współczesnych ani dawnych mistrzów i olimpijczyków, ponieważ nie mam o tym zielonego pojęcia. Nie brzmi to najlepiej w moich ustach, ale tak się zdarzyło. Już jako chłopiec bardzo nie lubiłem gier zespołowych, bo zawsze byłem najmniejszy i w tych grach wypadłem źle i taka fobia i niechęć do gier zespołowych pozostała mi do dziś. Natomiast bardzo lubię sporty indywidualne, takie, w których człowiek mierzy się z samym sobą i z tym, co ma pokonać.

– Ale o Małyszku to chyba pan słyszał?

– Ano pewnie, kto by nie słyszał?!

Oprócz tego, że jest to wielki talent sportowy, to jest to taki ewenement socjologiczny. Myślę, że była potrzebna taka osoba w sporcie. Tak jak w muzyce Kiepura, to Małysz stał się takim bohaterem w sporcie, noszonym na rękach, podziwianym, niepozornym i bardzo bliskim ludziom, ponieważ jest zwykły i nikt go sztucznie nie wykreował. Jest prawdziwym człowiekiem i to jest w nim, jak myślę, najsympatyczniejsze.

– I tak oto gładko od Małysza przeszliśmy do Kiepury. Jesteśmy przy muzyce. Czy podpisałby się pan pod stwierdzeniem: „urodziłem się po to, by śpiewać”?

– Wie pani, chyba nie, bo sami nigdy nie wiemy, po co się urodziliśmy. Mnie przyszło robić coś, co jest moim hobby, więc jestem w dosyć komfortowej sytuacji, że pracuję i robię to, co lubię. Gdyby się okazało, że nie mogę śpiewać, na pewno byłoby to dla mnie trudne do zaakceptowania i dlatego w ogóle o tym nie myślę. Nie dopuszczam takich myśli do siebie i w związku z tym, powie-

działbym, że nie urodziłem się po to, by śpiewać, ale śpiewam bardziej po to, aby żyć. Nie chodzi tutaj wcale o takie „życie dla kotleta schabowego z kapustą”, ale o odczuwanie takiego życia w pełnych jego walorach, czyli to rzuca i na życie osobiste, i na to, jak nam się powodzi, na humor, na samopoczucie, na wszystko. Myślę, że to jest to clou mojego śpiewania, które trochę mnie unosi na skrzydłach, daje siłę i wigor życiowy.

– Kiedy podjął pan decyzję o tym, że będzie pan zawodowym śpiewakiem? Czy dorastał pan już z myślą, że ma pan talent, później został odkryty, szlifował swój głos i nabywał w ramach praktyki oglady scenicznej?

– Ja mam taki życiorys śpiewano-artystyczny wczesny, bo to się tak prozaicznie zaczyna: „już jako mały chłopiec śpiewał stawiany na taboreciku...”, ale to była prawda i to śpiewanie ciągnie się za mną od przedszkola. Natomiast jak każdy chłopak – miałem inne marzenia. Na początku chciałem być pilotem samolotów pasażerskich, chciałem być podróżnikiem, mieć coś wspólnego ze zwiedzaniem świata. Może to się trochę spełniło poprzez śpiewanie, ale na początku nie stawałem tego na pierwszym miejscu. Potem chciałem być aktorem dramatycznym, aczkolwiek wykształcenie aktorskie bardzo mi pomaga w śpie-

waniu, ale jakoś tak się to wszystko utożymało, że żyję ze śpiewania, a nie z takiej czysto dramatycznej sztuki aktorskiej. Myślę, że trochę o tym zadecydował przypadek, los, no i do tego moje predyspozycje i pasje wokalne.

– „Kraków miastem artystów”. Związał się pan z tym miastem dlatego, że stamtąd pan pochodzi, ze względu na Piwnicę pod Baranami czy ze względu na specyficzny klimat?

– Jestem rodowitym krakowianinem. Nie wiem, czy trzysta lat sięgają moje korzenie wstecz, bo od tylu lat można się nazywać krakusem, ale ja myślę, że rodzinie dobijam do tego pułapu. Miasto jest bardzo wygodne do mieszkania i do życia, jeżeli uprawia się tam wolny zawód albo jeżeli się jest studentem. No, ale studentem nie można być wiecznie, kiedyś trzeba się wziąć do roboty i jest to miasto, w którym się dobrze mieszka, a i tak się wyjeżdża ciągle, więc miło jest wracać do Krakowa. Chyba najmniej pracy mam właśnie w Krakowie, takiej zarobkowej, natomiast lubię to miasto przez ludzi, artystyczny klimat i to coś, co wisi w powietrzu, co jest trudno nazwać słowami.

– Pańska odpowiedź na moje pytanie z pewnością zainteresuje przede wszystkim panie. Jak pan to robi, że udaje się panu zachować wiecznie młody, żeby nie powieździeć – chłopięcy wygląd?



Jacek Wójcicki: – Śpiewanie ciągnie się za mną od przedszkola

– Ha, ha. Bardzo pani łaskawa, ale to chyba tak do końca nie jest, bo na pewne rzeczy nie mamy wpływu, a szczególnie na wpływające lata. Piotr Skrzynecki, twórca Piwnicy pod Baranami, nazywał mnie człowiekiem o niekemnej posturze, może ta postura wpływa na to, że wydają się ciągle jakimś takim chłopcem. Zresztą takim się też trochę jeszcze czuję przez to, że też jak mówił Piotr Skrzynecki, wyglądam się jako aktor, ale nie za bardzo, jak przestrzegał. W związku z tym to wszystko wpływa na to, że człowiek ma jeszcze jakieś takie fiziu-miziu i kielbkie we łbie i co pewnie wpływa na jego taki fizyczny wizerunek, a że zawsze jest jakiś dystans między widownią a sceną, to ten wpływ czasu i lat jest zatarty przez odległość. Aczkolwiek, mówiąc już serio, może to są genetyczne jakieś takie sprawy, że w naszej rodzinie na szczęście dla mnie i dla wszystkich wyglądamy na troszkę mniej niż naprawdę. Czego państwu życzę w nowym, 2002 roku.

Pytała Barbara ADAMIAK

Mniej ofiar petard

Noc spokojniejsza niż zwykle

Noc sylwestrowa dla pracowników dyżurujących w szpitalnych izbach przyjęć oraz na pogotowiu bywa zazwyczaj bardzo pracowita. Podobnie było również w tym roku, choć niektórzy lekarze twierdzą, że jak na taką noc – był to spokojny dyżur.

W tym roku miałam okazję obserwować pracę lekarzy i pielęgniarek pracujących w izbie przyjęć kozielskiego szpitala oraz sanitariuszy karetki pogotowia należącej do oddziału ratownictwa medycznego.

Generalnie sylwestrowy wieczór przebiegał spokojnie. Do północy znalazł się nawet czas, aby napić się herbaty oraz spokojnie porozmawiać. Pierwsze przypadki zaczęły napływać do szpitala po godz. 24.00, kiedy to towarzysstwo, najczęściej już pod wpływem alkoholu, zaczęło hucznie witać nowy rok. Pierwszy pacjent, który pojawił się w izbie przyjęć po północy, to tradycyjnie już w sylwestra ofiara petardy. Tym razem ucierpiało oko. Zaczęła się krzątanina.

– Trzeba zadzwonić po dyżurującego okulistę – orzekł Rafał Olejnik, lekarz pełniący tego dnia dyżur w izbie przyjęć, bowiem okulisci dyżurują pod telefonem a nie w oddziale szpitalnym.

W krótkim czasie w szpitalu zjawia się dr Smoliński, dyżurujący okulista, który po zdiagnozowaniu pacjenta zabiera się do szycia uszkodzonej

spojówki. Po tym zabiegu pacjent musi pozostać na obserwacji w szpitalu.

W międzyczasie do szpitala trafia kobieta, która poślizgnęła się i złama-



Foto: Daniel Nurzyński

Pacjent z uszkodzonym przez petardę okiem przygotowany do szycia siatkówki.

ła nogę; diagnoza nie jest optymistyczna – złamanie spiralne kości piszczelowej z przemieszczeniem.

– W tym przypadku nie obejdzie się bez operacji – wyrokuje Radosław Składowski, dyżurny ortopeda.

Na kolejnego pacjenta doktor Składowski nie musi długo czekać. Kolejna ofiara sylwestrowej nocy bawiła się bardzo intensywnie, tak że skrzyła sobie nogę. W tym przypadku nie obeszło się bez założenia gipsu.

Godzina 1.30, dzwoni telefon.

– Słucham, izba – zgłasza się jedna z dyżurujących pielęgniarek.

– Przyślijcie karetkę, musimy przewieźć dziecko na oddział chirurgii. Petarda uszkodziła mu dłoń – mówi z drugiej strony Tomasz Wantała, lekarz dyżurujący w izbie przyjęć szpitala w Kędzierzynie.

Wsiadamy do karetki i ruszamy do Kędzierzyna. W szpitalu czeka 12-letni chłopiec ze swoim tatą.

– Tutaj są potrzebne dokumenty – mówi Tomasz Świątkowski, drugi

z powrotem w Koźlu. Na miejscu chłopcem zajmują się lekarze.

– O tym trzeba napisać. Mój syn kupił tę petardę jako specjalną dla dzieci. Sprzedawca mówił, że nie mu nie grozi, a tymczasem ona wybuchła na moich oczach, a specjalnie poszedłem z synem, aby wszystkiego dopilnować – denerwuje się ojciec chłopca. – Czegoś takiego powinni w ogóle zabronić sprzedawać.

Na szczęście obrażenia nie są tak poważne, na jakie wyglądały. Po wyczyszczeniu i opatrzeniu ran mały pacjent może udać się do domu.

W tym samym czasie do szpitala dociera wspomniana ofiara wypadku samochodowego. Młody chłopak, którego przywieziono, ma zranioną twarz oraz ogólne potłuczenia. Pacjent po zbadaniu zostaje przewieziony na oddział radiologii, gdzie zostaną zrobione zdjęcia, aby można było postawić całkowicie pewną diagnozę. W chwilę po przewiezieniu pacjenta do szpitala wchodzi dwóch policjantów. Okazuje się, że młody kierowca spowodował wypadek, będąc pod wpływem alkoholu.

Kolejny raz dzwoni telefon.

– Izba, słucham – przyjmuje kolejne zgłoszenie jeden z sanitariuszy.

Tym razem karetką została wezwana do dwójki nieprzytomnych dzieci.

– Pewnie upojenie alkoholowe – przewidują lekarze. – Takie przy-

padki w sylwestra zdarzają się co roku.

Rzeczywiście, nie mylą się, 11- i 13-latek są pod wpływem alkoholu. Dzie-

Lekarze dyżurni szpitala nr 2 w Kędzierzynie nieco inaczej wspominają noc sylwestrową. Swoją dyżur komentuje Tomasz Świątkowski: – Pomiędzy godziną 0.20 a 6.00 zgłosiło się do nas około siedemnastu pacjentów i co jest najsmutniejsze – 14 z nich było pod wpływem alkoholu. Są to mało sympatyczni pacjenci, bo generalnie trudno nawiązać z nimi kontakt, a niejednokrotnie jeszcze wszczynają awantury na terenie szpitala. Bez takich nie obyło się i tym razem. Drugą falą „przypadków sylwestrowych” odnotowaliśmy w Nowy Rok po godzinie 15.00. Byli to jednak znów głównie pacjenci pod wpływem alkoholu. Mieliśmy także przypadek zatrucia tlenkiem węgla.

ci dla odtrucia zostają przewiezione na oddział dziecięcy, gdzie będą musiały pozostać przez około dwóch dni.

Chwila odpoczynku. Nad ranem znów dwie ofiary petard. Jedna ze zranionym okiem, a druga ze skaleczeniami palców, nie są one na szczęście bardzo poważne. Zaczyna świtać.

– Jak na noc sylwestrową był to spokojny dyżur – stwierdza doktor Olejnik. – Rzadko się zdarza, aby w sylwestra było tak niewiele ciężkich przypadków.

– Bardzo często w sylwestra odnotowuje się wiele urazów, do których doszło w trakcie bójek, w tym roku takich przypadków nie mieliśmy. Można powiedzieć, że dzisiejsza noc skończyła się kilkoma niezbyt groźnymi urazami – dodaje Aleksander Rozmus, który dyżurował w izbie przyjęć wraz z doktorem Olejnikiem.

Adriana BIEDA



DROGERIA NATURA W KĘDZIERZYNIE KOŻLU

Drogerie Natura to największa w Polsce sieć sklepów kosmetycznych licząca obecnie ponad 160 placówek handlowych. Założycielem sieci jest firma Polbita działająca na rynku od 1990 roku i zajmująca pozycję największego ogólnopolskiego dystrybutora kosmetyków.

Drogerie Natura to sieć sklepów kosmetycznych działających pod wspólnym logo, które charakteryzuje:

- *samoobsługowy system sprzedaży,*
- *unifikacja wizualna – kolory sieci to żółć, zieleń i granat,*
- *bogaty asortyment kosmetyczno-drogerijny poszerzony o produkty parafarmaceutyczno-zielarskie,*
- *miła, życzliwa obsługa personelu przeszkolonego w zakresie podstaw kosmetologii i towaroznawstwa,*
- *wspólne działania marketingowe, a wśród nich: gazetka promocyjna, promocje cenowe, animacje sprzedaży, liczne promocje konsumenckie, regularne pokazy makijażu, porady specjalistów.*

**DROGERIA NATURA UL. WOJSKA POLSKIEGO 7
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!**

Zapraszamy na zakupy!



**MIEJSKIE WODOCIĄGI
i KANALIZACJA** w Kędzierzynie-Koźlu
Spółka z o.o.

47-200 Kędzierzyn-Koźle ul. Flitrowa 14

**POGOTOWIE
WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNE
TEL 994
POŁĄCZENIE BEZPŁATNE**

**Dział Obsługi Klienta -tel. 48-238-77
Sekretariat -tel/fax 48-237-61
Internet www.mwik.com.pl**



WIATURA

**ZAKŁAD
PIECZĄTKARSKI**

47-220 Kędzierzyn-Koźle
ul. Głowackiego 4
Tel. (077) 483 19 79

- ▶ PIECZĄTKI
- ▶ WIZYTKI
- ▶ DRUKI
- ▶ ULÓTKI REKLAMOWE
- ▶ IDENTYFIKATORY

EXPRES
1
GODZ.

**P.P. STOCZNIA KOŁE
W UPADŁOŚCI**

**W KĘDZIERZYNIE-KOŁU
UL. STOCZNIOWCÓW 2**

oferuje do sprzedaży po przystępnych cenach

- budynki i budowle
- wiaty, garaże
- grunty
- materiały hutnicze (pręty, rury)
- metale nieżelazne (blachy, rury, pręty, kształtowniki, tuleje)
- artykuły metalowe (złączki, zawory, zasuwy, pierścienie Segera, łożyska, części złączne, galanterię okrętową)
- części samochodowe (Jelcz, Żuk, Star)
- części do silników Wola-Henschel 05H6A i SW680 Leyland (Delfin)
- hydrauliczkie siłową (pompy, zawory, filtry, złączki hydrauliczne)
- części elektryczne (kable, transformatory, rozdzielnice, woltomierze, oprawy i żarówki okrętowe)
- wyposażenie okrętowe (liny, łańcuchy, kotwice, wciągarki)
- artykuły gumowe (pierścienie Simmera, "O" oringi, profile gumowe)
- artykuły szklane (szyby hartowane i klosze)
- maszyny do obróbki metali i drewna
- regaly magazynowe
- szafy pancerne

**ZAPRASZAMY W GODZ. 8.00 – 14.00
TEL. 482 30 23**

**PRYWATNE
GABINETY SPECJALISTYCZNE**

ul. Dąbrowska 21a/2, Kędzierzyn-Koźle
Rejestracja: 0 401 953 880

TOMASZ ŚWIĄTKOWSKI TOMASZ WANTUKA
Specjalista chorób wewnętrznych Lekarz chorób wewnętrznych
Wtorek 16.30 18.00 czwartek 16.30 18.00
Tel. 0 602 624 488 Tel. 0 604 587 950

Wykonują
diagnostykę kardiologiczną
zaburzeń rytmu, kołatań,
omdlei, zastąpienie
czy bólu zastawkowego
metodą Holtera
zdarzeń wraz
ze specjalistyczną
oceną zapisu.




Błachownia, ul. Energetyków 2
47-225 Kędzierzyn-Koźle, tel. 077/481 97 91
tel. kom. 0 603 277 683

**Zebranie
sprawozdawczo-wyborcze
Unii Wolności**

Siła lidera

Na tych samych ludzi co poprzednio postawili członkowie Unii Wolności w Kędzierzynie-Koźlu.

Wraz ze skróceniem kadencji władz krajowych w Unii Wolności, w całym kraju koniecznym stało się dokonanie ponownego wyboru władz. Na przewodniczącego znów wybrano Dariusza Jorga. Kontrkandydatów także i tym razem nie było. Do piętnastoosobowego zarządu zgłoszono... piętnaście osób. Podobnie było z trzyosobową komisją rewizyjną. Wszyscy zostali wybrani na nową kadencję.

- U nas nic się nie zmieniło. Wciąż mamy 140 członków, więc postanowiliśmy wybrać tych samych ludzi na nową kadencję - wyjaśnia Dariusz Jorg. - W odróżnieniu od sytuacji, jaka panuje w kraju, liczba członków UW w naszym mieście stale się zwiększa.

Zebrani omawiali wyniki sondaży i pozycję UW na scenie politycznej. Nowy-stary przewodniczący podsumował też dotychczasowe działania unitów w samorządzie. Punkt po punkcie przeanalizowano program "Wspólnego Miasta", które było szeroką platformą wyborczą unitów w 1998 roku. Do dyskusji o strategii na tegoroczne wybory samorządowe jeszcze nie doszło. Dość powszechne było przekonanie, że Unia w K-K, działająca w szerokim porozumieniu centroprawicy, ma duże szanse na silną pozycję. Dariusz Jorg zapewniał: - Jeśli będziemy ciężko pracować na sukces, możemy uzyskać wynik porównywalny do wyniku SLD.

Członkami zarządu zostali: Hanna Adamowicz, Wiesław Bryła, Alicja Chałek, Elżbieta Czeczot, Zdzisław Daszkiewicz, Zygmunt Derej, Robert Duszewski, Kazimierz Gajda, Ryszard Grzybek, Elżbieta Janowska, Janusz Kmieciak, Krzysztof Konarski, Halina Mińczuk, Eugeniusz Wrotniak i Józef Szamański. W skład komisji rewizyjnej weszli: Mieczysław Kudela, Jarosław Rudnicki i Adam Zborowski.

JAD

TERAZ MIESZKANIE MOŻE BYĆ TWOJE!

Prywatyzacja mienia komunalnego

**Nie musisz być majątny,
kredytem możesz sfinansować
nawet 100% kosztów przedsięwzięcia!**

4062131

Zadzwoń!

**Wszelkich wyjaśnień w sprawach związanych
ze zbywaniem mieszkań komunalnych
udziela Wydział Geodezji i Gospodarki
Gruntami Urzędu Miasta.**

tel. 4826840

Festiwal Pieśni Kolędowej "Christmas 2002"

Gwiazdor nie dotarł

Dwudniowy Festiwal Pieśni Kolędowej "Christmas 2002" odbył się w miniony weekend w Kędzierzynie-Koźlu. Zapowiadany jako atrakcja wieczoru kolędowego w kozielskim kinie "Hel" Krzysztof Krawczyk z zespołem nie przybył na festiwal w związku z trudną sytuacją drogową. Gwiazdor telefonicznie wyjaśnił organizatorom, że utknął w korku



w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego, przekładając tym samym występ w naszym mieście; koncert odbędzie się za około dwa tygodnie.

W eliminacjach konkursowych



uczestniczyło 179 wykonawców, podzielonych na dwie kategorie: dziecięcą i młodzieżową. Osoby chętne do wzięcia udziału w konkursie śpiewaczym przyjechały do nas m.in. z Makowa Podhalańskiego, Bytomia, Zabrza, Niemodlina, Brzegu, Opola.

Jury pod przewodnictwem ks. dr Piotra Tarlińskiego, wykładowcy muzyki na wydziale teologicznym Uniwersytetu Opolskiego, miało nie lada orzech do zgrzyzenia. Wśród wyko-



nawców pojawili się bowiem i amatorzy, i prawdziwi profesjonalści, dla których występy na scenie przed publicznością to "chleb powszedni".

Jednakże już w sobotę wiadomo było, kto wystąpi w koncercie laureatów, a jurorzy ostateczny werdykt uzgodnili i ogłosili ze sceny kina "Hel".

- Jest to dla mnie bardzo wielki sukces, jeden z największych, jaki do tej pory odniosłam - powiedziała nam Natalia Rycek z Zakrzowa, która zajęła II miejsce na festiwalu w kategorii solistów dziecięcych. - Właściwie miejsce nie było ważne, tylko to, że w ogóle dostałam się do finału. Na co dzień uczęszczam do studia piosenki przy Domu Kultury w Koźlu, gdzie zajęcia odbywają się 1-2 razy

w tygodniu, więc nie mam problemu z dojazdem - dodała Natalka. Danusia Plotnik, najlepsza tegoroczna solistka dziecięca, wystartowała w przeglądzie wspólnie z siostrą, która zajęła III miejsce.



Nie było między nimi rywalizacji, wzajemnie uczyły się tekstów kolęd i pastorałek oraz wspierały tuż przed występem, swoje głosy ćwiczyły w Studiu Piosenki "Debiut" w Opolu, a pochodzą z Komprachcic.

Z Brzegu do K-K przyjechała i wyśpiewała I miejsce w kategorii zespołów dziecięcych 6-

osobowa Chłopięca Schola Kantorów. Jakub, Wojtek, Paweł, Michał, Mateusz, Wojtek do tej pory nagrali kasetę z własnymi utworami. Pierwsze sukcesy mają już za sobą: wygrali festiwal piosenki religijnej we Wrocławiu i w Komprachcicach. Ćwiczą raz w tygodniu, śpiewając głównie psalmy. Chłopcy swoją nagrodę (1000 zł)



Małgorzata Andrzejewicz z Bytomia na festiwalu śpiewała po raz drugi, zajmując II miejsce wśród solistów młodzieżowych. Małgosia na co dzień występuje na różnych koncertach i przygotowuje się do wydania własnej płyty.

chcą przeznaczyć na wydanie płyty kompaktowej.

Ania Bijok z Zabrza po raz pierwszy śpiewała na festiwalu "Christ-

- Mam nadzieję, że w przyszłym roku płyta będzie już gotowa, a znaj-

mas" i została najwyżej oceniona przez jurorów w kategorii solistów młodzieżowych.

- Christmas to niesamowita, spokojna i miła atmosfera, polecam ten festiwal wszystkim osobom zaczynającym dopiero śpie-

przemówią do ludzkich serc, spodoba się zarówno młodzieży, jak i nieco starszym słuchaczom - powiedziała nam Małgorzata Andrzejewicz.

Sporo pozytywnych emocji, wśród licznie przybyłej do "Helu" widowni, wywołał występ grupy "A Quattro Voci" z Opola. Zespół, który zwyciężył w niedzielę w kategorii młodzieżowej, istnieje od 1998 r. i śpiewa różnorodny repertuar: od



muzyki dawnej, w której się lubuje i specjalizuje, po muzykę rozrywkową. "A Quattro Voci" w składzie:



Piotr Wiecha, Ewa Szafrńska, Agata Konior i Michał Wilkosiński śpiewa a capella. Najczęściej występuje przy okazji warsztatów muzyki dawnej na północy Polski. Członkowie grupy nagrali już dwie wła-

- Myślę, że Festiwal Pieśni Kolędowej "Christmas 2002" był festiwalem udanym - podsumował ks. Jarosław Krężel z parafii św. Zygmunta i Jadwigi Śl. w Koźlu, która organizowała konkurs śpiewaczy. - Pomimo różnych przeciwności, pomimo nawet tego, że nie dojechało 12 wykonawców, to jednak sama liczba 179 uczestników świadczy o zainteresowaniu tą imprezą i myślę, że warto ją organizować - dodał ks. Krężel.

W gronie laureatów IX Festiwalu Pieśni Kolędowej "Christmas 2002" znaleźli się:

w kategorii solistów dziecięcych:

I miejsce - Danuta Plotnik z Komprachcic
II miejsce - Natalia Rycek z Zakrzowa
III miejsce - Żaneta Plotnik z Komprachcic
Wyróżnienie: Magdalena Duk z K-K

Nagroda dla najmłodszego uczestnika festiwalu: Patryk Grzesiura z Polskiej Cerekwi (8 lat)

w kategorii zespołów dziecięcych:

I miejsce - Chłopięca Schola Kantorów z Brzegu.
II miejsce - Zespół "Szóstka z Szóstki" z K-K
III miejsce - Zespół "Maki" z Makowa Podhalańskiego

w kategorii solistów młodzieżowych:

I miejsce - Anna Bijok z Zabrza
II miejsce - Małgorzata Andrzejewicz z Bytomia oraz Paweł Oszywa z Niemodlina
III miejsce - Karolina Staromiejska z K-K

w kategorii zespołów młodzieżowych:

I miejsce - "A Quattro Voci" z Opola
II miejsce - Zespół "Bez nazwy" z K-K
III miejsce - nie zostało przyznane
Wyróżnienie - "Wielki Huczący Dom" z K-K.

da się na niej utwory, które - jak sądzę -

sne płyty. Jeszcze w styczniu wystąpią z koncertami w Opolu i Głubczycach.



URZĄD MIASTA KĘDZIERZYNA-KOZŁA

ZAPROSZENIE DO SKŁADANIA OFERT

Wydział Kultury, Sportu i Rekreacji informuje, iż w Uchwale Nr XLIII/600/2002 Rady Miejskiej z dnia 28 grudnia 2001r. w sprawie uchwalenia budżetu miasta na rok 2002 zaplanowane zostały wydatki na dotacje na realizację zadań gminy w zakresie kultury i kultury fizycznej przez jednostki nie zaliczone do sektora finansów publicznych.

W związku z powyższym zapraszamy do składania ofert na realizację następujących zadań gminy:

LP	WYKAZ ZADAŃ WŁASNYCH GMINY W ZAKRESIE KULTURY FIZYCZNEJ
1	Szkolenie dzieci i młodzieży w sekcji badmintona
2	Szkolenie dzieci i młodzieży w sekcji siatkówki
3	Szkolenie dzieci i młodzieży w sekcji koszykówki
4	Szkolenie dzieci i młodzieży w sekcji tenisa stołowego
5	Szkolenie dzieci i młodzieży w sekcji strzelectwa
6	Szkolenie dzieci i młodzieży w sekcji pływania
7	Szkolenie dzieci i młodzieży w sekcji lekkiej atletyki
8	Szkolenie dzieci i młodzieży w sekcjach baseball i softball
9	Zapewnienie bezpiecznych warunków uprawiania sportów wodnych i rekreacji ruchowej na akwenie "Dęhowa"
10	Organizacja szkolenia sportowego i imprez na stadionie sportowym w os. Blachownia
11	Organizacja sekcji sportowych, treningów i zajęć oraz organizacja zawodów i imprez rekreacyjnych w osiedlu Cisowa
12	Propagowanie i organizowanie życia sportowego wśród społeczności lokalnej, a w szczególności wśród dzieci i młodzieży w osiedlu Kłodnica
13	Propagowanie i organizowanie życia sportowego wśród dzieci i młodzieży w osiedlu Kozle
14	Propagowanie i organizowanie życia sportowego wśród dzieci i młodzieży w osiedlu Sławieccie

LP	WYKAZ ZADAŃ SPOŁECZNO-KULTURALNYCH
1	Prowadzenie działalności artystycznej w zakresie kultywowania tradycji i folkloru polskiego, a w szczególności górnośląskiego - prowadzenie zespołów tanecznych, organizowanie imprez artystycznych w szczególności opracowanie tańców i przyspiewek
2	Ochrona i prezentowanie dziedzictwa kulturowego Ziemi Koziejskiej w szczególności: gromadzenie i przechowywanie dóbr kultury, organizowanie i prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej, organizowanie wystaw, ekspozycji, odczytów, wykładów, utrzymanie Bazyli

Oferty należy składać w terminie do 16 stycznia 2002r. w kopercie zamkniętej z dopiskiem „Zadania w zakresie kultury fizycznej” lub „Zadania społeczno-kulturalne” na drukach dostępnych w Wydziale Kultury, Sportu i Rekreacji Urzędu Miasta w Kędzierzynie-Koźlu ul. Piramowicza 32, pok. 203.

W ofercie należy podać:

1. Dane podmiotu ubiegającego się o dotację: nazwa podmiotu, status prawny, data powstania, misja i cele statutowe, dokładny adres.
2. Opis zadania: nazwa i rodzaj zadania, cel zadania, szczegółowy opis kolejnych działań, dotychczasowe doświadczenie w realizacji zadań podobnego typu, posiadane zasoby kadrowe, lokalowe, finansowe.
3. Kalkulację przewidywanych kosztów realizacji zadania.

Zgodnie z art. 118 ustawy z dnia 26 listopada 1998r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 155, poz. 1014 z późniejszymi zmianami) z wybranymi podmiotami zostaną podpisane stosowne umowy dotacji.

Dodatkowych informacji udziela:

Beata Kaczyńska-Pogwizd - Zastępca Kierownika Wydziału Kultury, Sportu i Rekreacji - tel. 40-50-369

ogłoszenie płatne

LICENCJONOWANE BIURO OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI
rok zał. 1991
Kędzierzyn-Koźle, ul. Powstańców 2
tel. 483 72 04, 0602 37 90 56
KUPNO, SPRZEDAŻ, WYNAJEM NIERUCHOMOŚCI

ogłoszenie płatne

KOMPUTERY
Nowe i używane
- sklep, komis, serwis
KONSOLE PLAYSTATION, GRY
"KURSOR", K-KO-LE, UL. HARCERSKA
13, TEL. 4 810 820
WWW.KURSOR.PL

ogłoszenie płatne

KURSY
1. komputerowe
(podstawowe i arkusz kalkulacyjny)
2. księgowości (pełna i uproszczona)
3. kasy fiskalne
4. BHP
"KURSOR", K-KO-LE, UL. HARCERSKA 13,
tel. 4 810 820
WWW.KURSOR.PL

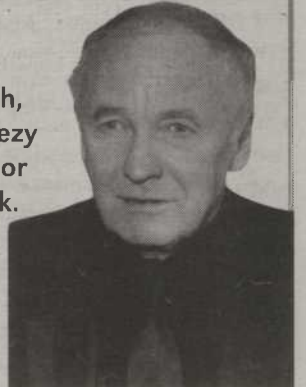
Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta informuje
iż Zarząd Miasta Kędzierzyna-Koźla podjął decyzję o wznowieniu z dniem 1 stycznia 2002 roku przyjmowania wniosków o częściową refundację kosztów poniesionych na modernizację systemu ogrzewania z węglowego na gazowe, elektryczne bądź olejowe ze środków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Wnioski wraz z wymaganymi dokumentami winny zostać przedstawione w Wydziale Ochrony Środowiska - pokój 214.

I CO W ICSO Nr 1 (118)
INSTYTUT CIĘŻKIEJ SYNTEZY ORGANICZNEJ

Słowo dyrektora

Jesteśmy potrzebni

O zasadności funkcjonowania jednostek naukowo-badawczych, jaką jest Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej, mówi jego dyrektor naczelny prof. Andrzej Gawdzik.



- Ludzie zajmujący się stricte nauką nie potrafili się znaleźć w przemyśle, bo go nie znają. I na odwrót. Przejście od nauki do przemysłu jest bodaj tym, co jest w całej światowej gospodarce najważniejsze.

Wszystkie ogromne koncerny mają własne ogromne laboratoria i instytuty badawcze. W całym świecie świetnie to funkcjonuje.

W momencie, kiedy Polska przestawi się na rozwój myśli technicznej, rozwój przemysłu, ranga takich instytutów będzie nie do przecenienia. Bez tego nie można odpowiedzialnie myśleć o rozwoju naszego kraju. U nas pokutują mody na pytanie: "Po co takie instytuty czy jednostki naukowo-nadawcze?". A kto to ma zrobić. Kto wprowadzi cokolwiek do przemysłu? Pracownicy uczelni? Oni się zajmują badaniami naukowymi lub dydaktyką. Najwyżej wprowadzą to do głów swoich studentów. Naukowcy z Polskiej Akademii Nauk, praktycznie rzecz biorąc, robią badania podstawowe, ale aplikacja tych badań do przemysłu jest praktycznie żadna.

U nas to jest zadanie statutowe. Od wielu lat jest to nasza specjalizacja, kultywowana od chyba 40 lat. Kiedy wówczas doktor, a obecnie profesor Grzywa objął funkcję dyrektora ICSO, cały instytut przestawił się na badania przemysłowe. Dlatego mamy dzisiaj dzięki czemu żyć.

Not. JAD

Żegnamy IXO - witamy BRENNTAG

Założona w roku 1996 jako polsko-austriacka spółka joint-venture, firma IXO NEUBER SZYBKO STAŁA SIĘ NAJWIĘKSZYM NA POLSKIM RYNKU DYSTRYBUTOREM SUROWCÓW CHEMICZNYCH DLA PRZEMYSŁU. KLIENTAMI SPÓŁKI BYLI CZŁOWI PRODUCENCI NIEMAL WSZYSTKICH BRANŻ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ, A JEJ OFERTA, OBOK SZEROKIEJ GAMY WYSOKIEJ JAKOŚCI PRODUKTÓW Z CAŁEGO ŚWIATA, OBEJMOWAŁA TAKŻE DUŻY WYBÓR SUROWCÓW CHEMICZNYCH RODZIMEJ PRODUKCJI.

SPÓŁKA IXO NEUBER DAŁA SIĘ POZNAĆ JAKO FIRMA ŻYCZLIWA MIASTU I JEJ MIESZKAŃCOM. W CIĄGU CZTERECH LAT SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI BYŁA SPONSOREM WIELU PRZEDSIĘWZIĘĆ KULTURALNYCH, SPORTOWYCH I SPOŁECZNYCH. ZNACZNE ŚRODKI ANGAŻOWAŁA W DZIAŁANIA MAJĄCE NA CELU OCHRONĘ ŚRODOWISKA NATURALNEGO I POPRAWĘ BEZPIECZEŃSTWA PRACY. W ŚRODOWISKU KĘDZIERZYŃSKIM BYŁA CHYBA FIRMA LUBIANA, A NA PEWNO DOCENIANĄ ZA JEJ OSIĄGNIĘCIA.

Z NAZWĄ IXO NEUBER PRZYCHODZI NAM SIĘ WŁAŚNIE POŻEGNAĆ.

Z POCZĄTKIEM STYCZNIA BIEŻĄCEGO ROKU, FIRMA IXO NEUBER ZMIENIŁA NAZWĘ NA BRENNTAG POLSKA SP. Z O.O. I POŁĄCZYŁA SIĘ ZE SPÓŁKĄ HCI POLAND - DRUGIM CO DO WIELKOŚCI DYSTRYBUTOREM SUROWCÓW CHEMICZNYCH W POLSCE, ORAZ Z FIRMA ALCAFOOD POLSKA - NAJWIĘKSZYM W KRAJU DYSTRYBUTOREM DODATKÓW FUNKCJONALNYCH DO ŻYWNOSCI, NOWĄ TOŻSAMOŚĆ I PRZESZŁO DWUKROTNI POWIĘKSZONY POTENCJAŁ FINANSOWY I LOGISTYCZNY BRENNTAG POLSKA ZAWDZIĘCZA FIRMI BRENNTAG AG

NAJWIĘKSZEMU W EUROPIE DYSTRYBUTOROWI SUROWCÓW CHEMICZNYCH I STRATEGICZNEMU UDZIAŁOWCOWI WSZYSTKICH TRZECH ŁĄCZONYCH SPÓŁEK. ZMIANY TE DAJĄ FIRMI BRENNTAG POLSKA SOLIDNE PODSTAWY DO DALSZEGO SZYBKIEGO ROZWOJU I UMOCNIEŃA JEJ POZYCJI LIDERA BRANŻY.



BRENNTAG
Stinnes Logistics

Profil Firmy

Nazwa: Brenntag Polska Sp. z o.o.
Adres: ul. J. Bema 21
47-224 Kędzierzyn-Koźle
tel. 77 / 47 21 500
fax 77 / 47 21 600
e-mail: biuro@brenntag.pl
www.brenntag.pl

Udziałowcy: IXOCHEM Sp. z o.o., Neuber GmbH, HCI Central Europe Holding

Kapitał zakładowy: 24,54 mln zł
Liczba pracowników: 320

Łączna powierzchnia magazynów: 37 000 m kw.

Obszar działalności: dystrybucja standardowych i specjalistycznych surowców chemicznych dla różnych gałęzi przemysłu oraz opakowań przemysłowych i kosmetycznych



Przewyciężyć słabość

Koziorożec jest na zewnątrz typem bardzo charakterystycznym. Wiecznie zajęty, zabiegany, przy tym jakby dźwigający na sobie ciężar świata.

Chyba coś w tym jest, bo Koziorożec kojarzy się z konstrukcją lub szkieletem albo nawet strukturą świata, jaki nas otacza. Dlatego w charakterach osób, u których mocno zaznacza się znak Koziorożca, zawsze spotkamy się z powagą, konkretem aż do znudzenia i silnym poczuciem obowiązku – wszystkim, co potrzebne jest, by rządzić. Tak właśnie, by być u władzy, bo to pierwsza ambicja Koziorożca. Nie-

ważne: brygadzysta, kierownik, dyrektor czy prezydent, aby w górę, aby móc dyrygować. W zależności od poziomu człowieka możemy mówić o awansie Koziorożca jak o zasłużonej karierze albo jak o „owczym pędzie” – byle do koryta. Jakkolwiek zasłużone są osiągnięcia Koziorożca czy wprost przeciwnie – ma on w zodiaku największe szanse, by wspiąć się na sam szczyt.

Przed wszystkim naszego bohatera interesują dokonania wyłącznie realne i możliwe do wykonania. Za ide-

ami nie będzie on biegał, od tego jest niepoważny Strzelec, a nie on. Zresztą Koziorożec sam do idealnych typów nie należy, zdarza się nierzadko, że nawet natura mu tę niedoskonałość mocno wypomni. A to w postaci jakiejś genetycznej skazy, kłopotów z kośćmi lub uzębieniem albo przypadłości, co nęka przez całe życie. Z tym Koziorożec powinien pogodzić się od ręki, wszak nic, co zrobione z materii, nie jest pozbawione wad, on sam nie jest również wyjątkiem.

Niestety, czasem nie trzeba wielkich zaszczytów, aby nasz bohater postawił siebie na uprzywilejowanej pozycji, ponad tymi, którzy mu podlegają. Awans sprawia, że zapomina, iż kiedyś był nikim, a równocześnie zupełnie odbiera mu świadomość własnych wad i niespełnień. A to sytuacja bardzo niebezpieczna dla Koziorożca, jak i dla każdego człowieka piastującego poważne stanowisko. To ostatni sygnał, że rozpoczął się proces zapadania się samemu w siebie, tracenia kontaktu ze światem, sztywnienia czy jakkolwiek to byśmy nazwali. W tej koziorożcowej chorobie rokowania są raczej złe. Popatrzmy i oceńmy sami, jacy stali się ci, co dostali się do stanowisk i władzy. Czy już zrozumieli staję się powiedzenie: „władza deprawuje”?

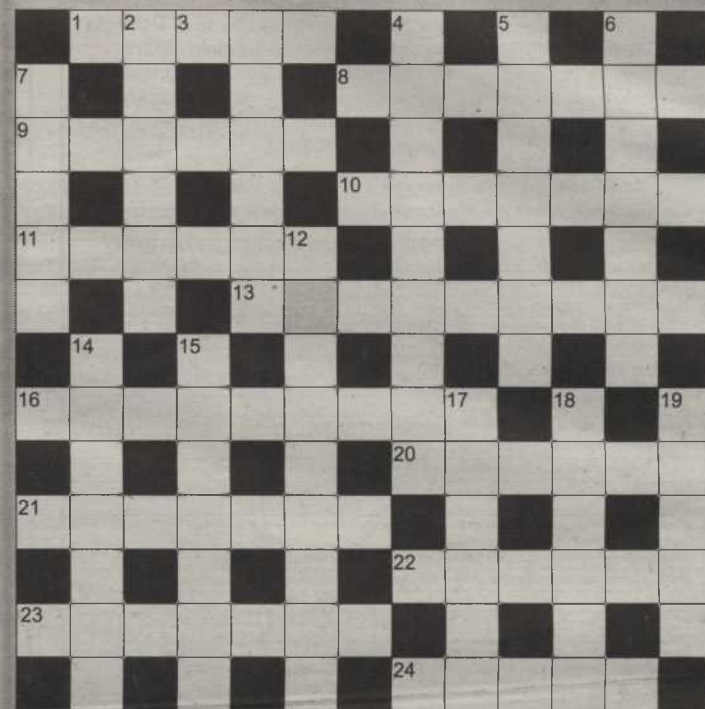
Może nie tyle sam fakt rządzenia i decydowania wykręca ludzką duszę, co zgromadzone w niej lęki, kompleksy i niespełnienia. To dla Kozio-

rożca wróg numer jeden. Jeśli nie przewycięży ich w swoim wnętrzu, jego praca pójdzie na marne, a dzieło będzie z natury złe i nietrwałe. Korupcja, chore układy, machinacje dla pieniędzy, nieuczciwa protekcja i awanse etc. – czy to nam czegoś nie przypomina? Trudno w to uwierzyć, ale za to dobrze znane zjawiska odpowiedzialne są za słabości i wady osób będących na stanowiskach. Jest prawie regułą, że wszystkie te niedoskonałości u władzy stają się stokroć bardziej widoczne, niż kiedy było się nikim.

Koziorożec bierze odpowiedzialność nie tylko za swoje dzieło i pracę, ale i za zasady, którymi się kieruje. Niech nie liczy na to, że małuczyzy wybaczą mu jego wady i słabości. I całkiem słusznie, bo pozycja i stanowisko nie po to są, by dla osobistej korzyści wyłudzać pieniądze, wykorzystywać podwładnych i sypiać z sekretarką. Niestety, to wszystko jest prozą życia i niech się nikt nie liczy na to, że Koziorożec – nasz szef, brygadzysta, kierownik, prezes itd. – zrozumie, że rządzić i budować należy przede wszystkim we własnym wnętrzu. Tam powinien stworzyć prawą, solidną budowlę, a nie godzi się w swoim charakterze umieszczać i tolerować elementów wadliwych, słabych – po prostu złych. Bo w takim przypadku konstrukcja taka niechybnie się załamie, a on sam pożałuje owoców swoich rządów, i to sromotnie.

NARU

Krzyżówka nr 2



W krzyżówce należy odszukać dwa wyrazy o tej samej literze początkowej (pozostałe wyrazy mają inne litery początkowe) i podać je jako rozwiązanie.

Poziomo:

- 1 – tank
- 8 – kazanie objaśniające tekst biblijny
- 9 – nasz kontynent
- 10 – kołem się toczy
- 11 – korzyść, dobro
- 13 – roślina wodna o wonnych, białych kwiatach i liściach zebranych w rozetę
- 16 – szerokie buty sportowe
- 20 – tnąca krawędź noża
- 21 – duża liczba ludzi, rzesza
- 22 – zimowy znak zodiaku
- 23 – zakonnica lub pielęgniarka
- 24 – mądrzejsze od kury

Pionowo:

- 2 – przykre wrażenie, rozdzwięk
- 3 – pospolita choroba skóry
- 4 – arena meczu hokejowego
- 5 – np. dyskobol
- 6 – obwodowa część koła zębatego lub poroże jelenia
- 7 – rysunkowa zagadka
- 12 – system rachuby dni i lat
- 14 – czwarty przypadek deklinacji
- 15 – werwa, zapal
- 17 – organizm żywy
- 18 – napój alkoholowy
- 19 – płat drewna

Rozwiązanie krzyżówki nr 49

Hasło brzmi: **Romantyzm to bunt kwiatu przeciwko swoim korzeniom.** Nagrodę ufundowaną przez księgarnię "Arka" wylosował pan Ryszard Skorek z ul. Dmowskiego. Po odbiór nagrody zapraszamy do księgarni "Centrum" przy ul. Głowackiego.

Zaopiekuj się psem!

Wspólnie ze schroniskiem dla zwierząt prowadzimy akcję poszukiwania opiekunów dla przebywających tam stworzeń.

Co tydzień prezentujemy pieska, który czeka na nowego właściciela. Aby zabrać czworonoga do domu, za szczeniaka, niezależnie od rasy, trzeba zapłacić 10 zł, za psa rasowego 60 zł, natomiast za pozostałe 30 zł. W cenę wliczone jest szczepienie.

Schronisko szczególnie zimą liczy na pomoc mieszkańców Kędzierzyna-Koźla. Kasze, konserwy, suchy pokarm, smycze, obroże, duże miski itp. można przynosić do schroniska. Można też wpłacać pieniądze na konto schroniska.

Numer konta: BPH II oddział Kędzierzyn-Koźle 10601552-330000109228.

– Okres świąteczny minął nam spokojnie – powiedziała Teresa Rosiak ze schroniska dla zwierząt. – **Silne mrozy na razie nie wyrządziły**

żadnych szkód. Budy są dobrze ocieplone i psy nie marzną.

Schronisko przy ul. Gliwickiej 20 czynne jest od poniedziałku do piątku od 8.00 do 18.00, w dni wolne od pracy od 11.00 do 13.00. Telefon: 483 85 28.

Tekst i foto: LAG



Marysia – młodziutka suczka – ma niecałe cztery miesiące, została znaleziona na śmietniku na os. Piastów. Będzie pieskiem średniej wielkości. Jest niezwykle towarzyska i uwielbia pieszczoty.

Patronem medialnym schroniska jest



ogłoszenie płatne

ogłoszenie płatne

LISTA PRZEBOJÓW

NOTOWANIE 422 z 4.1.2001

- | | | | |
|----|-----|----|---|
| 1 | 4 | 12 | Leonard Cohen - In my secret life |
| 2 | 1 | 12 | Brain Storm - Maybe |
| 3 | 3 | 13 | Enrique Iglesias - Hero |
| 4 | 2 | 9 | T.Love - Jazda |
| 5 | 5 | 7 | Mary J.Blige - Family affair |
| 6 | 6 | 10 | Hey - Ciska ja i czas |
| 7 | 8 | 3 | Alfroman - Because I got high |
| 8 | 7 | 13 | Kylie Minogue - Can't get you out of my head |
| 9 | 11 | 15 | Kult - Brooklyńska Rada Żydów |
| 10 | 17 | 3 | Sarah Connor - From Sarah with love |
| 11 | 9 | 7 | Kowalski - Piosenka o Jędrku Lepieju |
| 12 | 10 | 3 | Lighthouse Family - I wish I knew how it... |
| 13 | 13 | 11 | Roxette - Milk and toast and honey |
| 14 | 12 | 12 | Liroy feat. Lionel Richie - Hello - czy ty czujesz to |
| 15 | 18 | 3 | Kenet - Piernikowy Dzwonek |
| 16 | 16 | 12 | Ich Troje - Razem a jednak osobno |
| 17 | 24 | 24 | Him - Pretending |
| 18 | 15 | 6 | Weezer - Island in the sun |
| 19 | 21 | 3 | Robbie Williams and Nicole Kidman - Something stupid |
| 20 | 20 | 4 | Sexbomba - Królowa eksplozującego szampana |
| 21 | 29 | 1 | Karawana - To nie dla mnie |
| 22 | 30 | 3 | Right Said Fred - Lovesong |
| 23 | 14 | 15 | Nelly Furtado - Turn off the light |
| 24 | new | - | Elton John - This train don't stop there anymore |
| 25 | new | - | Magda Femme - Kłamstwo |
| 26 | new | - | S Club 7 - Have you ever |
| 27 | 25 | 6 | Cher - The music's no good without you |
| 28 | 19 | 16 | Michael Jackson - You rock my world |
| 29 | 23 | 12 | Alicia Keys - Fallin' |
| 30 | 26 | 22 | Depeche Mode - I feel loved |

30 utworów - 23 zaplanowanych - 7 podskórny
\$ nowości - 12 utworów do gry - 4 utworów bez zmian - 11 w dół

POCZEKALNIA LISTY PRZEBOJÓW PARK FM

- | | |
|--|--------------------------------|
| ·Dido - Hunter | ·iio - Rapture |
| ·Łzy - Niebieska sukienka | ·Michael Jackson - Cry |
| ·Atomic Kitten - You are | ·Go Go's - Unforgiven |
| ·Małgorzata Ostrowska & "Gulczas" - Śmierć dyskoteci | ·Shaggy - Hope |
| ·Gabrielle - Don't need the sun to shine | ·U2 - Walk On |
| ·No Doubt - Hey baby | ·Sting - Every Breath You Take |
| | ·Waldek Gószcz - Orfeusz |



WYTNIJ I WYGRAJ

Możecie głosować na 5 ulubionych piosenek z listy przebojów. Wypełniony kupon prześlijcie na adres:

Radio Park FM
ul. Piastowska 1
47-200 Kędzierzyn-Koźle

Kto wypełni i prześle kupon drukowany w naszym tygodniku, weźmie udział w losowaniu nagród muzycznych.

GŁOSUJ NA

1. _____

2. _____

3. _____

4. _____

5. _____

Nadawca: _____

.....

.....

.....

WYWIAD

Narczyz i fory profesora

Ma sześćdziesiąt pięć lat. Urodził się w Polsce centralnej, jak sam mówi, na pograniczu byłych województw warszawskiego i lubelskiego. Po przyjeździe do naszego miasta zakochał się w tenisie stołowym. Burzliwa miłość, wytrzymała próbę czasu. Sławomir Kowalik, bo o nim mowa, od pięćdziesięciu lat stoi za stołem do ping-ponga.



Foto: archiwum prywatne

Sławomir Kowalik w latach siedemdziesiątych był czołowym zawodnikiem naszego województwa

– Pięćdziesiąt lat za pingpongowym stołem to szmat czasu.

– No, rzeczywiście. Ale muszę powiedzieć, że w przeszłości uprawiałem różne dyscypliny sportu. Tenis stołowy najbardziej mi się spodobał. Pokochałem tę dyscyplinę sportu. Bez tenisa stołowego chyba nie mógłbym żyć.

– **Panie Sławku, a kto w panu tak skutecznie zaszczerpił tę dyscyplinę sportu?**

– To stało się, jak przyjechałem do Stawieja do technikum. W mojej klasie był zawodnik, który uprawiał tenis stołowy w Unii Tułowice. Nazywał się Narcyz Kucharzewski. Miałem wtedy 14 lat.

– **To późno zaczynał pan karierę sportową.**

– Można tak powiedzieć. Mieszkałem na wsi i wcześniej nie było możliwości. Wtedy na oczy stołu nie widziałem.

– **Narczyz był więc inspiracją?**

– Jak on tak grał, to ja się mu bardzo długo przypatrywałem. Czasami zdarzało się, że dał mi pograć. Byłem wtedy bardzo zadowolony. Ponadto mieszkaliśmy razem w internacie. Ja byłem bardzo dobrym uczniem z języka polskiego...

– **Narczyzowi pewnie szło gorzej i odpisywał od pana wypracowania.**

– Nie tylko on. Prawie wszyscy chłopcy odpisywali ode mnie. Narcyz też. Mówił: – Masz język polski? To daj odpisać. Mówiłem: – Nie ma sprawy, ale musisz ze mną pograć. I tak grał ze mną. Pokazywał mi podstawowe elementy. Forhend, bekhend, wymiany.

– **Czyli do tenisa stołowego trafił pan poprzez język polski?**

– Tak właśnie było. Narcyz Kucharzewski bardzo wiele mnie nauczył. Niestety, do trzeciej klasy nie dotrwał. Wsiadł, że tak powiem.

– **A kim był profesor Czerwiec?**

– Gdy byłem w czwartej klasie technikum, 1 września z kolegą graliśmy na korytarzu w szkole. Wtedy podszedł do nas starszy pan, którego wtedy widziałem pierwszy raz na oczy. Chciał z nami zagrać. Pamiętam, że utykał na jedną nogę. Mówię: – Proszę bardzo. Ale on zaproponował mi 10 punktów przewagi na początek.

– **I co?**

– Zagraliśmy. Jak on zaczął grać! Grał jak szatan. Oczywiście wygrał ze mną. Później zaproponował mi 19 punktów przewagi i też mnie ograł. Ale po meczu powiedział mi, że będzie ze mnie zawodnik.

– **Dlaczego?**

– Ponieważ nie denerwowałem się.

– **Wygrał pan kiedyś z profesorem Czerwcem?**

– Grałem z nim przez całą czwartą klasę. Ja cały czas robiłem postępy i

forę profesora były coraz mniejsze. W ostatnim dniu szkoły umówiłem się z nim na mecz po południu, ponieważ późno miałem pociąg do domu. Zaczynaliśmy od 0:0. Pamiętam jak dziś, w trzecim secie prowadziłem 20:19. Ja serwowałem. Podciąłem piłkę jak tylko umiałem. A on zaatakował. Piłka o milimetr lub dwa minęła stół. Wygrałem. Po raz pierwszy w życiu.

– **W czasach szkolnych uprawiał pan także inne dyscypliny sportu?**

– Uprawiałem także boks. W technikum do równoległej klasy chodził ze mną Józek Tomaszewski, który wtedy był znanym zawodnikiem na Opolszczyźnie. On wtedy prowadził z nami pierwsze zajęcia. Ja chciałem spróbować, by w życiu poczuć się pewniej.

– **I poczuł się pan?**

– Wiele mnie to nauczyło.

– **Ile walk pan stoczył?**

– Około pięćdziesięciu.

– **Ile pan wygrał?**

– Czterdzieści.

– **Pamięta pan przeciwników, którzy pana pokonali?**



Foto: archiwum prywatne

Obecnie także prezentuje wysoką formę.

– O, tak. Takim rywalem był bardzo dobry zawodnik z Pioniera Strzelce Opolskie. Nazywał się Bartel. Ale miał uderzenie... Z nim przegrałem.

– **W pańskiej karierze sportowej był także epizod lekkoatletyczny.**

– Pamiętam, że kiedyś w sobotę nie mieliśmy co robić. Przy hali sportowej koło dworca PKP w Kędzierzynie stał autobus, którym lekkoatleci wyjeżdżali na zawody do Opola. Pomyśleliśmy z kolegą, że pojedziemy zobaczyć, co się dzieje w mieście. Po drodze mieliśmy zabrać

jednego zawodnika z wioski. Niestety, nie było go. Miał startować na 100 metrów.

– **I pan zajął jego miejsce?**

– Tadeusz Kita, który rzucał młotem, pamiętał mnie jeszcze z technikum, że całkiem nieźle biegałem. I to właśnie on zaproponował, bym wziął udział w biegu.

– **Zgodził się pan?**

– Zgodziłem. Nie miałem ze sobą ani kolców, ani żadnego sprzętu sportowego. Kolce pożyczyłem od Janusza Bułkowskiego, który wtedy regularnie biegał. Pobiegłem i zająłem przedostatnie miejsce w swojej serii. Miałem czas 12,2. Trener Szymura był zaskoczony tym wynikiem. Zwłaszcza że Janusz Bułkowski wybiegał 12,3.

– **Wróćmy do tenisa stołowego. Jakie są pańskie największe osiągnięcia zawodnicze?**

– Nie są one może zbyt imponujące. Wielkim zawodnikiem nigdy nie byłem. Za Polski powiatowej byłem wicemistrzem powiatu kędzierzyńsko-kozielskiego.

– **W którym to było roku?**

– Dokładnie nie pamiętam. To była końcówka powiatów. W 1974 lub w 1975 roku. W finale przegrałem ze swoim podopiecznym Kowalem. Śmiało się wtedy, że on mistrzem powiatu zostanie na całe życie, bowiem rok później powiaty zlikwidowano. Ponadto przez okres dwóch, trzech lat utrzymywałem się w czołowej dziesiątce zawodników Opolszczyzny. Nic więcej nie zwojowałem.

– **Po karierze zawodniczej przysłała kolej na karierę trenerską.**

– To normalna kolej rzeczy. We wrześniu 1968 roku w Opolu odbył się kurs instruktorów tenisa stołowego. Ukończyłem go z wynikiem dobrym.

– **Ale w tej chwili jest pan jedynym trenerem na Opolszczyźnie posiadającym I klasę państwową.**

– W 1991 roku uzyskałem dyplom trenera I klasy państwowej. Karierę trenerską rozpoczynałem od szkolenia młodzieży. Później prowadziłem drużynę męską i żeńską. Dwukrotnie graliśmy w drugiej lidze. Pracowałem także przez jakiś czas w klubie w Zdzeszowicach. A po powstaniu MMKS-u K-K wróciłem do naszego miasta i pracuję w nim do dzisiaj.

– **Obecnie pańscy zawodnicy pod**



Obecnie także prezentuje wysoką formę.

szylłem MMKS-u K-K i Odry uzyskują dobre wyniki.

– Gramy w III lidze seniorów, a młodzież w I lidze wojewódzkiej juniorów. Młodzież udanie reprezentuje nasze miasto także w turniejach ogólnopolskich.

– **Rozmawiamy w Nowy Rok. Czego można panu życzyć?**

– Przede wszystkim zdrowia. Rozwoju i postępów moich podopiecznych. Władze miasta mogłyby także spojrzeć na naszą działalność łaskawym okiem.

Pytał Wiktor SOBIERAJSKI

SIATKÓWKA: Ekstraklasa

Święta posłużyły

Mostostal-Azoty Kędzierzyna-Koźle - Skra Belchatów 3:0 (16, 11, 20)

M-A: Lipiński, Szczerbaniuk, Papke, Świdorski, Musielak, Stancelewski, Kubica (libero), Dembończyk, Soroka. Trener Waldemar Wspaniały.

Skra: Zieliński, Szymański, Rosa, Bartodziejski, Bieliński, Szulc, Kudłaczewski (libero), Maciejewicz, Skalski, Paluch. Trener Wiesław Czaja.

Miniony rok siatkarze z Kędzierzyna-Koźla zakończyli dwiema porażkami. Krótka przerwa świąteczno-noworoczna dobrze wpłynęła na ich dyspozycję, gdyż w ligowym pojedynku niemal zmieśli zespół Skry Belchatów.

Mostostalowcy wystąpili bez Kardosa, Serafina i Januskiewicza, którzy narzekają na urazy. O wiele bardziej osłabieni zagrali goście, w szeregach których nie mogli zagrać Bednaruk i Czerlonek.

Jedynie na początku spotkania przyjezdni potrafili przeciwstawić się mostostalowcom. Trudne zagrywki Szczerbaniuka wyprowadziły nasz zespół na prowadzenie. Skuteczne akcje Musielaka i Papkego przynosiły kolejne punkty, a rywali dobił asami serwisowymi Świdorski.

W drugiej partii nic się nie zmieniło, a przewaga gospodarzy od pierwszych piłek była przygniatająca. Ogromne problemy z przyjęciem zagrywki mieli siatkarze z Belchatowa, a ich ataki co chwilę powstrzymywał kędzierzyński blok. W końcówce seta dwoma asami serwisowymi popisał się Musielak, co całkowicie odebrało gościom ochotę do gry.

Decydująca partia również przebiegała

LAG

STRZELECTWO SPORTOWE: Otwarte Mistrzostwa Klubu "Sparta" i "MMKS"

Wigilia 2001

Tradycyjnie już ostatnie zawody kończącego się roku to otwarte mistrzostwa klubów strzeleckich naszego miasta. KS LOK "Sparta" w strzelaniu powszechnym z broni kulowej oraz sekcji strzeleckiej MMKS w strzelaniu pneumatycznym.

Zawody wigilijne chłopców wygrał Łukasz Jońca z KS "Sparta" i jemu przypadł tytuł mistrza MMKS. Na dalszych miejscach: Mateusz Szala, Nikodem Jaskulski Marcin Foltys wszyscy z MMKS, Jan Fogel "Sparta" i Piotr Damaszek z MMKS. Wśród dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Małgorzata Drobiną przed

Małgorzatą Saduniowską, Martą Klimek i Alicją Fedurko wszystkie z KS "Sparta".

Oddzielnie przeprowadzone zostały zawody dla uczniów szkoły podstawowej, młodych adeptów strzeleckich MMKS. Najlepszym okazał się Mateusz Szip, który pokonał Marka Szalę, Jarosława Szyszkowskiego, siostry Karolinę i Angelikę Jabłońskie oraz Łukasza Sieradzkiego i Dawida Szendzielorza.

Wszyscy zwycięzcy otrzymali medale, dyplomy i pucharki ufundowane przez sekcję strzelecką MMKS.

Andrzej STAROSTKA

BIEGI ULICZNE: Sylwestrowy w Strzelcach Opolskich

Mróz niestraszny

Już po raz siedemnasty entuzjaści biegów ulicznych spotkali się w Strzelcach Opolskich na dorocznym biegu sylwestrowym, na dystansie 15 kilometrów. Zawody ukończyło 217 zawodników.

Na trasie biegu widoczni byli zawodnicy z Kędzierzyna-Koźla. Najlepiej z nich wypadł Edward Rydzewski, reprezentujący MLKS Nysa, który na metę przybył jedynasty, uzyskując czas nieco powyżej 53 minut. Dało mu to także drugie miejsce w kategorii wiekowej M-40. 26. był Czesław Macała z MMKS-u K-K, a uzyskany czas 57 min i 30 sek. dał mu szóste miejsce w swojej kategorii wiekowej M-40.

51. miejsce zajął Mariusz Świniarski, a 62. był kolejny zawodnik z naszego

miasta, Jacek Sobas. Marek Mierzejewski został sklasyfikowany na setnym miejscu. Reprezentujący KM Sława Sławojęcejce Tomasz Kiel finiszował na 106. pozycji, natomiast w kategorii wiekowej M-20 był trzydziesty. 164. miejsce zajął Andrzej Starostka, który w kategorii M-50 sklasyfikowany został na 20. pozycji. 182. był Bolesław Grygiel, natomiast tuż za nim, na 184. pozycji, finiszował Andrzej Bokwa, który w kategorii wiekowej M-60 zajął czwarte miejsce.

Triumfotorem XII Ogólnopolskiego Biegu Sylwestrowego w Strzelcach Opolskich okazał się Krzysztof Przybyła z Polwodu Wawelno.

WITALIS

Sportowa historia miasta

Zdarzają się w życiu sytuacje, kiedy coś robi się z niczego. Podobnie było z jedną z najmłodszych dyscyplin sportowych uprawianych w naszym mieście. Sekcja podnoszenia ciężarów powstała w "Chemiku" pod koniec lat sześćdziesiątych.

Sekcja siłaczy

Inicjatorem i założycielem sekcji podnoszenia ciężarów w Kędzierzynie był Józef Derej, któremu pomagali Roman Jarawka, Emil Cierpiol i Henryk Ekert.

Rok 1969 upłynął jednak raczej pod znakiem zabawy w kulturystkę niż w wyczynowe dźwiganie. Grupa zapaleńców miała do swojej dyspozycji jedną sztangę, a z braku miejsca ćwiczyli na zapleczu hali widowiskowo-sportowej.

Na początku 1970 roku postanowiono zgłosić sekcję do rozgrywek w klasie A. Spartańskie warunki nie przeszkadzały kędzierzyńskim siłaczom w odnośzeniu sukcesów.

Zaledwie w rok po rozpoczęciu treningów nasi zawodnicy stali się rewelacją rozgrywek ligowych. Niemal każdy start poszczególnych zawodników kończył się poprawieniem przez nich rekordu życiowego. Godziny mozolnej harówki w zaimprovizowanej siłowni przynosiły rezultaty.

Zespół "Chemika", bliżej nieznanym sympatykom tej dyscypliny, uzyskiwał lepsze rezultaty niż ówczesny mistrz województwa (nie wliczając Odry Opole, która występowała w I lidze).

Z zaplecza do II ligi

W następnym sezonie ciężarowcy



Zespół, który uzyskał awans do II ligi w 1971. Stoją od lewej: Jan Kardaś, Kazimierz Kropelnicki, Wiesław Chrabąszcz, Ryszard Chocianowski, Marek Jagiełło. Klęczą od lewej: Józef Pęcak, Jerzy Chmielewski, Kazimierz Konieczny, Stanisław Sadko, Józef Pączko.

z Kędzierzyna wygrali ligę okręgową i jako nowo kreowany mistrz Opolszczyzny zakwalifikowali się do centralnych eliminacji o wejście do II ligi.

Przed zawodnikami otworzyła się ogromna szansa zaprezentowania swoich umiejętności na arenach krajowych.

W eliminacjach osiemnastu mistrzów wojewódzkich walczyło o cztery miejsca premiowane awansem. Zawody te potwierdziły olbrzymie możliwości drużyny z Kędzierzyna, która bez problemów uzyskała awans. Był to wielki sukces i spore zaskoczenie dla ciężarowego świata.

Autorami tej miłej niespodzianki byli: Stanisław Sadko (waga musza), Władysław Szczepański (kogucia), Kazimierz Konieczny (piórkowa), Józef Pączko (lekka), Zbigniew Ba-

biarz (średnia). Ryszard Chocianowski (półciężka), Waław Mencwał (lekkociężka), Jan Kardaś (ciężka), Kazimierz Kropelnicki (superciężka). Trenerami zespołu byli Ryszard Chocianowski i Jan Kardaś, a kierownikiem sekcji Józef Derej.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że ciężarowcy byli wówczas pierwszą sekcją w powiecie kozielskim, występującą w rozgrywkach na szczeblu II ligi. Rywalizacja na drugoligowym poziomie zmuszała zawodników,

trenerów i działaczy do dalszych wysiłków. Musiała być zwiększona liczba treningów, a także zapewnio-

ne odpowiednie warunki i sprzęt. Bardzo dobrze wyposażonej siłowni zawodnicy doczekali się w 1973 roku.

Czas sukcesów

W szesnastozespołowej lidze "Chemikowi" z roku na rok szło coraz lepiej. O ile w 1971 roku sekcja zajęła dwunaste miejsce, to w dwa lata później była już siódma. Za sukcesami zespołowymi szły też osiągnięcia indywidualne. Bogumił Janowczyk w młodzieżowych mistrzostwach Polski był drugi w wadze piórkowej. W mistrzostwach federacji na najwyższym podium stanął Zbigniew Babiarz. Wśród juniorów najlepsi w kraju byli: Bogumił Janowczyk, który awansował też do kadry Polski, oraz Henryk Sorankowski i Andrzej Basiak.

Dużym sukcesem było pokonanie w mistrzostwach okręgu przez "Chemika" swoich rówieśników z opolskiej Odry, czołowego wówczas pierwszoligowca.

Na początku lat siedemdziesiątych w sekcji trenowało 70 zawodników, z czego aż 50 to juniorzy i młodzieżowcy. Nastąpiły wówczas zmiany na stanowisku trenera. Pierwszym szkoleniowcem został Marek Jagiełło,

drugim Jan Kardaś, a kierownikiem sekcji Mieczysław Kędziński. Szkoleniem młodzieży zajęli się Zbigniew Babiarz i Józef Pęcak.

Założona przez kilku zapaleńców sekcja rozrastała się, a podnoszenie ciężarów cieszyło się co-



Zbigniew Babiarz w wadze średniej uzyskał w rwaniu 112,5 kg

raz większym zainteresowaniem w mieście.

Zebrał Grzegorz ŁABAJ

SZACHY: Mistrzostwa miasta szkół ponadpodstawowych

W środę w Miejskim Ośrodku Kultury Kędzierzyn-Koźle przeprowadzono Miejskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej dziewcząt i chłopców w szachach. Prawo gry w

Chemicznych 1 pkt., V Ilona Dobrowolska - Zespół Szkół Chemicznych 0 pkt. Wśród chłopców I miejsce zajął Łukasz Niestrój - II Liceum Ogólnokształcące 6 pkt. + 24

Chemicznych 2 pkt. + 7 pkt., XI Piotr Koziół - Zespół Szkół Chemicznych 2 pkt. + 6 pkt.

Zawodnicy, którzy zajęli 4 pierwsze miejsca w kategorii dziewcząt i

RAJDY SAMOCHODOWE: Sylwester za kierownicą

Zmierzyli się z zimą

Prawie 130 osób wzięło udział w rajdzie sylwestrowym zorganizowanym przez automobilklub kędzierzyńsko-kozielski w Pokrzywnej. Główną atrakcją pobytu w Górach Opawskich był bal sylwestrowy. Trasę rajdu rodzinnego najszybciej pokonało małżeństwo Magdalena i Sebastian

Strózek. W Pokrzywnej osiem załóg odważyło się przystąpić do prób sprawnościowych, które przeprowadzone zostały w bardzo trudnych warunkach. Najlepiej w tej konkurencji wypadł Janusz Symik. Wraz z panami rywalizowała Małgorzata Gardzińska, która otrzymała tytuł najlepszej kobiety za kierownicą. Tekst i foto: ŁAG



Prawo do finału

tych turniejach mieli uczniowie rocznika 1982 i młodszy. Do grupy dziewcząt zgłosiło się pięć zawodniczek, które rozegrały mistrzostwa systemem rundowym "każda z każdą". W grupie chłopców wzięło udział 11 szachistów, którzy grali systemem szwajcarskim - siedem rund.

W obu grupach tempo gry wynosiło 15 minut dla zawodnika, wśród dziewcząt I miejsce zajęła Joanna Młotkowska - Zespół Szkół Chemicznych 4 pkt., II Monika Janocha - Zespół Szkół Chemicznych 3 pkt., III Anna Błaszyk - I Liceum Ogólnokształcące 2 pkt., IV Agnieszka Penczek - Zespół Szkół

Chemicznych 1 pkt., V Ilona Dobrowolska - Zespół Szkół Chemicznych 6 pkt. + 23,5 pkt., III Przemysław Poznański - II Liceum Ogólnokształcące 4,5 pkt. + 20,5 pkt., IV Paweł Gabor - II Liceum Ogólnokształcące 4,5 pkt. + 17,5 pkt., V Kamil Chwedyna - II Liceum Ogólnokształcące 4 pkt. + 16,0 pkt., VI Arkadiusz Hutor - Zespół Szkół Technicznych 4 pkt. + 14,0 pkt., VII Marek Czorny - Zespół Szkół Chemicznych 3,5 pkt. + 14,5 pkt., VIII Marcin Hul - Zespół Szkół Chemicznych 3,5 pkt. + 14,5 pkt., IX Adrian Stolarek - I Liceum Ogólnokształcące 2 pkt. + 9 pkt., X Tomasz Owsiański - Zespół Szkół

chłopców, otrzymali dyplomy ufundowane przez Szkolny Związek Sportowy oraz co ważniejsze otrzymali również prawo gry w Półfinałach Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej, które odbędą się w Prudniku 10 stycznia. Zawodnikom życzymy dobrej gry w tych półfinałach i awansu do finału.

Ginter FABER

Wielki mecz szachowy

Kędzierzyn-Koźle Racibórz
Data: 12.01.2002 (sobota)
Miejsce: Zespół Szkół Zawodowych
Ul. Skarbowska 2 Kędzierzyn-Koźle
Walka na 40 szachownicach

Patronat medialny Gazeta Lokalna
GAZETA LOKALNA

Jacek Nowak, prezes automobilklubu kędzierzyńsko-kozielskiego: - Rajd był okazją do nietypowego spędzenia sylwestra. Łatwo dojechaliśmy do Pokrzywnej. Mieliśmy natomiast ogromne problemy z powrotem do Kędzierzyna-Koźla. Sześciokilometrowy odcinek z ośrodka w Pokrzywnej do drogi Głucholazy - Prudnik pokonaliśmy w półtoręj godziny. Mimo takich trudności wszyscy byli zadowoleni z zabawy.

ADM pracuje

Tęgie mrozy nie sparaliżowały osiedla

Mimo bardzo srogiej w tym roku zimy osiedle funkcjonuje bez większych problemów.

Główne drogi, czyli Tuwima, Zwycięstwa i Szkolna, utrzymywane są przez Usługi Komunalne, które regularnie je odśnieżają. Pozostałe, wewnętrzne drogi osiedlowe będące w gestii ADM, czyli ulica Reymonta i Wyzwolenia, odśnieżane są siłami administracji. Chodniki wewnątrz osiedla odśnieża ekipa porządkowa, pracująca na zlecenie. Ogólnie rzecz biorąc, zima nikogo nie zaskoczyła, ludzie nie muszą brnąć po zaspach, a samochody bez trudu pokonują ulice osiedla.

Na razie nie odnotowano większych awarii spowodowanych wysokim mrozem. Notuje się jednak kłopoty związane z przerwami w dostawie prądu, w efekcie których następuje wyłączenie pomp w wymiennikowni, skutkujące zapowietrzaniem się instalacji centralnego ogrzewania. Za każdym razem Zakład Energetyki Blachownia musi wysłać pracownika, aby ponownie uruchomił pompy, a ADM – skierować swoich ludzi do odpowietrzania grzejników. Problem ten dotyka głównie miesz-



Osiedle jest regularnie odśnieżane

kańców ostatnich pięter, gdzie najczęściej zapowietrzają się kaloryfery. Nie należy jednak podejmować samodzielnych prób odpowietrzenia,

gdyż może to skończyć się awarią. Za każdym razem należy powiadomić służby ADM-u, tel. 488 62 16.

Tekst i foto: ZET

Zebranie koła SLD

Z posłem o problemach kraju i miasta

Członkowie koła SLD Blachownia spotkali się z posłem Kazimierzem Pietrzykiem. Rozmawiano przede wszystkim o sytuacji społeczno-politycznej w kraju.

Kazimierz Pietrzyk omówił zakres swojej pracy na posiedzeniach Sejmu oraz w komisjach. Przedstawił także obraz sytuacji gospodarczej Polski oraz związany z tym problem bezrobocia w kraju i naszym mieście.

Członków koła SLD szczególnie interesowały sprawy funkcjonowania zakładów pracy w Kędzierzynie-Koźlu. Poseł zadeklarował chęć zapoznania się z sytuacją spółki PoliChem oraz Blachowni Holding. Na zebraniu podjęto uchwałę wspiera-

jącą ponowne uruchomienie instalacji PoliChemu. Ostateczna likwidacja spółki to kolejny wzrost bezrobocia. Do tego nie można dopuścić. Według członków koła cały problem leży w systemie organizacji samej spółki, jak i zależności właściciela.

Całkiem inaczej wygląda funkcjonowanie innej spółki, a mianowicie ChemPacku. Po nieudanej transakcji zakupu udziałów spółki przez konkurencyjną firmę zakład pracuje dobrze, z perspektywami dalsze-

go rozwoju. Członkowie koła podkreślali, iż spółka ChemPack jest dobrze kierowana, co pozwala optymistycznie patrzeć w przyszłość.

Zarząd spółki planuje uruchomić recykling odpadów foliowych i zatrudnić kolejnych pracowników. Jednym z podstawowych problemów w całej operacji jest pozyskanie terenów od Holdingu Blachownia, zablokowanych przez komornika. Koło SLD Blachownia zwraca się z prośbą do wszystkich władnych w naszym mieście o pomoc w załatwieniu tej sprawy. Koło będzie wspierać te zadania, gdyż są one zgodne z polityką SLD dotyczącą likwidacji bezrobocia.

Oprac. ZET

Zmiany w MPKZP

Pożyczki inaczej

Zmieniono dotychczasowe zasady przyznawania pożyczek dla członków międzyzakładowej pracowniczej kasy zapomogowo-pożyczkowej działającej przy Międzyzakładowym Samorządnym Związku Zawodowym Pracowników Blachownia Hol-

ding SA. Od 1 lutego pożyczki ratalne udzielane będą do wysokości dwukrotnego wkładu członkowskiego, ale nie więcej niż 7 tys. zł.

Splata pożyczki może być rozłożona na 20 rat miesięcznych. Pożyczka do wysokości wkładu nie wymaga

poręczenia żyrantów. Zawieszona została wypłata 50 proc. posiadanego wkładu członkowskiego. Powtórne wstąpienie członka do kasy może nastąpić po upływie 3 miesięcy od wystąpienia, a o przyznanie pożyczki nowo przyjęty członek może się ubiegać dopiero po upływie 6 miesięcy. Wnioski o pożyczkę złożone w styczniu 2002 r. będą rozpatrzone w lutym według nowych zasad.

ZET

ZET

Co z akcją „Zima”?



Główne drogi zakładów chemicznych

Zima tego roku przypominała nam, jak naprawdę powinna wyglądać. Ostatnie lata trochę nas uspiły, bo zim wcale prawie nie było, i teraz ciężko nam się odnaleźć. Służby drogowe robią co mogą, ale skutki nie są w

stanie zadowolić użytkowników dróg.

Na osiedlu na razie większych problemów nie było. Drogi są odśnieżane i chodniki także. Różnie to natomiast bywało, jeśli idzie o teren zakładów. Zwłaszcza pierw-

sze dni obfitych opadów dały się kierowcom we znaki. Jednak 3 stycznia sytuacja w zakładach była już unormowana. Wszystkie główne drogi były przejezdne, ale białe, co widać na zdjęciach. Niektóre były bardzo śliskie, gdyż

pod warstwą śniegu znajdował się lód.

Odśnieżenia dokonała „Strażnica”. Czy jednak ta właśnie spółka zajmie się do końca akcją „Zima”, napiszemy w następnym numerze.

Tekst i foto: ZET



Odśnieżone, przejezdne, ale śliskie

Zycie Blachowni

Nr 2 (1012)



BLACHOWNIA HOLDING S.A.

Na skróty

Zebrania wspólnot

Na przełomie stycznia i lutego odbędą się zebrania wspólnot mieszkaniowych. Nastąpi na nich rozliczenie poprzedniego roku, a także powstaną plany działania na rok bieżący. Zarządy wspólnot ustalą, jakie remonty należy robić w pierwszej kolejności, wypowiedzą się na temat wysokości stawki na fundusz remontowy i eksploatacyjny.

Aktualnie w osiedlu działa 37 wspólnot.

Drzwi wymienione

Jeszcze w starym roku udało się wymienić zniszczone drzwi wejściowe w obu „boninach” i 6 sztuk drzwi w bloku przy ul. Gagarina 6.

Kontynuacja

W nowym roku ADM Blachownia będzie kontynuowała, aby ostatecznie zakończyć prace związane z remontem instalacji centralnego ogrzewania. Pozostało jeszcze 9 budynków. Trwają także przymiarki do dalszego docieplania bloków – tych, w których remont c.o. został już zakończony.

Sprzedaż mieszkań

W ubiegłym roku w Blachowni sprzedano 131 mieszkań. Wszyscy lokatorzy, którzy w ubiegłym roku zadeklarowali chęć kupna, dotrzymali słowa. Realizacja części wniosków została przesunięta na ten rok, ze względu na przygotowywanie dokumentacji.

Dalszy los mieszkań zależy od decyzji rady miasta. Jeśli sprzedaż zostanie przedłużona, na pewno znajdzie się jeszcze spora grupa chętnych do kupna.

ZWS

Zawał serca drogą do zwycięstwa

Sylwia Ignacy wygrała ogólnopolską olimpiadę szkół pielęgniariskich. Opiekując się przez sześć godzin pacjentem, nie tylko wykazała się wiedzą medyczną. Poznała także życiorys pacjenta. To była droga do sukcesu.

Miasto pigułkami stojące

Spośród około 50 szkół pielęgniariskich w całym kraju najlepsze okazało się Medyczne Studium Zawodowe z Kędzierzyna-Koźla. Słuchaczka V semestru tej szkoły jako pierwsza od wielu lat reprezentowała Opolszczyznę w finale pielęgniariskiej olimpiady. I od razu sięgnęła po zwycięstwo. Kluczem do sukcesu okazało się zdobycie zaufania pacjenta.

– Bez współpracy ze strony pacjenta jego skuteczne leczenie jest utrudnione, czasem wręcz niemożliwe – wyjaśnia młoda adeptka

trudnego zawodu pielęgniarki.

Oprócz trudnych testów z wiedzy teoretycznej, olimpiada sprawdzała przede wszystkim wiedzę praktyczną. Obyła się ona w prawdziwym szpitalu w Zabrze, gdzie uczestniczki zmagania miały kontakt z prawdziwymi pacjentami. Nie była to tylko symulacja.

– Szpital w Zabrzu jest w znacz-



Foto: KBD

– Bez współpracy ze strony pacjenta jego skuteczne leczenie jest utrudnione, czasem wręcz niemożliwe – wyjaśnia Sylwia Ignacy, młoda adeptka trudnego zawodu pielęgniarki.

nie gorszym stanie niż nasz kozielski – dzieli się wrażeniami Sylwia. – U nas mamy znacznie lepsze warunki do pracy.

Słuchaczka studium ma skalę porównawczą, ponieważ gros jej nauki to praktyki. Najwidoczniej tego czasu nie zmarnowała, bo sześciogodzinna opieka nad pacjentem po zawale mięśnia sercowego wypadła jej znakomicie. Jedną z nagród, jakie Sylwia zdobyła, wygrywając olimpiadę, jest zwolnienie z egzaminu kończącego szkołę. Dzięki temu, gdy tuż przed świętami skończy praktyki, będzie miała dyplom w kieszeni.

– Taki mam prezent pod choinkę – śmieje się Sylwia, która planuje w przyszłości kontynuację nauki

w akademii medycznej. Teraz jednak przed nią roczny staż w zawodzie.

– Na wieść o sukcesie naszej słuchaczki wszyscy się ucieszyliśmy – wspomina Maria Kuniak-Bojczuk, dyrektor Medycznego Studium Zawodowego. – To jest dla nas duży sukces i jesteśmy dumni z Sylwii.

Sama zainteresowana podkreśla, jaką pomoc okazali jej nauczyciele, a przede wszystkim Brygida Grzemielewska, która sprawowała pieczę nad przygotowaniem Sylwii oraz jej koleżanki Małgorzaty Olszówki, która na etapie wojewódzkim zajęła drugie miejsce. W tym roku Kędzierzyna-Koźle zajął świat pielęgniarstwa, co skończył się tym, że za rok ogólnopolski sprawdzian adeptek sztuki pielęgniarstwa odbędzie się w naszym mieście.

Jakub DŹWILEWSKI

Kozielski „medyk”

Medyczne Studium Zawodowe powstało na bazie Liceum Medycznego. Obecnie kształci w dwóch kierunkach: pielęgniarstwie i higienistyczno-stomatologicznym. Nauka na tym pierwszym kierunku trwa pięć semestrów, a na drugim cztery semestry. Szkoła ma charakter studium pomaturalnego (w przypadku kierunku higienistyczno-stomatologicznego matura nie jest konieczna). Do szkoły uczęszcza obecnie 82 słuchaczy, w tym pięciu panów.

Szkoła ma na swoim koncie liczne sukcesy na szczeblu wojewódzkim, niemal w każdym roku, szczeblu ogólnopolskim, a nawet poza granicami naszego kraju.

Nauka ma charakter mieszany: teoretyczno-praktyczny, z przewagą tego drugiego. Po ukończeniu szkoły i odbyciu rocznego stażu absolwenci mogą już pracować w wyuczonym zawodzie.

– Dotyczy to około 90 procent naszych absolwentów – ocenia Maria Kuniak-Bojczuk, dyrektor Medycznego Studium Zawodowego. – Część z nich wyjeżdża pracować w swoim zawodzie za granicę, inni kontynuują naukę na akademiach medycznych.

Praca w ciemni jest sztuką

Fotografią interesuje się niemal od dziecka. Przez długi czas traktował ją jako hobby. Od kilku miesięcy współpracuje z grupą „Ich Troje”, a zdjęcia jego autorstwa wykorzystano na płycie DVD tego zespołu. O szansie, jaka przed nim stała, pracy w agencji modelek, pasjach i podróżach rozmawiamy z Andrzejem Zaborowskim.

– Fotografika jest twoim sposobem na życie?

– Zawsze interesowałem się fotografią. Kilka lat temu zacząłem eksperymentować z czarno-białym filmem. Wielu ludzi mówiło mi, że to, co robię, jest dobre. Lubię zdjęcia artystyczne, dzięki którym można coś przekazać. Robienie zdjęć i praca w ciemni jest dla mnie sztuką.

– Skąd się wziął pomysł studia fotograficznego?

– Na początku traktowałem to jako hobby. Jednak koszty mnie przerastały i postanowiłem przy okazji zarobić. Najpierw miałem małe studio. Długi pobyt w szpitalu na kilka miesięcy przerwał moją pracę. Od września mam nowe, większe studio.

– Gdzie poznawałeś tajniki fotografii? Czy ukończyłeś jakąś szkołę?

– Nie. Jestem raczej samoukiem. Nigdzie nie uczyłem się robienia zdjęć.

– Nabyte umiejętności pozwoliły ci nawiązać współpracę z agencją modelek.

– Pracuję z Agencją Fotograficzno-Artystyczną QB z Kłodz-

ka. Ostatnio organizowaliśmy casting w Kędzierzynie-Koźlu. W swoich zdjęciach lubię pokazywać piękno ciała, szczególnie kobiecego. Interesują mnie też ciekawe twarze.

Wielu młodych ludzi próbuje swych sił jako model lub modelka. Jest to bardzo żmudne i trudne zajęcie. Tylko nielicznym udaje się coś osiągnąć.

– Robisz akty. Jakie kobiety najczęściej fotografujesz?

– Nie mam specjalnych upodobań. Po prostu dziewczyna musi mieć „to coś” w sobie.

– Spotykasz wyjątkową kobietę. Czy zaproponowałbyś jej zrobienie sesji zdjęciowej?

– Nie lubię nagabywać. Może gdyby to była znajoma, tobym się zdecydował. Tak, spotkanej gdzieś na ulicy, bym nie zaczął.

– Jak doszło do współpracy z „Ich Troje”?

– Michała Wiśniowskiego, lidera grupy, poznałem, zanim zespół zaczął odnosić wielkie sukcesy. Później postanowiłem odnowić kontakty. Uzyskałem zgodę na robienie zdjęć z kon-

certu. Spodobały się Michałowi i zaproził mnie do zrobienia reportażu o zespole.

– Współpraca układała się?

– Miałem spędzić z zespołem kilka



Foto: LAG

Andrzej Zaborowski: – Lubię zdjęcia artystyczne, dzięki którym można coś przekazać. Robienie zdjęć i praca w ciemni jest dla mnie sztuką.

dni. Byłem kilka tygodni. Zrobiłem ponad dwa tysiące zdjęć, będących dokumentacją trasy koncertowej. Pokazują one życie muzyków na scenie i poza nią.

– Zdjęcia musiały się podobać, skoro podpisał umowę o współpracę z wytwórnią Universal Music Polska.

– Moje fotografie zostały wykorzystane na płycie DVD o zespole, w fil-

mie wideo i na plakacie. To duże wyróżnienie.

– Na tym się jednak nie skończyło.

– Robiłem też sesje zdjęciowe poszczególnym członkom zespołu. Nasza współpraca trwa nadal.

– Teraz drzwi do kariery stoją przed tobą otworem.

– Umowa z Universalem jest dla mnie szansą na to, że będę pracował z innymi muzykami. Pierwsze kontakty już nawiązałem. Zobaczymy, co z tego wyniknie.

– Pewnie zaczęłeś zarabiać też konkretne pieniądze.

– Z fotografowania utrzymać się jeszcze nie mogę, ale kiedy tylko będzie to możliwe, to poświęcę się temu zajęciu całkowicie.

– Masz jeszcze inne pasje?

– Uwielbiam podróże. Zwiedziłem już niemal całą Europę, a z każdego wyjazdu przywoziłem zdjęcia. Lubię też samochody terenowe i często jeździłem po Kotlinie Kłodzkiej. Ostatnio nie mam jednak na to czasu.

– Nie wydaje ci się, że jeśli będziesz chciał naprawdę coś osiągnąć, będziesz musiał stąd wyjechać?

– Nie chciałbym się wyprowadzać z Kędzierzyna-Koźla, ale jeśli będzie to konieczne...

– Najbliższe plany?

– Praca w agencji i z zespołem. Niestety, sztukę dla sztuki musiałem zarzucić. Nie mam na to czasu.

Pytał Grzegorz ŁABAJ

Lokalne numerki

Policja tel. 997, 112; policyjny telefon zaufania (całodobowy) 483-87-88 (godz. 15.30-7.30 automatyczna sekretarka); **Komenda Powiatowa Policji**, ul. Wojska Polskiego 18, tel. 483-50-81; Komisariat Policji w Koźlu, ul. Raclawicka 3, tel. 482-21-03; Straż Miejska, tel. 986, 482-24-37; pomoc drogowa, tel. 9444; straż pożarna: tel. 998

Pogotowia: ratunkowe tel. 999, 482-21-08; elektryczno-energetyczne tel. 991; energetyki ciepłej tel. 483-41-55; gazowe tel. 992; wodociągowo-kanalizacyjne tel. 994

Szpitale: Szpital Miejski nr 1, ul. Roosevelta 4, tel. 482-94-88; Szpital nr 2, ul. Doktora Judyma, tel. 483-50-61; Szpital nr 3, ul. Orkana 15, tel. 483-32-07

Przychodnie zdrowia: Rejonowa nr 2, ul. Harcerska 11, tel. 483-43-11; Specjalistyczna nr 4, ul. Kozielska 11, tel. 483-46-93; dyrekcja – Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej, ul. Planetorza 2, tel. 482-38-84, 482-37-60; Opolska Regionalna Kasa Chorych - informacja tel. 455-18-41, 457-69-93 w godz. 8.00-15.00; telefon zaufania 457-69-76 w godz. 11.00-13.00

Informacje: kolejowa tel. 483-59-84; PKS tel. 482-15-15; MZK tel. 483-36-12

Urzędy: Starostwo Powiatowe tel. 483-31-18; Urząd Miasta tel. 482-11-13; Urząd Skarbowy tel. 483-79-20; Rejonowy Urząd Pracy tel. 483-46-79; Zakład Ubezpieczeń Społecznych tel. 483-56-92

Sąd Rejonowy tel. 482-18-81; Prokuratura Rejonowa, ul. Głubczycka 5, tel. 482-15-76

Kultura: Miejska Biblioteka Publiczna, Rynek 3, tel. 482-32-25; MBP Filia nr 5, ul. Damrota 22, tel. 483-24-81; Kino „Chemik”, tel. 483-29-25; Miejski Ośrodek Kultury, al. Jana Pawła II 27, tel. 483-40-57; Dom Kultury „Koźle”, ul. Skarbowa 10, tel. 482-35-69;

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Chemik”, tel. 483-33-09, 483-33-11; Radio Park, tel. 482-12-12; Państwowa Inspekcja Handlowa Inspektorat Wojewódzki, ul. 1 Maja 6, tel. 454-50-88; Państwowa Inspekcja Pracy Inspektorat Okręgowy, tel. 454-25-85; Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, tel. 482-39-60; służba interwencyjna TP SA, tel. 483-39-14; biuro napraw telefonów, tel. 924; nadawanie telegramów przez telefon, tel. 905; budzenie, tel. 900; zegarynka, tel. 926; informacja o AIDS, tel. 958

Schronisko dla bezdomnych zwierząt, ul. Gliwicka 20, tel. 483-85-28

Punkt konsultacyjny dla ofiar przemocy w rodzinie - 482-66-77

W każdy poniedziałek w godz. 20.00 - 23.00 pod tym samym numerem będzie funkcjonował **telefon zaufania dla ofiar przemocy**, a także dla osób borykających się z innymi problemami życiowymi.

Tu mieszkają fajni ludzie

Powracamy do rozmowy z Krystyną Buze, kierownikiem Administracji Osiedla nr 5 Powstańców Śląskich. Dziś mowa będzie o stanie osiedlowych ulic oraz o osobistym zaangażowaniu mieszkańców osiedla w dbanie o porządek i stan techniczny spółdzielczego mienia.

– Na co najczęściej skarżą się mieszkańcy osiedla Powstańców Śląskich?

– Największą bolączką naszego osiedla jest stan naszych ulic. Cała procedura przekazywania dróg gminie ciągle czeka na zakończenie. Lokatorzy najbardziej życzyliby sobie, aby zmodernizowano ul. Korfantego, w tym dojazd do naszej administracji, ul. Wieczorka i Chodkiewicza, która wygląda jak droga budowlana, a nie jak droga osiedlowa. W chwili obecnej nie możemy sobie pozwolić na remont tych dróg, bo nas na to nie stać. Możemy jedynie załatać z grubszą co większe wyrwy i dziury w jezdni, niemniej jednak te drogi są w takim stanie, że nie ma co latać, trzeba je generalnie wyremontować. Może to będzie takim wyznacznikiem potrzeb na 2002 rok i może uda nam się ująć w planach remontowych taką właśnie pozycję.

– Nie da się nie zauważyć, że na osiedlu przybywa samochodów, którymi poruszają się lokatorzy spółdzielczych mieszkań. Czy zwiększa się także ilość miejsc parkingowych?

– Drugą bolączką lokatorów jest właśnie brak miejsc parkingowych. W pierwotnej wersji osiedle miało być rozbudowane i było zaprojektowanych znacznie więcej parkingów. Wiadomo, że wszystkich planów nie zrealizowano i nie ma zbyt wielu miejsc parkingowych, niemniej jednak staramy się swoim systemem gospodarczym wykonać dodatkowe miejsca postojowe dla samochodów. W ubiegłym roku między budynkami Korfantego 8 i 10 wyodrębniliśmy teren, który nie jest utwardzony na stałe, ale gdzie już w tej chwili pojazdy mogą sobie parkować, aby w przyszłości, w miarę pozyskiwania środków finansowych na ten cel, utworzyć tam parking z prawdziwego zdarzenia.

– Co z modernizacją telewizji kablowej?

– Lokatorzy bardzo często proszą nas, aby przyspieszyć tą sprawę, ale my nie mamy jakiegos większego wpływu na te prace. Wiem, że zarząd prowadzi rozmowy w tym zakresie i pewnie w tym roku doczekamy się modernizacji kabłówek.

– A jak działa wspólna sieć internetowa?

– Ona już funkcjonuje na naszym osiedlu i można chyba tylko życzyć firmie Unitron, żeby miała jak najwięcej abonentów.

– Na osiedlu działa także Klub Muzyczny "Kajtek". Jakie zajęcia oferuje mieszkańcom?

– Oferta kulturalna klubu "Kajtek" ciągle jest poszerzana. Rada osiedla rozesłała do miesz-



Foto: SAS

Krystyna Buze: – Bolączką lokatorów jest brak miejsc parkingowych

kańców specjalną ankietę i we współpracy z panią Violetą Pawłowską, kierownikiem "Kajtka", wspólnie ustalono potrzeby lokatorów osiedla Powstańców Śląskich w tym zakresie. Wiem, że dotychczasową i tak już bogatą ofertę rozwinęto o zajęcia plastyczne, taneczne, o gimnastykę dla pań. Najbardziej zależy mi na tym, aby przyciągnąć młodzież z osiedla do klubu, znaleźć jej zajęcia, zagospodarować z korzyścią dla wszystkich wolny czas młodych ludzi.

– Jak współpracuje się pani z

radą osiedla oraz samymi mieszkańcami?

– Nasza rada osiedla jest bardzo aktywna i zaangażowana, jeżeli chodzi o sprawy związane z funkcjonowaniem osiedla, rozszerzeniem propozycji kulturalnych dla mieszkańców czy wyglądem samego osiedla. Oprócz rady osiedla bardzo dobrze układają się nasze relacje z dzielnicowymi, którzy mają swoje biuro w klubie "Kajtek". Kontaktujemy się na bieżąco, w wielu sprawach wspólnie rozważamy, co poczynić, żeby rozwiązać jakiś osiedlowy problem, głównie związany z dewastacjami. Zauważam, że naprawdę polepszyła się sytuacja w tym zakresie, zarówno dzięki interwencji dzielnicowych, jak i samych mieszkańców, którzy nie przyglądają się biernie niszczeniu spółdzielczego mienia.

W minionym roku zostało zorganizowane spotkanie z mieszkańcami, na którym omawialiśmy temat bezpieczeństwa i dewastacji na naszym osiedlu. Lokatorzy zwracają baczną uwagę na to, co dzieje się w danym budynku, w klatce schodowej. Wystąpiło u nas ostatnio takie dwie sytuacje, które mnie samą zaskoczyły. Mianowicie mieszkańcy jednego bloku sami zgłosili wandalizm bazgrzących po ścianach klatki schodowej, potem sami przywrócili jej pierwotny stan, zmywając napisy ze ścian. Widać, że troska o estetykę najbliższego otoczenia zwiększa się. Na tym osiedlu mieszkają naprawdę bardzo fajni ludzie, z którymi można wiele zdziałać, a w indywidualnych rozmowach wyczuwa się troskę o wspólne mienie. Wtedy rzeczywiście nabiera się ochoty do pracy.

Pytała Barbara ADAMIAK

Jedno pytanie do...

Janusza Korbiela, zastępcy prezesa RSM "Chemik" w Kędzierzynie-Koźlu, którego poprosiliśmy o dokonanie krótkiego podsumowania minionego roku w spółdzielni:



Foto: SAS

– Udało nam się zrobić bardzo dużo rzeczy, w tym wykonać pełny zakres remontów zaplanowanych na początku 2001 r. Spółdzielnia stoi dość dobrze finansowo, nie ma problemów z płynnością finansową. Mimo że Kędzierzyn-Koźle jest miastem, w którym wzrasta bezrobocie, to okazuje się, że jednak zaległości czynszowe od kilku lat utrzymują się na stałym poziomie i na szczęście nie wykazują tendencji rosnących. Aktualnie jesteśmy w trakcie konstruowania planów gospodarczych na 2002 rok. Każda rada osiedla we własnym zakresie analizuje niezbędne do przeprowadzenia remonty i konserwacje spółdzielczego mienia. Dodam tylko, że od 1993 r. duży nacisk kładziemy na termomodernizację naszych budynków, czyli docieplenia, wymianę drzwi i okien oraz innych elementów, które pozwalają nam na oszczędności ciepła.

BAD

Kto dba o zimowe utrzymanie spółdzielczych chodników i ulic?

Chodniki są odśnieżane

Choć zima zaskoczyła drogowców w niemal każdym zakątku Polski, to mieszkańcy spółdzielczych osiedli, należących do RSM "Chemik" w Kędzierzynie-Koźlu nie mają zbyt dużych powodów do narzekań. Stan osiedlowych chodników pozwala uniknąć złamania kończyn, bowiem są one systematycznie posypywane piaskiem.



Foto: SAS

Osiedlowe chodniki są na bieżąco posypywane piaskiem

Oczywiście, przy dość obfitych i systematycznych opadach białego puchu może się zdarzyć, że świeżo posypana piaskiem powierzchnia deptaków znów zrobi się biała, ale odpowiednie firmy współpracujące ze spółdzielnią w tym zakresie dbają o to, aby taka sytuacja nie zdarzała się zbyt często.

Spółdzielnię obsługują dwie spółki: firma "AS", zajmująca się utrzymaniem terenów zielonych, w tym odśnieżaniem, na osiedlu XXV-lecia, Leśne, Piastów i Powstańców Śląskich, oraz Zakład Usługowy "Zbyszek" w Koźlu na osiedlu Jedność.

– Te spółki w swoim zakresie obowiązków mają odśnieżanie i posypywanie piaskiem chodników. Nie mieliśmy na razie żadnych interwencji, z których by wynikało, że mieszkańcy mają problemy z nieodśnieżonymi chodnikami – powiedział nam Janusz Korbiel, zastępca prezesa RSM "Chemik" w K-K.

BAD

Zmiany w dodatkach mieszkaniowych

Pierwszego stycznia zmieniły się przepisy dotyczące dodatków mieszkaniowych. Na mocy ustawy z czerwca 2001 r. o dodatek będą teraz mogli starać się najemcy i podnajemcy mieszkań, bez względu na rodzaj czynszu, jaki płacą.

Nowością jest możliwość przeprowadzania wywiadu środowiskowego przez organ gminy przyznający dodatki. W wyniku wywiadu gmina może np. ustalić, że pomimo niskich dochodów wykazanych w deklaracji faktyczny stan majątkowy wnioskodawcy nie uzasadnia przyznania mu pomocy finansowej na mieszkanie. Ograniczono wysokość przyznawanych dodatków mieszkaniowych do 70 proc. wydatków przypadających na normatywną powierzchnię użytkową lokalu. Poza tym do dochodu niezbędnego do otrzymywania dodatku nie będzie wliczany zasiłek pielęgnacyjny.

Wprowadzono również ograniczenie dotyczące powierzchni mieszkania, tj. powierzchnia użytkowa mieszkania nie może przekroczyć powierzchni normatywnej o więcej niż 30 proc. albo o więcej niż 50 proc. pod warunkiem, że udział powierzchni pokoi i kuchni powierzchni użytkowej tego lokalu nie przekracza 60 proc. Jeżeli w mieszkaniu mieszka osoba niepełnosprawna poruszająca się na wózku lub inwalida, którego niesprawność wymaga zamieszkiwania w oddzielnym pokoju, powierzchnię normatywną zwiększa się o 15 m kw.

Szczegółowe przepisy dotyczące wykazu i wysokości wydatków za zajmowane mieszkanie stanowiących podstawę obliczania dodatku mieszkaniowego i deklaracji o przychodach gospodarstwa domowego za-

wiera rozporządzenie Rady Ministrów z 28 grudnia 2001 r. w sprawie dodatków mieszkaniowych.

– Żeby otrzymać dodatek mieszkaniowy, trzeba spełnić trzy podstawowe warunki: trzeba posiadać spółdzielcze prawo do lokalu (lokatorskie lub własnościowe), dochody rodziny nie mogą przekraczać 100 proc. najniższej emerytury brutto (530 zł 26 gr) na osobę, jeżeli chodzi o rodzinę wielodzietną, czyli wieloosobową, natomiast przy jednoosobowej – 150 proc. tej kwoty (795 zł 39 gr) – powiedział nam Janusz Korbiel, zastępca prezesa RSM "Chemik" w Kędzierzynie-Koźlu. – Warunkiem trzecim jest powierzchnia użytkowa lokalu mieszkalnego, która nie może przekroczyć powierzchni normatywnej, określonej dla poszczególnych osób.

Osoby ubiegające się o ten dodatek mogą składać wnioski (do odbioru w administracji osiedla) w MZBK na ul. Grunwaldzkiej w Kędzierzynie (mieszkańcy spółdzielczych osiedli znajdujących się w Kędzierzynie) lub w urzędzie miejskim (mieszkańcy kozielskiego osiedla Jedność).

Co wchodzi w skład kosztów branych pod uwagę przy wyliczaniu dodatku dla członków spółdzielni? Jest to opłata za mieszkanie tzw. eksploatacyjna, fundusz remontowy, winda, antena zbiorcza, domofon, media (c.o., zimna woda), ścieki i śmieci.

BAD

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa "Chemik" w Kędzierzynie-Koźlu wydierżawi lokale użytkowe:

- o pow. 362,80 m² mieszczący się przy ul. Harcerskiej 9
- o pow. 263 m² mieszczący się przy ul. M. Konopnickiej 2
- o pow. 194,24 m² mieszczący się przy ul. M. Konopnickiej 2
- o pow. 257 m² (1 p.) mieszczący się przy pl. Gwardii Ludowej
- o pow. 133,87 m² mieszczący się przy pl. Gwardii Ludowej

Oferty należy składać w Zarządzie RSM "Chemik" przy ul. 9 Maja 6, pokój nr 19, do dnia 11.01.2002 r.

Czas na kulturę

Nasz współpracownik publikuje w "Monato"

Na światowych łamach

Nasz współpracownik Stanisław Śmigieński od dwóch lat jest publicystą międzynarodowego magazynu "Monato". Drukowany w języku esperan-

nych z Polską może pisać tylko Polak, o Rosji Rosjanin itd. Wielu ma ambicję dostać się na łamy "Monato", ale nie każdemu się to udaje. Stanisław Śmigieński publikuje tam już od dwóch lat.

- Rzeczywiście, mam na koncie już kilkanaście publikacji w "Monato", ale dopiero w minionym roku ukazywały się one w miarę systematycznie, co zresztą uważam za swój osobisty sukces, ponieważ dość trudno się przebić wśród setek oczekujących materiałów – powiedział nam Stanisław Śmigieński. – Zresztą nie byłem pierwszym esperantystą z Kędzierzyna-Koźla, któremu się to udało. Koleżanka Antonina Cielecka też swego czasu tam publikowała.

Obecnie w K-K jest zaledwie kilkunastu esperantystów. Kiedyś działał prężnie klub przy szkole podstawowej nr 9, organizowano także kursy. Dziś trudno znaleźć na to środki, a i zainteresowanie tym językiem spadło.

- Obecnie przygotowuję się do wyjazdu na kongres esperantystów-katolików, który odbędzie się w tym roku w Czechach – powiedział nam Stanisław Śmigieński.

Gratulujemy pasji i sukcesu, jakim niewątpliwie jest nawiązanie stałej współpracy z czasopiśmie o światowym zasięgu!

Bolesław BEZEG



W numerze "Monato" z sierpnia 2001 ukazał się duży artykuł Stanisława Śmigieńskiego, zachęcający do zwiedzania Pienińskiego Parku Narodowego

to miesięcznik ten jest kolportowany w blisko 70 krajach świata, a czytany w ponad 100 - wszędzie tam, gdzie można spotkać esperantystów.

Zasadą redakcji "Monato", z którą współpracuje około 100 korespondentów jest to, iż o sprawach związa-

Wystawa fotografii

Portrety

Miejska Biblioteka Publiczna przy ul. Damrota zaprasza na wystawę fotografii zatytułowaną „Portrety – bliscy i przyjaciele”. Autorka, Sylwia Szloser, jest absolwentką Zaocznego Studium Fotograficznego Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Zdjęcia powstały na przełomie 2000 i 2001 roku w ramach pracy dyplomowej. Wystawę można zobaczyć w galerii biblioteki od poniedziałku 7 stycznia do końca miesiąca.

AGA

Kędzierzyńsko-kozielski X Finał WOŚP

Będzie zabawa

Oj, będzie się działo w tym roku podczas X Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Kędzierzyn-Koźle po raz kolejny przyłącza się do wiosennej zawieruchy w środku zimy, która 13 stycznia ogarnie całą Polskę.

Właśnie w parku o godz. 16.00 rozpocznie się pokaz zwyczajów i tańców indiańskich w wykonaniu grupy Hau Kola. Grupa ta, będąca członkiem Polskiego Ruchu Przyjaciół Indian, chcąc się podzielić swymi zainteresowaniami z innymi ludźmi, bierze udział w różnego rodzaju piknikach, festynach i imprezach organizowanych w różnych miastach naszego kraju. Ich uczestnictwo jest zawsze niebywałą atrakcją ze względu na organizo-

Kędzierzyńsko-kozielski sztab z siedzibą w Miejskim Ośrodku Kultury przy al. Jana Pawła II 27 jest jednym z ponad 800 sztabów zarejestrowanych w całej Polsce. W tym roku na ulicach miasta kwestować będzie młodzież szkół średnich. Swój grosik będzie można wrzucić już od godz. 8.00 rano. Momentem wieńczącym całodzienną akcję tradycyjnie stanowić będzie „świąteczko do nieba”, zaplanowane na godz. 20.00 jednocześnie w kozielskim domu kultury i w kędzierzyńskim Parku Pojednania.

wane występy, pokazy, zabawy dla dzieci, pogadanki, rękodzieło. Wielkie zainteresowanie budzi już sama wioska indiańska, którą budują, i własno-



ręcznie wykonane stroje, wzorowane na tych, które nosili osiemnasto- i dziewiętnastowieczni Indianie.

O godz. 17.00 rozpocznie się Wielki Koncert Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na scenie pojawią się: grupa Independence, zespół Chrabąszcze i gwiazda wieczoru – Porter Band. Dla zwolenników nieco spokojniejszych form spędzenia niedzielnego popołudnia mamy propozycję

Pieniądże zebrane w tegorocznym jubileuszowym, X Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy będą przeznaczone dla ratowania życia dzieci z wadami wrodzonymi, a w szczególności leczenia operacyjnego noworodków i niemowląt. W oddziałach patologii lub intensywnej terapii noworodka dzieci z wadami stanowią 10-19 procent wszystkich leczonych pacjentów. Każdego roku w Polsce ródzi się 10 tys. noworodków z wadami wrodzonymi, w tym ok. 7 tys. to tzw. wady poważne. Są one obecnie główną przyczyną umieralności poporodowej noworodków. W ubiegłym roku fundacja zebrała 6.159.624,85 dolarów.

wernisażu wystawy fotografii Marcina Sowczuka i Kamila Nowaka. Wystawę zatytułowano "Woodstock 99 i 01" i będzie ją można obejrzeć w ga-

lerii kozielskiego domu kultury przy ul. Skarbowej 10. A po „świąteczku do nieba” rozpocznie się dyskoteka z Radiem "Park".

Swoją wielkoorkiestrową propozycję przygotowało również kino "Chemik". Chętni będą mogli obejrzeć trzy filmy, płacąc za bilety jedynie 5 zł. I

tak, o godz. 10.00 – "Psy i koty" – film dla dzieci, o godz. 12.00 – "Mali agenci" – propozycja dla całych rodzin i o 14.00 nieco fantastyki w fil-

AUTO ZŁOM przy ul. Przyjaźni w Kędzierzynie-Koźlu (os. Blachownia) również będzie grał dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W niedzielę, w godz. 8.00 – 13.00 za dobrowolne datki do puszek WOŚP Auto Złom odda części plastikowe, uszczelki i wykładziny gumowe oraz tapicerki i fotele. Do puszek trafi również 10 proc. zysku ze sprzedaży pozostałych sprzedanych części.

AGA

mie "A. I. Sztuczna Inteligencja". Wraz z pierwszym seansem rozpocznie się również loteria fantowa, z której dochód zostanie oczywiście przekazany na WOŚP.

Nieco inną ofertę, raczej dla dorosłych mieszkańców K-K, proponuje pub "Pod Lwami". Otóż w niedzielę o godz. 18.00 odbędzie się tam turniej darta.

AGA

Vengo

Kolejnym filmem proponowanym przez Dyskusyjny Klub Filmowy jest francusko-hispańska produkcja "Vengo". Obraz prezentowany na zeszłorocznym weneckim festiwalu filmowym opowiada o konflikcie między dwoma cygańskimi klanami zamieszkującymi Andaluzję. Jej bohaterem jest dumny mężczyzna, zajmujący wysoką pozycję w lokalnej społeczności. Jego dotychczasowe życie kończy się wraz ze śmiercią ukochanej córki.

Opowieść jest jednak tylko pretekstem do pokazania tej części świata, w której ludzie wyrażają siebie przez flamenco. Jednak "Vengo" nie jest typowym musicaliem. Muzyka, śpiew i taniec, którymi można przekazać wszystko, stają się komentarzem do opowiadanej historii, momentami przeradzając się w jej bohatera.

Zdjęcia prowadzone kamerą z ręki doskonale współgrają z muzyką i rytmem magicznego "el flamenco".

"Vengo" w kinie "Chemik" tylko 14 stycznia o godz. 19.00.

WAW

KINO CHEMIK III

Al. Jana Pawła II 27, tel. 483 29 25

Środa – czwartek: RATUNKU! JESTEM RYBKĄ (Dania – Niemcy – Irlandia, animowany, polska wersja językowa, b.o.) 16.00, BRATERSTWO WILKÓW (Francja, kostiumowy film akcji, od 12 lat) 17.15, 20.45

Piątek – niedziela: MOULIN ROUGE (USA, musical, od 12 lat) 17.00, 21.00, STYGMATY (USA, horror, od 15 lat) 19.15

Poniedziałek: MOULIN ROUGE 16.30, VENGO (D.K.F.) 19.00, STYGMATY 21.00

Wtorek – środa: MOULIN ROUGE 17.00, 21.00, STYGMATY 19.15

Moulin Rouge

Moulin Rouge to najbardziej skandalizujący nocny klub Paryża przełomu wieków. Jego gwiazdą jest Satine (Nicole Kidman), piękna kurtyzana, o której względy stara się bogaty książę. Ona jednak kocha ubogiego poetę Christiana (Evan McGregor), który w Paryżu poznaje smak dekadentckiego życia. Satine marzy o wielkiej karierze; książę godzi się sfinansować wystawną rewię z jej udziałem, jeśli tylko piękna kurtyzana zostanie jego kochanką.

Reżyserem filmu "Moulin Rouge" jest Baz Luhrmann, twórca głośnej ekranizacji "Romea i Julii". Jego najnowszy film to musical epoki remiksów, którego ścieżkę dźwiękową stanowi mix coverów największych przebojów muzyki popularnej.

"Moulin Rouge" od 11 stycznia w kinie "Chemik".

WAW

KINO HEL

Ul. Pamięci Sybiraków 12, tel. 482-32-22

Środa – czwartek: SHREK (USA, animowany, polska wersja językowa, b.o.) 16.45, GULCZAS, A JAK MYŚLISZ? (Polska, komedia, od 15 lat) 18.30, INTYMNOŚĆ (Francja, dramat, od 18 lat) 20.30

Piątek: WIED-MIN (Polska, fantastyczny, od 15 lat) 17.00, DROBNE CWANIACZKI (USA, komedia sensacyjna, od 15 lat) 19.15, MEMENTO (USA, sensacyjny, od 15 lat) 21.00

Sobota – niedziela: PAMIĘTNIK KSIĘŻNICZKI (USA, komedia, od 12 lat) 15.00, WIED-MIN 17.00, DROBNE CWANIACZKI 19.15, MEMENTO

Poniedziałek – środa: PAMIĘTNIK KSIĘŻNICZKI 16.45, WIED-MIN 18.44, MEMENTO 21.00

Drobne cwaniaczk

Ray Winkler (Woody Allen), sfrustrowany złodziej bez większych sukcesów zawodowych, większość czasu spędza z kumplami, grając w karty oraz... planując napad stulecia. Marzeniem Raya są ekskluzywne wakacje w Miami, na które mógłby zabrać małżonkę Franchy (Tracey Ullman). Aby zrealizować swoje marzenie, Ray wraz z kumplami wykonuje podkop do jubilera. Przekopują się ze sklepowego pomieszczenia, w którym Franchy dla niepoznaki sprzedaje ciasteczka własnego wypieku. Niebawem wyroby żony Raya uzyskują zaskakujące dla bohaterów powodzenie.

"Drobne cwaniaczk" na ekranie kina "Hel" tylko od 11 do 13 stycznia.

WAW

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia do obu kin. Aby je otrzymać należy przyjść do naszej redakcji z aktualnym numerem "Gazety Lokalnej" w środę o godz. 14.45.



– Już, Siwy, wiem. Założę wzorową hodowlę kurek miniaturek – oznajmił któregoś wieczoru.
– Pawia sobie puść, może ci się poprawi. Kurki miniaturki... – Siwy nie wykazał entuzjazmu.
– Nic, Siwy, nie rozumiesz. Udowodnię przeciętnemu Polakowi, że przeciętny Polak, czyli ja, może osiągać sukcesy. Dzięki temu przeciętny Polak nabędzie pewności siebie i bez kompleksów wejdzie do Zjednoczonej Europy. A przy

– Pan niepalący? – hodowca bacznie spojrział na Grubego.
– Nooo... Góra paczkę dziennie. Jak mnie żona zdenerwuje – zażartował Gruby. Hodowca się nie uśmiechnął. Kogucik na wszelki wypadek ręką hodowcy wrócił do rodzeństwa.
– Przypominam o zakazie palenia w obecności zwierząt – głos właściciela kurek miniaturek nabrał ostrzejszych konturów.

paść na bulimie. A za to grozi więzienie.
– Wszystko w ustawie pan wyczytał? – zdziwił się Gruby.
– To jest, proszę pana, epokowa ustawa. Kamień milowy w podróży Polski do Unii Europejskiej. Koniec z przedmiotowością zwierząt – hodowca czule pogłaskał łepkę drobnej kurki.
– Przecież to tylko kura. Kura nie jada golonki i nie rozróżnia sikacza od pusz-

– I tym właśnie się pan różni od obywatela Zjednoczonej Europy. Może nasi bracia mniejsi nie rozumieją słowa „obsraniec”, ale intuicyjnie je wyczują. I wpłynie to na ich psychikę. A ponieważ u kresu życia każdego kurczaka jest pieniek i toperek, tym bardziej wymagają szacunku. A pan, na początek, ziola w doniczce niech posadzi. Są odporniej-

GRUBY KUPUJE KURCZAKI

Gruby od dłuższego czasu obserwował zmagania polskich negocjatorów z brukselskimi wyjadaczami. Pelen podziwu był dla nieugiętego ministra, który zaskoczył zatęchłą europejską biurokrację elastycznym podejściem do sprzedaży polskiej ziemi. Niestety, wszystko zepsuł rząd. Do dziś Gruby nie wie, dlaczego na Mazurach i Opolszczyźnie ziemia dłużej pozostanie w polskich rękach niż ta w okolicy stolicy. Ale Gruby był tylko Grubym.

– Nie wszystko muszę rozumieć. Jestem tylko małym trybikiem lokalnej polskiej demokracji – wyjaśniał zajądłym przeciwnikom Unii Europejskiej.
– Ale zobaczcie, jeszcze nasze puszczańskie pokaże tym wszystkim niemieckim sikaczom na jęczmieniu sztucznie przenawożonym zgodnie z europejskimi normami.

Uważny czytelnik wprawdzie zauważy pewną nieścisłość w argumentacji Grubego, to jednak działało. Im więcej Gruby o Europie wiedział, tym bardziej chciał dla Europy coś zrobić.

okazji Luśka będzie miała kuraki na rosół.

– Durność jakiejś. Czemu miniaturki, a nie pełnowymiarowe nioski? – Siwy już wiedział, że Gruby pomysł wcieli w czyn.

– Siwy. Trochę wyobraźni. Duża kura w moim małym mieszkaniu? To nie po europejsku.

– I w końcu udało mi się znaleźć dystrybutora kurczaczków miniaturek rasy fryzyska gładkonoga – opowiadał zgromadzonemu wokół Grubego znajomym.

– Dziesięć na początek wystarczy? – zapytał Gruby hodowcę.

– Absolutnie i zupełnie. Znajdę proporcje, mocium panie. Dam panu osiem kurek i dwa kogutki. Za trzy miesiące będzie się pan czerwił, takie rzeczy zobaczy pan w kurniku. Zna pan oczywiście ustawę o traktowaniu zwierząt hodowlanych? – sprzedawca rozpoczął wybieranie doborowej dziesiątki.

– Oczywiście – zablefował Gruby. – Bez szczegółów.

– Ale...

– Palenie szkodzi, a zwierzęta są takimi samymi istotami jak my. Nie zrobi pan z tego czupurka biernego palacza, który umrze na rozedniętą płuc – hodowca wskazał na ciemno ubarwionego kogucika.

– Nie zrobię. Będę palił na balkonie – wyszeptał przejęty Gruby.

– Zjeść pan też lubi – bardziej stwierdził niż zapytał hodowca.

– Nie przeczę. Własnoręcznie zapiekowana golonczka i zimne puszczańskie to moja specjalność – Gruby przypominał sobie o zawartości garnka od dwóch dni spoczywającego na dolnej półce lodówki.

– Żadnego jedzenia w obecności kurek – twardo powiedział hodowca.

– A to dlaczego? – zaprotestował Gruby.

– To stresuje. Pan golonko za przeproszeniem wtranżała, a kurczki co? Dwa razy dziennie śrutę pszeniczną? Z powodu pańskiego żarłocstwa moje kureczki mogą za-

cząńskiego – Gruby nie dał się zbałamucić.

– Ale ma instynkt poszukiwania pokarmu. I widzi, że ktoś je, a ona nie.

– No, dobra. Pakuj pan z czystym sumieniem. Będę się powstrzymał od jedzenia w obecności stada. Poszoł won, ty obsrańcu jeden – gwałtownie zakończył Gruby, bo jedno z kurcząt uznało, że udo Grubego to znakomita, bezpłatna, ciepła kurza toaleta.

– Przypominam o ustawowym zakazie używania brzydkich słów i krzyczenia na zwierzęta – głos hodowcy przypominał rozrosłą pokrzywę.

– Narobił mi na spodnie. Wczoraj kupione – zaprotestował Gruby.

– Skoro dla pana spodnie znaczą więcej niż psychika zwierzęcia, nie ubijemy interesu – pokrzywa zesztyniała i zaczęła pokrywać się kryształkami lodu.

– Panie kurza mam – Gruby nie wytrzymał. – Przecież, do cholery, jeden z drugim i tak w garnku wyładują, co za różnica, czy pozna przed śmiercią kilka brzydkich słów czy nie.

– Tak mi powiedział. Ziola są odporniejsze – zakończył Gruby opowieść. Słuchacze się domyślili, że z zakupu kurczaków nici.

– Gruuuuby!!! – Głos szefa nie zapowiadał bynajmniej podwyżki.

– Szefie, omawiamy niezwykle istotne aspekty przystąpienia Polski do Unii – Gruby usiłował.

– Jak ci, facet, pokażę aspekty, to do końca roku premii nie zobaczysz, ty sabotażysto. Wywaliłbym cię na zbity pysk, ale nie będę obciążał garnuszka opieki społecznej, bo gdzie takiego kretyna do roboty przyjmą – nie na żarty zdenerwowany kierownik zapalił papierosa.

– Szefie, można jednego? – Cały Gruby. Samobójca.

– Woooooowooooooon!

– Może ja do trzymania kurczaków w łazience się nie nadaję – powiedział Gruby – ale jak będziemy w Unii, to pan, szefie, nie powinien nawet huby hodować.

Piotr GABRYSZ



Poczta zwrotna

Mój przyjaciel wysłał swoje dziecię do banku BPH. Normalne, bo tam ma swoje konto. Jego bank, zaufany, hii, hii. Głupiek. Myślał, że jak go ten bank obsługuje ileś tam lat, to jest szanowanym klientem. Hii, hii. Porąbany głupiek, ten mój przyjaciel. Bank nie ma przyjaciół. Banki żyją ze swoich klientów, a nie przyjaźnią się z nimi.

netami 5 i 2 złotowymi. Mówiąc inaczej, chciał wpłacić na swoje konto równowartość wielu dolarów i marek. Mając na względzie, że na przykład 5 zł w bilonie to jest akurat jeden dolar (papierowy) z haczkim bilonu. Ale nie to jest istotne.

Ja osobiście w tym samym banku miałem wiele przygód. A jedną z nich z przyjemnością opiszę, bo jest bardzo podobna do tej powyższej. Przychodzę do banku BPH i przy kasie wykładam 450 zł w... 1, 2, 5 groszówkach. To jest dużo paczek. Kasjerka w BPH mówi mi, że wymiana bilonu kosztuje. Ja na-

ZŁOŚLIWOŚĆ

Mój przyjaciel wysłał swoje dziecię do swojego banku BPH z kupką pięciozłotowych monet, by to wpłacić na konto osobiste, czyli ROR. Pani kasjerka zażądała opłaty prowizyjnej 50 zł, co stanowi 20 proc. od wpłacanej kwoty 250 zł. I ten bank proponuje mojemu przyjacielowi oprocentowanie na RORze w wysokości 6 proc. rocznie, żądając jednocześnie przy wpłacie na konto bilonu opłaty dwudziestoprocentowej. Od razu masz w pysk 14 proc. na początek, nie licząc inflacji. A czy mój przyjaciel wymyślił bilon?

A co to jest bilon? Według nomenklatury bankowej jest to wartość oficjalnego środka płatniczego, za którego jedną jednostkę nie da się nic kupić. O ile mnie pamięć nie myli, to jeszcze w tym kraju można kupić zapalki za 20 groszy. A on swoje dziecko wysłał z mo-

tomiasz mówię, że nie wymieniam, tylko wpłacam na ROR. Ona na to, że bilon ma być zrolowany lub w woreczkach. Na to ja, że mam w woreczkach. Ona na to, że w welnianych. Ja na to, że nieprawda, bo napis na szybie tego nie precyzuje. Woreczek jest woreczek, a ja mam w polietylenowych. Kasjerka pyta się mnie, a skąd ja mam tyle drobniaków? A ja na to: “A co sobie pani myśli? Czasy się zmieniły, kiedyś pod kościołem dawali po złotówce”.

Eugeniusz WROTNIAK

P.S.

Rada. Jeżeli twój bank tak się zachowuje, to należy zmienić bank. Jeżeli jednak chcesz być złośliwy, to rozmiń obok w sklepie grube na drobniaczki i płać za rachunki.

Przyczółek feminizmu

A JAKŻE, PROROCTWO



Od kilku już lat w gablotach Galerii Dworcowej w K-K możemy podziwiać plakaty nawołujące społeczeństwo do wybrania kobiety na prezydenta naszego kraju.

– Już sześć razy próbowałem usunąć te starocie, ale jestem w mniejszości i moje koleżanki z pracy zagroziły, że jeśli znikną plakaty, to ja zaraz po nich – powiedział nam kustosz galerii, Wincenty Pantoflak. – One mówią, że jak to jeszcze trochę powisi, to się chłopom utrwali i w przyszłych wyborach może zagłosują na kobietę. Trudno odmówić logiki, ale i perfidii temu rozumowaniu.

Marek

**BIURO TURYSTYCZNE
"MAREK"**

47-220 Kędzierzyn-Koźle, al. Jana Pawła II 14, tel. 4811457
Koncesjonowane Biuro Turystyczne

ZIMOWISKO: Zakopane 27.01-03.02 cena 595 zł, (wyjazd z K-K, 7 noclegów, wyżywienie 3 x dziennie, wspaniały pobyt). WZASY ZIMOWE: Zakopane 27.01-03.02 cena TYLKO 595 zł (centrum miasta, 7 noclegów, wyżywienie 3 x dziennie. W cenie przejazd lux autokarem z K-K) kilkaset propozycji na wczasy zimowe, zimowiska krajowe i zagraniczne
LATO W ZIMIE: Egipt, Tunezja - cena od 980 zł (samolot, hotel, wyżywienie)!
Kuba, Dominikana, Wyspy Kanaryjskie - ceny niskie jak nigdy dotąd!

**JUŻ W SPRZEDAŻY OFERTA LETNIA 2002
EKSTRA PROMOCJE I ZNIŻKI. ZAPRASZAMY**

NON STOP oferty z ostatniej chwili!!!
Bilety autokarowe - cała Europa, bilety lotnicze cały świat.
Karty EURO < 28, ubezpieczenia turystyczne.

USŁUGI
U
KOMUNALNE
SPÓŁKA Z O.O.

47-220 Kędzierzyn-Koźle
ul. Grunwaldzka 42/44
tel.: (077) 483 - 42 - 53
tel./fax: (077) 481-11-42
tel. kom.: 0602 617 - 687

PROPONUJEMY

- * wywóz nieczystości stałych i płynnych
- * wywóz gruzu i innych odpadów dużych gabarytów w dostarczanych przez nas kontenerach
- * oczyszczanie ulic, placów i chodników w okresie zimowym i letnim
- * likwidację dzikich wysypisk
- * konserwację i utrzymanie terenów zielonych
- * wyposażenie nieruchomości w pojemniki i kontenery

DOŚWIADCZONA FIRMA WYSOKA JAKOŚĆ - TERMINOWOŚĆ



**NOWY DOM,
MIESZKANIE,
SAMOCHÓD CZEKAJĄ NA CIEBIE**

**MOŻLIWOŚĆ SPŁATY RAT DO 10 LAT
WYSOKOŚĆ STAŁEJ RATY USTALA KLIENT
W TRUDNYCH SYTUACJACH FINANSOWYCH UMOŻLIWIAMY
ODŁOŻENIE SPŁATY NA OKRES 6-CIU M-CY
MINIMUM FORMALNOŚCI!**

PRESTIGE
Towarzystwo Finansowe Sp. z o.o.

KUPON umożliwiający
umorzenie spłaty
3 ostatnich rat

Tylko dla pierwszych 30 klientów
Promocja ważna do wyczerpania
umów promocyjnych

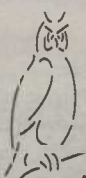
Zapraszamy do naszych biur sprzedaży:

KĘDZIERZYN KOŹLE ul. Pamięci Sybiraków 2 tel. (0 77) 482 36 64
OPOLE ul. Krakowska 37 tel. (0 77) 44 17 898
GLIWICE ul. Zwycięstwa 14 tel. (0 32) 33 26 460

KSIĘGARNIA "CENTRUM" UL. GŁOWACKIEGO 1
KSIĘGARNIA "ARKA" UL. WOJSKA POLSKIEGO 6
KIOSK Z KSIĄŻKAMI - MANHATAN W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU

zapraszają i polecają

- szeroki wybór podręczników szkolnych
- podręczniki językowe i słownik
- atlasy szkolne i uniwersalne, mapy
- encyklopedie, poradniki, przewodniki
- beletrystykę, bajki, kolorowanki
- literaturę popularnonaukową
- gry planszowe i puzzle
- filmy na kasetach video i płytach DVD



SOWA-TECH
COMPUTER

Promocja kont e-mail

Zajrzyj na stronę:
www.sowatech.com.pl

Kędzierzyn-Koźle,
ul. Sobieskiego 18 (Pogorzelec)

tel. (077) 481 79 19

Kawiarnia internetowa "NET-café"
Poczta internetowa i strony "www"
Komputery - akcesoria - gry - prasa
Serwis - fachowy, szybki i niedrogi

unitron Sp. z o.o.
ul. J. Matejki 9
47-220 Kędzierzyn-Koźle
tel./fax: 483 26 91, 483 43 31
e-mail: adwa@unitron.com.pl
<http://www.unitron.com.pl>

konta e-mail
bannery reklamowe
strony WWW
INTERNET
w pracy i w domu
Internetowe wizytówki firm
stały dostęp do sieci



SKOK

100 LAT TRADYCJI

Opolska
Spółdzielcza Kasa
Oszczędnościowo
-Kredytowa

Oddziały:

Kędzierzyn-Koźle
ul. Mostowa 3
tel. 481-24-36

Opole
ul. Damrota 4
tel. 453-08-11

Kluczbork
ul. C Skłodowskiej 15
tel. 4181276.

Nysa
ul. Kolejowa 15
tel. 4355030 w. 230,264
ul. Szlak Chrobrego 6
tel. 448-30-12 wew. 3980

Branice
ul. Szpitalna 18
tel. 486-81-40 wew. 494

Lokaty terminowe
(zmienna stopa procentowa)

1 miesiąc 11,30 %

3 miesiące 12,60 %

6 miesięcy 13,20 %

9 miesięcy 13,90 %

12 miesięcy 15,00 %

24 miesiące 15,60 %

36 miesięcy 15,90 %

Oferujemy również:

- lokaty terminowe (stała stopa procentowa)
- lokaty rentierskie
- lokaty a'vista